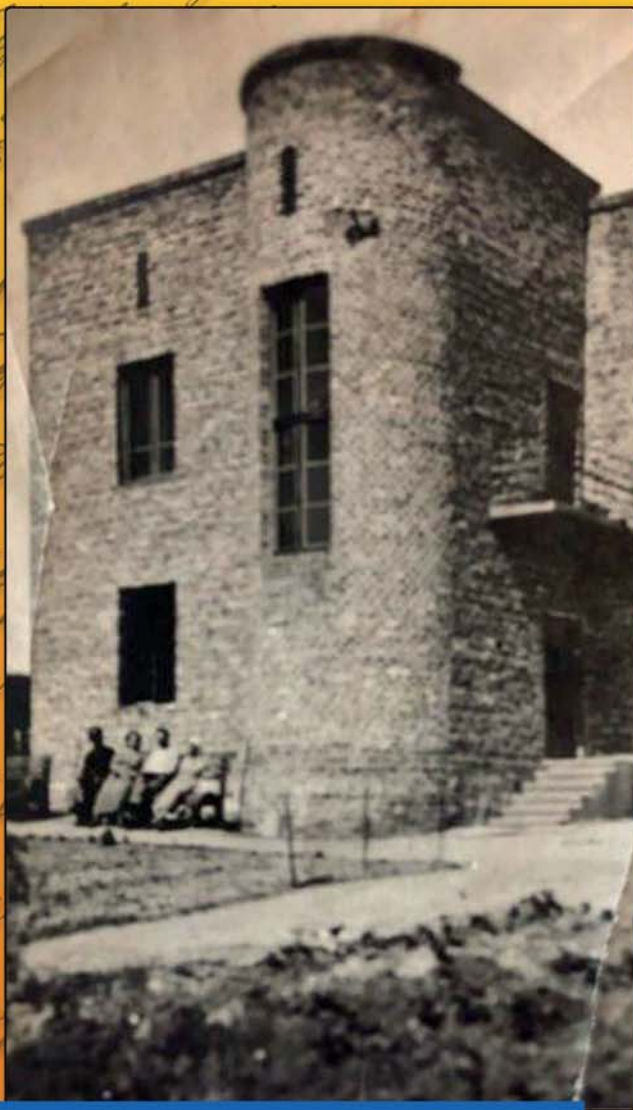
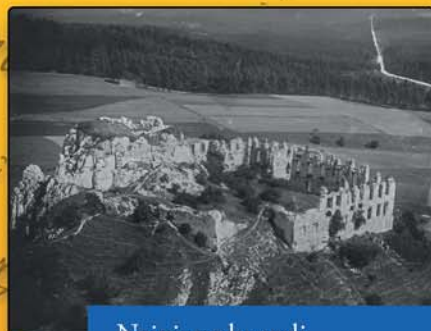


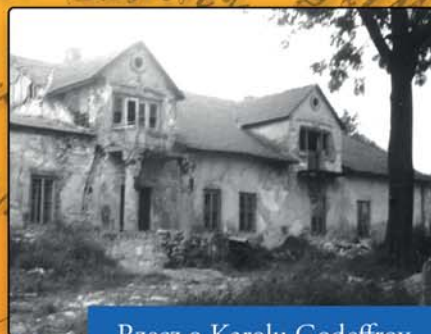
# olkusiana



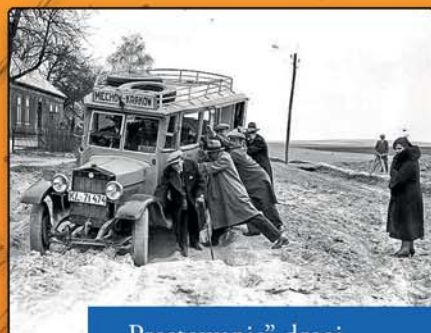
Zalesie Golczowickie - Raj utracony



Najpierw burzyli...



Rzecz o Karolu Godeffroy



„Prostowanie” drogi



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

# ilcusiada

**Nr 26**

Olkusz, maj 2022

## Redakcja

**Wydawca:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619  
[www.biblioteka.olkusz.pl](http://www.biblioteka.olkusz.pl)

**Redakcja:**

Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu  
32-300 Olkusz, ul. F. Nullo 29b  
tel: 32 6430619 w. 26  
e-mail: [ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl](mailto:ilcusiana@biblioteka.olkusz.pl)

**Redaktor Naczelny:**

Jacek Sypień

**Zespół:**

Anna Łydka  
Kamila Kościńska

**Druk i skład:**

GRAFPRESS  
32-300 Olkusz, ul. Żuradzka 20b  
tel: 32 7543232

ISSN: 2080-9859

Nakład: 150 egz.

**Rada Programowa:**

prof. dr hab. Bożena Popiołek  
dr Włodzimierz Łyson  
dr hab. Marek Pieniążek  
dr hab. Dariusz Rozmus

**Zdjęcie na okładce:**

Narodowe Archiwum Cyfrowe, Eugeniusz Żaba,  
Adam Szydłowski - archiwum rodzinne

© Copyright by Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna w Olkuszu 2022

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów, korekty, edycji materiałów, a także do niepublikowania materiału bez podania przyczyny. Wszelkie prawa zastrzeżone. Reprodukowanie, kodowanie, prezentowanie danych, odtwarzanie elektroniczne, fotomechaniczne lub w jakiegokolwiek innej formie oraz wykorzystywanie, również częściowe dopuszczalne tylko za wyłączeniem zezwoleniem właściciela praw autorskich.



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

- 5** **Wstęp**
- 7** **Eugeniusz Żaba**  
*Z ziemi olkuskiej na Ponidzie - rzecz o Karolu Godeffroy*
- 17** **Jacek Sypień**  
*Najpierw burzyli, a potem ratowali. Podejście do ochrony zabytków od początku XIX do początku XX wieku na przykładzie zamku Rabsztyn*
- 33** **Norbert Karas**  
*„Prostowanie” drogi z Olkusza do Wolbromia*
- 71** **Adam Szydłowski**  
*Zalesie Golczowickie - Raj utracony*
- 77** **Mateusz Radomski**  
*Konspiratorki. Ziemia olkuska 1939-1945*
- 107** **Zdzisław Lorek**  
*Początki Solidarności na „Ziemi Olkuskiej”, a MKZ Katowice - uzupełnienie*
- 127** **Dariusz Rozmus**  
*Megality na Górze Bukowej w Dąbrowie Górniczej*
- 135** **Maciej Rodziewicz**  
*Góra Bukowa – obserwacja astronomiczna*



*Szanowni Państwo!*

„E pluribus unum” głosi łacińska sentencja, którą można przetłumaczyć, jako „Z wielu, jeden” lub „Jedno uczynione z wielu”. Choć jest to maksyma będąca motto Stanów Zjednoczonych, w pewnym sensie opisuje także charakter najnowszego numeru naszego czasopisma „Ilcusiana”, jaki oddajemy w Państwa ręce. Wielość i różnorodność tematyczna artykułów, jakie składają się na najnowszy numer, świadczy o tym, ile niezbadanych jeszcze zagadnień kryje historia ziemi olkuskiej.

Zachęcam do lektury artykułu „Z ziemi olkuskiej na Pomidzie - rzecz o Karolu Godeffroy”, autorstwa pana Eugeniusza Żaby. Przybliża on historię rodu, który wywodził się z francuskiej, hugenockiej szlachty, a z końcem XVIII wieku osiedlił się w Polsce. Benjamin Godeffroy, ojciec tytułowego Karola dzierżawił włości rabsztyńskie w latach 1798-1816. Zapraszam także do zapoznania się z artykułem „Prostowanie” drogi z Olkusza do Wolbromia” autorstwa pana Norberta Karasia, który opisuje historię drogi łączącej Olkusz i Wolbrom skupiając się na jej przeobrażeniach w XX wieku. O tym, jak zmieniało się podejście władz, ale także mieszkańców do zabytków można dowiedzieć się z artykułu „Najpierw burzyli, a potem ratowali. Podejście do ochrony zabytków od początku XIX do początku XX wieku na przykładzie zamku Rabsztyń.”. Na sentymentalną podróż w przeszłość zaprasza nas Adam Szydłowski, autor artykułu „Zalesie Golczowickie - Raj utracony”. Opisuje w nim historię małego znanego domu w Zalesiu, który jest ciekawym przy-

kładem modernistycznej architektury. Nieco inne spojrzenie na konspirację i partyzantkę w okresie II wojny światowej zaprezentował Mateusz Radomski, autor artykułu „Konspiratorki. Ziemia olkuska 1939-1945”. Jak się okazuje, kobiety odgrywały w działaniach konspiracyjnych bardzo ważną rolę, o czym wie niewielu. Dużo nowych informacji o osobach zasłużonych w powstanie struktur „Solidarności” na ziemi olkuskiej wnosi artykuł „Początki Solidarności na „Ziemii Olkuskiej”, a MKZ Katowice – uzupełnienie” autorstwa Zdzisława Lorka, będący swoistym uzupełnieniem ciekawej publikacji „Olkuscy ludzie Solidarności – Pamiętamy”, jaka ukazała się w ubiegłym roku.

„Rozpoznany na Bukowej Górze kompleks megalityczny jest unikalnym zjawiskiem archeologicznym w skali Polski oraz całej Europy środkowo – wschodniej. Można go uznać za jedno z najciekawszych odkryć w 2021 roku” – pisze w swoim artykule „Megality na Górze Bukowej w Dąbrowie Górniczej” prof. Dariusz Rozmus. Choć artykuł wykracza tematycznie poza ziemię olkuską, jest ciekawy i wart przeczytania. Jego swoistym uzupełnieniem jest artykuł „Góra Bukowa – obserwacja astronomiczna” pióra Macieja Rodziewicza. Autor na podstawie położenia względem siebie poszczególnych kamieni stawia ciekawą tezę, że mogły one być niegdyś jedyne obserwatorium astronomiczne.

Zapraszam do lektury

*Jacek Szypień*



# Eugeniusz Żaba

*Z ziemi olkuskiej na Ponidzie - rzecz o Karolu Godeffroy*



# Eugeniusz Żaba

*Z ziemi olkuskiej na Ponidzie - rzecz o Karolu Godeffroy*

Motto:

*Wśród tego wspaniałego pochodu  
wydarzeń dziejowych  
epoki nowożytnej, w cichych dworach wiejskich  
i gwarnych miastach Polski,  
pulsowało życie licznych  
rodzin związane ściśle z życiem narodu.*

S. J. Czarnowski „Wspomnienia...”

Wśród kilkunastu rodzin cudzoziemskich, które osiedliły się do końca XVIII wieku na polskich ziemiach należy niewątpliwie wymienić nazwisko Godeffroy. Wiadomo, że pochodzili z francuskiej, hugenockiej szlachty. Przodkowie ich po odwołaniu tolerancyjnego edyktu nantejskiego w 1685 r. w obawie przed prześladowaniami opuścili ojczyznę, by następnie udać się do krajów niemieckich. Pewna część rodziny osiadła w Hamburgu, inni przenieśli się do Saksonii<sup>1</sup>. Źródła dotyczące ich przodków, a także pobytu

w Olkuskiem oraz w Stopnickiem w wielu przypadkach nie są kompletne, co nie pozwala nam w pełni naświetlić dziejów rodziny. Nasz tytułowy bohater Karol Wincenty, urodzony zapewne w 1796 r. miał przybyć około 1798 r. do Rabsztyna wraz z ojcem Izaakiem Beniaminem, byłym oficerem saskiej armii, matką Anną z Weissów oraz siostrami Joanną i Ludwiką<sup>2</sup>. Wobec zapisu treści odnalezionej metryki urodzenia najstarszej córki Joanny w 1785 r. w galicyjskim Sokalu,

należy wątpić by pozostałe dzieci – Karol i Ludwika urodziły się w Dreźnie<sup>3</sup>.



Il. 1. Herb Godeffroyów (rys. E. Ż.)

1 Z linii bocznej rodziny Godeffroy pochodził Johan Cesar VI – armator-handlowiec oraz podróżnik, założyciel muzeum w Hamburgu (działało w latach 1861-1885); Daty urodzin i przybycia do Rabsztyna Izaaka Beniamina Godeffroya (\*1757 † 23. XII. 1817), nie są w pełni wiarygodne. Według S. Uruskiego, w roku 1792 nastąpiło osiedlenie się Beniamina w Polsce (herbarz „Rodzina” s. 220). W literaturze przedmiotu znajdujemy różne daty urodzin Karola (w przedziale czasowym lat 1796 – 1799); Próby odtworzenia pełniejszej genealogii rodzin Godeffroy (Godefroy, Godefroj lub wersje nazwiska, z *de* lub *von*), oraz de Poncet dla badacza nastrożają wiele trudności. Powodem tego są braki źródeł a także nieścisłości w przekazach i zapisach metrykalnych. Mariusz Nowak, *Działalność społeczna i gospodarza Karola Godefroy* [w:] WAŻNA OBECNOŚĆ. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII-XIX wieku. Radzyńskie Towarzystwo Naukowe LIBRA s. 68, 71 (dalej: M. Nowak, *Działalność...*).

2 Herb „Godeffroy” to trzy czarne dziki z białymi kłami na srebrnym tle, pod nimi dewiza „PACIFICE”; Żona Izaaka Beniamina - Anna urodzona na Podolu, występowała pod nazwiskami: Weiss, Wais, Wojs (nawet pisownia - Weissenburg). Według przekazu prawnuka Beniamina, (był nim Stanisław Jan Nepomucen Czarnowski żyjący w latach 1847–1929), jej ojciec miał być generałem artylerii zatrudnionym przy budowie fortyfikacji na Ukrainie (Podole?); Najmłodsza córka Beniamina - Emilia zamężna - Piątkowska, sądząc po zapisie Czarnowskiego urodziła się już w Rabsztynie w 1801 roku; Joanna Karolina ur. 17. IX. 1785 w mieście Sokal (Galicja), Ludwika ur. około 1797 r.

3 AGAD sygn. 1236 s. 96 Metryki urożeń parafii pod wezwaniem św. Michała Archaniola w Sokalu.

## Na ziemi olkuskiej

Wcześniej do Rabsztyna miał przybyć z Dreżna szwagier ojca, Christian Samuel de Poncet prowadzący mu jeszcze w Saksonii interesy majątkowe. Łączyła ich wspólna pasja, jaką było kolekcjonerstwo dzieł sztuki. Emigrując liczyli na osiągnięcie nowych perspektyw życiowych i uzyskanie korzyści materialnych. W Rabsztynie Christian Poncet w listopadzie 1785 r. na mocy umowy nabył od ówczesnego starosty Kazimierza Mieczkowskiego prawa do dzierżawy starostwa. Trzeba wiedzieć, że Mieczkowski w okresie sprawowania urzędu, zadłużył się znacznie w kraju i za granicą, i to skłoniło go do podjęcia takiej decyzji<sup>4</sup>. Sądząc po zachowanym, ale niekompletnym materiale archiwalnym i występują-



Il. 2. Widok ruin zamku rabsztyńskiego w I poł. XIX w. (rys. E. Ż. wg J. N. Głowackiego)

4 Chrystian [Chrétien] Samuel de Poncet (\*? † 1816 Rabsztyn?); Do starostwa niegrodowego rabsztyńskiego wraz z zamkiem i folwarkiem należały: Kosmołów, Zederman, Zimnodół, Osiek, Sieniczno, Raclawice, Łęki, Bogucin, Gołczowice, Pomorzany i Ponik [w:] Słownik Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich T. IX, Warszawa 1888 s. 349; Mieczkowski nie zapisał się pozytywnie w dziejach kraju – wcześniej jako członek Rady Nieustającej, a następnie mianowany z ramienia „targowicy” na członka Komisji Edukacji Narodowej. [Poseł na Sejm Grodzieński z województwa krakowskiego.] Zausznik ambasadora rosyjskiego i wierny sługa carycy, odznaczony m. in. Orderem św. Anny II klasy. W czasie zdarzeń warszawskich 1794 roku, uciekł ze stolicy w pierw do Petersburga, by następnie osiąść w Dreźnie. Tam zmarł bezpotomnie w marcu 1811 r.

cych nieściskościach w literaturze tematu można wnioskować, że Beniamin Godeffroy sprawował dzierżawę starostwa w latach 1798-1816. Po śmierci szwagra Christiana, faktycznego właściciela starostwa w tymże roku 1816, zadłużone dobra rabsztyńskie zostają przejęte na rzecz krakowskich władz wojewódzkich Królestwa Polskiego. Beniamin Godeffroy dzierżawił je tylko jeden rok, następnie zostały przekazane zarządcy, niejakiemu Kobyłańskiemu. Godeffroy'wie gospodarując na włościach rabsztyńskich, rozwijali intensywną gospodarkę rolną, leśną, browarną, a także hodowlę wołów opasowych przeznaczonych na eksport do Wiednia. W ten sposób uzyskiwali znaczny dochód, by w przyszłości zainwestować w zakup majątków<sup>5</sup>. Sprawą z tym związaną była dzierżawa wójtostwa w Sienicznie podjęta przez Beniamina, na którą pod koniec życia przekazał pełnomocnictwo jednemu synowi Karolowi Wincentemu<sup>6</sup>. Po śmierci ojca, która nastąpiła w 1815 roku wypłacił siostrze Ludwice do końca 1827 r., należne jej zobowiązanie w wysokości 9 tys. złp. W maju 1827 r. podjął się sześćoletniej dzierżawy klucza dóbr rządowych Jangrot, przejętych wcześniej od biskupstwa krakowskiego<sup>7</sup>. Niezbyt szczęśliwie Godeffroy'owi

5 *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego. Wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX*, T. 1 z. 1 s. 16-18. (dalej: S. J. Czarnowski...).

6 M. Nowak, *Działalność...* s. 71-73; Beniamim (Izaak) G. zmarł około 1815 r. (Rabsztyn?), żona Anna zmarła w Siedliskach w 1845 r. W kościele siedliskim tablica o treści: „D. O. M. Anna z Wejśów Godeffroy zesza z tego świata d. 1 września 1845 r. Pozostała córka Emilja Piątkowska dla pamięci najukochańszej Matki swej kamień ten w r. 1871 położyla”. Pochowana na cmentarzu w Miechowie.

7 Datę roczną śmierci Beniamina podaje tablica w olkuskim kościele św. Andrzeja. Dziękuję P. Jackowi Sypieniowi za informację; Druga córka Beniamina - Ludwika wydana za Józefa Nielepca, ślub w Jangrocie w lutym 1835 r. Ich dalsze losy nie są znane. Kolejna córka Eleonora zamężna za Mikuszewskim z Uniejowa (ślub w Olkuszu w maju 1826 r.). Najłodsza Emilia za Piątkowskim; AP Kielce, ZDP sygn. 16566 s. 545 n.; Wg AGAD CWW sygn. 282 s. 151. Karol Godeffroy latach 1826-

potoczyły się sprawy gospodarcze dzierżawionej ekonomii. Po wybuchu powstania listopadowego nastąpiły trudności w egzekwowaniu dworskiej pańszczyzny.

Rewolucyjne nastroje przenikające wieś oraz udział włościan w ćwiczeniach tzw. Gwardii Ruchomej były przyczyną odmowy prac polowych na folwarku. Ekonomię obciążono dostawami furazu dla wojska. Pomimo tego, Godeffroy zdobył się na wyekwipowanie i uzbrojenie swoim kosztem pięciu jeźdźców. Powstały zaległości w pańszczyźnie i nieodwracalne straty, z których po upadku powstania musiał się tłumaczyć przed władzami zaborczymi<sup>8</sup>.



Il. 3. Wschodnia część zrujnowanego dworu starościńskiego w Rabsztynie na początku lat 80. XX w. (fot. E. Ż.)

### Na Ponidziu

#### – w ówczesnym powiecie stopnickim

Jeszcze przed powstaniem listopadowym Karol Godeffroy w styczniu 1830 roku zakupił od Skarbu Królestwa Polskiego majątek rządowy Ksany, w obwodzie miechowskim (obecnie gmina Opatowiec). W tym czasie starał się o rękę Joanny Wesslówny, córki hrabiego Karola Wessela

h. Rogala, co zostało zakończone małżeństwem zawartym 4 marca 1832 r. W tym przypadku, wejście do rodziny, mającej wcześniej związki z Sobieskimi, stworzyło kłopoty z powodu szeregu nieuregulowanych spraw spadkowych i długów teścia hr. Karola, zmarłego kilka lat wcześniej<sup>9</sup>.

Sprawy związane z prowadzeniem interesów oraz zachowaniem tego, co dało się jeszcze ocalić prowadził dalej Walery Wielogłowski, mąż Konstancji z Wesslów, a szwagier Karola Godeffroy'a. Był on właścicielem kilku dość dobrze prosperujących dóbr w powiecie stopnickim a zarazem radcą Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego<sup>10</sup>. Zaangażowany w działalność niepodległościową w okresie powstania listopadowego w obawie przed represjami ze strony rządu carskiego, zmuszony był do emigracji wraz z żoną. Wpierw zamieszkał we Francji (lata 1836–1848), a następnie osiedlił się w Galicji. Sytuacja jaka powstała wymusiła na Karolu Godeffroy'u, konieczność prowadzenia spraw związanych z pozostawionym majątkiem i wierzytelnościami szwagra. Decyzją władz carskich po powstaniu należące do Walerego Wielogłowskiego dobra Kików i Włosnowice, wystawiono na licytację wiosną 1832 r. Już w maju tego roku, Godeffroy zlecił pełnomocnictwo w zakupie powyższych majątków, adwokatowi Trybunału Cywilnego w Kielcach – Janowi Kantemu Fachinetti'emu, który to nabył licytowane dobra za pokaźną sumę 41320 złp. Zleceńodawca uregulował zaległe pożyczki zaciągnięte przez poprzedniego właściciela. Kolejnymi dobrami wystawionymi na licy-

1828 dzierżawił dobra Wolbrom (łącznie z Lgotą Wolbromską).

8 „Merkury” nr 31 z 17 stycznia 1831 r. s. 128; A P Radom ZDP sygn. 16566 s. 417- 433.

9 Hrabia Karol Wessel zmarł w końcu marca 1826 roku, pochowany został w grobach zakonnych u Franciszkanów w Pilicy. Na nagrobku napis fundowanym przez syna, Jana Chryzostoma napis z datą śmierci - 1825 rok [sic].

10 Do dóbr Wielogłowskiego należały: Zborów, Kików, Solec, Magierów, Janów, Żuków, Zagaje, Strażnik; *M. Nowak, Działalność...* s. 74.

tację były Solec oraz Zborów. W tym przypadku, w roku 1840 również Fanchinetti podjął się zakupu wspomnianych dóbr w imieniu Godeffroy'a. Po ich nabyciu zamieszkał z rodziną w zborowskim pałacu<sup>11</sup>. Tak jak wcześniej w rabsztyńskiej dzierżawie, we wszystkich nabytych posiadłościach prowadził wzorową gospodarkę, ale w większości opartą na pańszczyźnie<sup>12</sup>. Po 1815 r. odcięcie terenów Królestwa, od leżącej w Galicji Wieliczki wpłynęło na intensywne poszukiwania



Il. 4. Solec „Klosy” nr 415 z 12. 06.1 873 r. s. 376

pokładów soli kamiennej. Odkryte w Solcu źródło wody solankowo-siarczanej (solanka siarcz-

kowo-siarkowodorowa), jako nienadające się do produkcji soli spożywczej, z czasem wykorzystywano do kąpeli. Solecie źródło leczniczych wód mineralnych posiadało znaczną wydajność i podobny skład do tych występujących w położonym nieopodal Busku. Kacper Wielogłowski, jeszcze przed powstaniem 1830 r. podjął się próby utworzenia uzdrowiska<sup>13</sup>. Nosił się z zamiarem zorganizowania towarzystwa akcyjnego w celu powołania zakładu kuracyjnego, jednak wypadki dziejowe pokrzyżowały plany. Dopiero po kilku latach, gdy Karol Godeffroy zakupił skonfiskowany Wielogłowskiemu Solec, obudował ujęcie solanki w miejscu, w którym wykonany był wcześniej w 1827 r. szyb. Postawił drewniany budynek pijalni z łazienkami, kabinami kąpielowymi wyposażonymi w wanny. Początkowo projekt organizacji uzdrowiska w Solcu był sceptycznie przyjmowany przez opinię okolicznego ziemiaństwa. Argumentowano bliskość niedawno otwartego zakładu w Busku, a także oddalenie od kolei oraz głów-



Il. 5. Pałac w Zborowie

11 Eleonora Gonda-Soroczyńska, PRZESTRZEŃ UZDROWISKOWA W KRAJOBRAZIE KULTUROWYM WSI NA PRZYKŁADZIE UZDROWISKA SOLEC-ZDRÓJ, POLSKA AKADEMIA NAUK, Oddział w Krakowie, Komisja Technicznej Infrastruktury Wsi. Nr 1/2011, Oddział w Krakowie, s. 40.

12 Wojewódzkie Archiwum Państwowe w Kielcach. Akta notariusza Józefa Wislickiego, nr 305 (198), 1823 r. „Chłopom pańszczyźnianym ze wsi Pomorzany kontrakt z 7 VIII 1823 r. zawarty między Karolem Godeffroy, naddzierżawcą ekonomii rządowej w Rabszynie, a Jerzym Schumanem, inspektorem „dozorstwa” górniczego olkusko-siewierskiego, zabraniał „zarobku po innych miejscach szukać tylko kopalni galmanu swoją pracę zupełną poświęcić”; W Ksanach w 1861 roku wystąpił przypadek odmowy wykonywania pańszczyzny przez miejscowych włóścian.

13 Z pomocą Ernesta Beckera, radcy górniczego w Kielcach wydano w 1830 roku broszurę „Bekanntmach. Von den Mineralquellen zu Solec” (Wrocław 1830), popularyzująca wiedzę o miejscowych źródłach. [w:] Krzysztof Mysliński, Solec Zdrój – spojrzenie konserwatorskie [w:] „Świętokrzyskie” - Środowisko Dziedzictwo kulturowe – Edukacja Regionalna nr 25 (29). s. 116, 117. (dalej: K. Mysliński...).

niejszych traktów komunikacyjnych. Po pokonaniu biurokratycznych wymagań stawianych przez carskie władze i dzięki determinacji inwestora, powstał zakład kąpielowy o nazwie „Zdrój Solecki” wpisany w 1837 r. na listę uzdrowisk w Królestwie Polskim. Wzorem innych zakładów leczniczych urządzono park zdrojowy z dołączonym do niego okazałym obszarem 100 ha iglastego lasu<sup>14</sup>. Pomimo konkurencji położonego w pobliżu Buska, Godeffroy potrafił sprostać wyzwaniom dorównując z czasem poziomem usług leczniczych tam stosowanych i niższymi cenami usług. Trzeba zaznaczyć że wodami mineralnymi interesował się nawet krakowski naukowiec balneolog prof. Józef Dietl wskazując na pozytywne walory tamtejszych wód. W roku 1858 opisał geologię miejsca i warunki technicznej eksploatacji uzdrowiska. Zaznaczył że „woda solecka należy [...], do najsilniejszych słonych źródeł naszego kraju i zagranicy”<sup>15</sup>. Hrabia Karol Godeffroy po zgromadzeniu potrzebnych środków finansowych przystąpił do rozbudowy zakładu uzdrowiskowego. Powstał wówczas murowany hotel z salą balową, restauracją, a także czytelnią. Na dwóch hektarach, między łaźniarkami a hotelem urządzono park zdrojowy z alejkami spacerowymi. Atmosferę pobytu umilały okresowo występy grającej orkiestry<sup>16</sup>. Postawa właściciela uzdrowiska widoczna była również na polu dobroczynności. W lutym 1848 r. przepisał na rzecz powiatowej

Rady Opiekuńczej morgę gruntu pod budowę szpitala, a także grunt przylegający do łaźniarek. W ciągu roku powstał szpital pod wezwaniem św. Edwarda na 20 miejsc. Od rozpoczęcia działalności bezpłatnie leczono w nim ubogich kuracjuszy. Nadzór nad nim sprawowała Rada Opiekuńcza powiatu stopnickiego.

Finansowanie usług pochodziło głównie z ofiar dobroczynnych uzyskanych z zabaw i loterii oraz otrzymywanych z gmin zwrotów kosztów leczenia uboższych pacjentów. Początkowo sezony kuracyjne trwały tylko przez miesiące letnie: lipiec – sierpień. Z czasem sezon wydłużono do czterech miesięcy. Formą rekompensaty za włożony trud, a także pewną atrakcją dla ludności wiejskiej pracującej we wsiach tychże dóbr, były dożynki w Zborowie organizowane na koszt właściciela. Ze względu na zaangażowanie sprawami gospodarczymi w powiatach stopnickim i miechowskim zrezygnował z dzierżawy dóbr Sieniczno leżących na obszarze klucza rabsztyńskiego<sup>17</sup>. Syn Karola, Julian - właściciel Włosnowic, zaangażowany w działalność patriotyczną w okresie powstania 1863 r. został zatrzymany i uwięziony w Chęcinach. Ojciec dołożył starań, w tym finansowych by go uwolnić. W grę wchodziły: życie albo Sybir, pomimo tego Julian został w lipcu 1865 r. wydalony do Galicji. Jako wotum wdzięczności za uwolnienie syna, ojciec postawił trzy drewniane krzyże przy drogach w okolicy Solca, które można jeszcze obecnie zlokalizować<sup>18</sup>. Po upadku powstania, w roku

14 <http://www.uzdrowiskosolec.pl/pl/uzdrowisko/historia.html> - Wejście: 20 września 2021 r.; M. Nowak, *Działalność...* s. 79; „Kłosy” nr 415 z 12. 06. 1873 s. 376.

15 K. Myśliński... s. 117; Józef Dietl, „*Źródła lekarskie w Solcu*”. Kraków 1858 s. 21.

16 Wylegitymowany w Heroldii Królestwa Polskiego Godeffroy w 1859 r. otrzymał herb „Krogulec” [w:] S.J. Czarnowski... T. 1, z. 1 s. 18; Biesiada Literacka – pismo – literacko - polityczne – ilustrowane T. 26 nr 32 z 10 sierpnia /29 lipca 1888 s. 86; S. J. Czarnowski... T. 1. z. 2, s. 31-32.

17 Genealogia: studia i materiały historyczne, Tomy 15-18 Wydawn. Historyczne, 2003 s. 88; *Słownik geograficzny Królestwa Polskiego ...* T. XI, s. 46; „Gazeta Soleccka” - Kwartalnik Gminy Solec-Zdrój nr 35/2017 s. 11; Zatorska Patrycja, *Uzdrowisko w Solcu do wybuchu I wojny światowej* [w:] „Studia Humanistyczno-Społeczne”, t. 3, 2009, s. 30; M. Nowak, *Działalność...* s. 78.

18 Czarnowski ..., T. I z. 5 s. 27, 32; Więzienie w Chęcinach od upadku powstania 1830 r. mieściło się w budynkach skasowanego

1864 Godeffroy przekazał swoje dobra Solec i Zborów córce Karolinie, wydanej za Ludwika Walchnowskiego i przeniósł się do Krakowa. Tam przygotowywał miejsce na osiedlenie się Juliana, po uwolnieniu z więzienia. Po kilkuletnim pobycie w Galicji i śmierci syna - jak pisze



Il. 6. Łazienki z połowy XIX w. wybudowane kosztem Karola Godeffroy'a (nieistniejące)

Czarnowski „utraciwszy znaczną część swoich kapitałów ulokowanych w niepewnych akcjach kolei lwowsko – czerniowiecko – jasskiej”, powrócił do córki Karoliny i zięcia zamieszkałych w Nizinach. Popularność uzdrowiska jeszcze za życia Karola skłoniła właścicieli do modernizacji infrastruktury – zbiorników wody mineralnej i powiększenia łazienek o dwa skrzydła, co nastąpiło w 1871 r. W ten sposób zwiększono liczbę kabin z wannami<sup>19</sup>. W końcu maja 1874 r. w Warszawskim Towarzystwie Lekarskim Godeffroy przedstawił projekt przewidujący rozbudowę i modernizację zakładu uzdrowiskowego oraz utworzenie spółki akcyjnej. Tych planów nie zdążył zrealizo-

wać, gdyż zmarł w Nizinach 19 czerwca 1874 roku. Pochowany został w grobowcu znajdującym się w poprzednim kościele św. Mikołaja w Solcu. Żona Joanna, zmarła w 1887 roku i pochowana została również na tym samym miejscu<sup>20</sup>. Wraz z jego śmiercią można zakończyć przekaz o życiu i dokonaniach tak na ziemi olkuskiej, jak i w byłym powiecie stopnickim.

### Zakończenie

Zawarta w powyższej pracy treść, przybliży prawie zapomnianą postać cudzoziemca, który przeżył dzieciństwo i lata młodzieńcze w zniewolonym kraju.

Tu, na olkuskiej ziemi po okresie wojen napoleońskich włączył się w nurt działalności gospodarczej i społecznej. Pokonując różne trudności, w tym wynikające ze zobowiązań rodzinnych, zdobył się na realizację planu założenia uzdrowiska. Jako obcokrajowiec zasymilował się, a jego dzieci wykazując postawę patriotyczną stały się pełnoprawnymi członkami społeczeństwa Kró-

franciszkańskiego klasztoru i kościoła; <http://powstanie1863.zsi.kielce.pl/index.php?id=w40>. Wejście : 20 września 2021 r.

19 S. J. Czarnowski ..., T. 1 z. 1, s. 14–19; K. Myśliński..., s. 117.

20 „Gazeta Kielecka” 1874, nr 64 s. 2; Syn Julian (w nekrologu Juliusz) mieszkający w Krakowie zmarł we wrześniu 1872 r. Wg Czarnowskiego w czerwcu (T. 1 z. 1); Dwa lata potem zmarł Karol w dniu 19 czerwca 1874 r. w wieku 78 lat. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Solcu Zdroju. Żona Joanna (z d. Wessel) zmarła w 26 października 1888 r. w Zborowie, pochowana w Solcu. Tablica w poprzednim kościele soleckim z napisem: „*Sp. KAROLA GODEFFROY w dniu 19 czer. 1874 zm. w 78r. życia onaz Juliuszowi Godeffroy w zm. dn. 24wrześ 1872r. zm. w 34r. życia byłym kollatorom tutejszego kościoła pozostała rodzina*” [w:] ks. Wiśniewski ], *Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Stopnickiem. Druk szkoły rzem. w Marjówce.* 1929 rok. s. 230-231.

lestwa Polskiego. Był świadkiem doniosłych, a zarazem tragicznych wydarzeń w dziejach naszego narodu - dwóch przegranych powstań. Pod koniec życia spotkała go rodzinna tragedia jaką była śmierć syna. Osiągnięcia na polu działalności gospodarczej i społecznej - szczególnie dobroczynności miały na celu polepszenie bytu mieszkańców regionu w tych jakże trudnych czasach zaborów. Wiedza o życiu i działalności Karola Wincentego Godeffroy nie jest jeszcze w pełni poznana. Istniejące obecnie „Uzdrowisko Solc” - dzieło jego życia - nadal służy jako miejsce przywracania zdrowia. Jest obok wspomnianego Buska, drugim takim zakładem na ziemi świętokrzyskiej<sup>21</sup>.



Il. 7. Pomnik upamiętniający K. Godeffroy'a na cmentarzu w Solcu Zdroju (rys. E. Ż.)

21 Pewna część archiwaliów dotycząca spraw gospodarczych rodziny Godeffroy znajduje się w zasobie AP Kielce, są to akta o sygn.: APK AWiG, APK ANJW oraz ADUwW.; Zakład zdrojowy w Busku powstał staraniem gen. Feliksa Rzewuskiego w 1836 r. na części terenu należącym wcześniej do skasowanego przez władze Królestwa Polskiego w 1819 r. klasztoru siostr Norbrbertanek. [w:] Dariusz Kalina, „Miasto Busko i jego Zdrój” Busko Zdrój - Kraków 2014, s. 77, 80-81.

## **Bibliografia**

- Gonda-Soroczyńska E., *Przestrzeń uzdrowiskowa w krajobrazie kulturowym wsi na przykładzie uzdrowiska Solec-Zdrój*, Polska Akademia Nauk, Oddział w Krakowie, Komisja Technicznej Infrastruktury Wsi. Nr 1/2011, Oddział w Krakowie.
- Myśliński K., *Solec Zdrój – spojrzenie konserwatorskie* [w:] „Świętokrzyskie” nr 25 (29).
- Nowak M., *Działalność społeczna i gospodarcza Karola Godeffroy* [w:] *Ważna obecność. Przedstawiciele państw i narodów europejskich wśród mieszkańców międzyrzecza Bugu i Pilicy w XVII-XIX wieku: materiały sesji naukowej*, Radom, 30 listopada 2006 r. Radzyńskie Towarzystwo Naukowe LIBRA .
- *Pamiętka z wód soleckich obejmująca opis Zborowa i Solca, z pięcioma rycinami*. Kraków 1859
- *Pamiętniki Stanisława Jana Czarnowskiego: wspomnienia z trzech stuleci XVIII, XIX i XX: (w dodatku tabela rodowodu i katalog prac autora)*. [T. 1], z. 1-5 [Mój ojciec i jego rodzina, Matka moja i jej rodzina].” Warszawa Skład Główny w Księgarni [Gebethnera i Wolffa 1921 r.]
- *Szlachta guberni augustowskiej, lubelskiej i radomskiej wylegitymowana w Królestwie Polskim w latach 1836–1861*. Opracowała Elżbieta Sęczys [Naczelna Dyrekcja Archiwów Państwowych] Warszawa 2018.
- Uruski S., *Rodzina, herbarz szlachty polskiej*. Wydawn. Heroldium, 1907.
- Zatorska P., *Uzdrowisko w Solcu do wybuchu I wojny światowej*, „Studia Humanistyczno-Społeczne”, t. 3, 2009.





# Jacek Sypień

Najpierw burzyli, a potem ratowali.  
Podejście do ochrony zabytków od początku XIX  
do początku XX wieku na przykładzie zamku Rabsztyn.

## Jacek Sypień

*Najpierw burzyli, a potem ratowali. Podejście do ochrony zabytków od początku XIX do początku XX wieku na przykładzie zamku Rabsztyn.*

W początkach XIX wieku budowle, które dziś chronimy z pietyzmem, jako zabytki przeszłości były traktowane, jak zbędny balast. Dla przykładu, w Krakowie planowe wyburzenie starych budowli zaczęło się podczas pierwszej okupacji austriackiej (1795-1809). Jak pisał Ambroży Grabowski, „obalano mury, burzono bramy i baszty opasujące Kraków, rząd sprzedał zewnętrzną część bramy Sławkowskiej”. Zwolennicy wyburzania nazywani „burzymurkami” doprowadzili do rozebrania m.in. ratusza na Rynku Głównym, po którym została tylko stojąca do dziś wieża oraz kościoła Wszystkich Świętych. Potem zaczęto rozbierać mury miejskie. Dopiero 2 stycznia 1817 r. prof. Feliks Radwański na posiedzeniu Senatu Wolnego Miasta zaapelował, aby nie burzyć bramy Floriańskiej. Jak to obrazowo wyjaśniał „Wiatry (...) niosą nam zwyczajnie śniegi zadymne, takowe miałyby je gwałtownie ze samego Kleparza wóród Rynku i gdyby te panowały, ciężkoby się komu przyszło na nogach utrzymać (...). Przez wzgląd na zdrowie, pieszczaniem wychowane kobiety i dzieci byłyby wystawione na częste fluxy, reumatyzmy a może i paraliże”.<sup>1</sup> Ostatecznie 13 stycznia 1817 r. Senat podjął decyzję o zachowaniu Bramy Floriańskiej oraz około 200 metrów murów obronnych.

A jako to wyglądało na terenie ziemi olkuskiej? W 1820 roku odbyła się licytacja sprzedaży

wolbromskiego „ratusza w mieście pośród rynku stojącego, przez zdezelowanie nie mieszkalnego”.<sup>2</sup> Ratusz został ostatecznie rozebrany. W 1821 roku zostały rozebrane budynki klasztoru i kościoła augustianów w Olkuszu. Zachowały się jednak częściowo kościelne krypty wykorzystywane, jako piwnice domów wybudowanych na tym terenie. W 1825 roku po nieskutecznych próbach podjęcia remontu ostatecznie rozebrano ratusz na rynku w Olkuszu.<sup>3</sup> W roku 1826 olkuska Rada Ławnicza „spozrzęglszy, iż pozostałe w niektórych miejscach zrujnowane mury około miasta idące niszczeją i bez użytku bywają rozbierane” postanowiła wystawić mury na licytację. Warunkiem dla kupca muru miało być rozebranie go wraz z fundamentem. W 1842 roku odbyła się podobna licytacja muru „przy augustianach”.

Działania na rzecz zabytków, choć w ograniczonym zakresie, były podejmowane przez rządy państw zaborczych. Wydany przez cara Mikołaja I ukaz nakazywał dokonanie spisu wszystkich zabytków w państwie. Dużą rolę podczas tej inwentaryzacji, która objęła 386 miejscowości, odegrał Kazimierz Stronczyński (1809–1896), który opracował własny program ochrony zabytków. Opierał się w nim na dążeniu do konserwacji istniejącej substancji historycznej, a nie częstych w epoce romantyzmu postulatów rekonstrukcji

1 M. Jabłoński, *Narodziny krakowskich Plant*, (w) w: *Wolne miasto Kraków 1815–1846. Ludzie, wydarzenia, tradycja*, red. P. Hapanowicz i M. Jabłoński. Kraków 2015, s. 137.

2 *Dziennik Urzędowy Województwa Krakowskiego* 1820, nr 33 z 13.08.1820 roku.

3 W. Komorowski, *Ratusz w Olkuszu. Studium historyczne*, (w) *Ilcusiana* nr 7 listopad 2012, s. 31.

historycznych obiektów budowlanych. Wtedy, zapewne z przyczyn finansowych i organizacyjnych, inwentaryzacji poddano głównie zabytki średniowieczne.<sup>4</sup> Miłośnicy zabytków z terenu Królestwa Polskiego pilnie śledzili rozwiązania, jakie przyjęto na terenie zaboru austriackiego. W 1873 roku została tam powołana Cesarsko-Królewska Komisja Centralna dla Badania i Konserwacji Zabytków Sztuki i Pomników Historycznych. W praktyce, na terenie zaboru austriackiego działania dotyczące ochrony zabytków przebiegały na znacznie mniejszą skalę, niż w samej Austrii. W połowie lat 80. dla całej Galicji powołano tylko sześciu konserwatorów i ośmiu korespondentów komisji konserwatorskiej. W 1890 roku w Galicji było już 18 konserwatorów i 1612 korespondentów. Natomiast w roku 1911, gdy zmieniono statut Komisji Centralnej, konserwatorzy wreszcie uzyskali statut urzędników państwowych, trzy lata później zaś utworzono w Krakowie Krajowy Urząd Konserwatorski.<sup>5</sup> Na terenie zaboru rosyjskiego rozwój społecznych form opieki nad zabytkami stał się możliwy po wydaniu przez cara Mikołaja II w kwietniu 1905 roku „ukazu tolerancyjnego”. Dzięki temu mogło rozpocząć działalność Towarzystwo Opieki nad Historycznymi Pamiątkami, Zabytkami Sztuki i Kultury Polskiej, które zostało oficjalnie zarejestrowane 27 czerwca 1906 r. Zostało ono później przemianowane na Towarzystwo Opieki nad Zabytkami Przeszłości. Aż do października 1918 r., kiedy to przyjęty został pierwszy polski akt prawny poświęcony ochronie zabytków

sztuki i kultury, to właśnie Towarzystwo pełniło funkcję nieformalnej polskiej służby konserwatorskiej. Dużą rolę w rozwoju społecznego nurtu opieki nad zabytkami odegrało także Polskie Towarzystwo Krajoznawcze założone w 1906 roku. Wkrótce prowadziło działalność we wszystkich zaborach podejmując działania na rzecz uratowania aż 365 zabytków. W niepodległej Polsce kwestie ochrony zabytków normował Dekret Rady Regencyjnej z 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury, który powoływał służbę konserwatorską.<sup>6</sup> Jak mówił art. 3, czynności związane z opieką nad zabytkami sztuki i kultury znajdowały się w kompetencji konserwatorów zabytków sztuki i kultury, mianowanych przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Z kolei Art. 5 zapowiadał prowadzenie inwentarza zabytków sztuki i kultury, znajdujących się w granicach Państwa Polskiego. W grudniu 1918 r. utworzono Ministerstwo Sztuki i Kultury, a od 1919 r. działali konserwatorzy, którzy byli urzędnikami podwładnymi temu Ministrowi i służbowo „wyłącznie od niego zależni”. W 1920 roku urzędy konserwatorskie włączono w skład władz wojewódzkich.<sup>7</sup> System opieki nad zabytkami uregulowało Rozporządzenie Prezydenta z 6 marca 1928 r. o opiece nad zabytkami, w którym wskazano, iż władzą konserwatorską w I instancji były wojewódzkie władze administracji ogólnej, czyli wojewodowie z fachowymi organami w postaci konserwatorów. Drugą instancję stanowił Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, sprawujący ogólne kie-

4 P. Szymaniec, *Polska myśl konserwatorska przełomu XIX i XX w. a rozwiązania dekretu rady regencyjnej z dnia 31 października 1918 r. o opiece nad zabytkami sztuki i kultury*, (w) *Ochrona dóbr kultury w ujęciu historycznym* red. M. Różański, Olsztyn 2017, s. 26.

5 Tamże, z. 27-28.

6 Dz.U. 1918 nr 16 poz. 36.

7 Rozporządzenie Ministra Sztuki i Kultury w przedmiocie organizacji urzędów konserwatorskich z dn. 5 IV 1919 r.; M.P. Nr 81; Rozporządzenie Ministra Spraw Wewnętrznych oraz Ministra Sztuki i Kultury o włączeniu urzędów konserwatorskich w skład urzędów wojewódzkich z dn. 20 II 1920 r., Dz.U. Nr 19, poz. 97.

rownictwo ochrony i mianujący konserwatorów.<sup>8</sup>

Postaramy się przedstawić, jak na przestrzeni wieków zmieniało się podejście do ruin zamku w Rabsztynie. Na przełomie XIX i XX wieku co jakiś czas ukazywały się książki i były zamieszczane artykuły w czasopismach dotyczące zamku Rabsztyn. Najczęściej opisywały one historię rabsztyńskiego zamczyska. Wśród wielu takich publikacji książkowych jakie ukazywały się w XIX wieku warto wspomnieć o dwóch, chyba najbardziej zasłużonych w popularyzacji zamku Rabsztyn. Pierwszą był „Album widoków historycznych Polski”, czyli wydawany w latach 1873 – 1883 album rysunków i akwael autorstwa Napoleona Ordy. W albumie znalazły się ryciny przedstawiające zamek Rabsztyn i Olkusz.<sup>9</sup> Kolejna publikacja, to monumentalny „Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich”, jaki był wydawany w latach 1880 – 1902. Na kartach Słownika znajdujemy szczegółowy opis historii zamku i starostwa, choć autor nie odnosi się do stanu ruin.<sup>10</sup> Piękna rycina zamku Rabsztyn zdobi jedną z kart przedstawiającą mapę powiatu olkuskiego zamieszczoną w Atlasie geograficznym ilustrowanym Królestwa Polskiego.<sup>11</sup>

W Gazecie Kieleckiej z 1901 roku zamieszczono artykuł „Rabsztyn”, którego autor, poza opisem historii zamku pisze o samym zamku „Poszarpane w tych zapasach wiekowych pomniki wiekowej sławy dziś powoli rozsypują się w gru-

zy”.<sup>12</sup> W wydanej w 1909 roku książce „Z teki turysty: opis 88-o milowej pieszej podróży po kraju”, autor Tadeusz Dybczyński napisał „Zamek zbudowany z kamienia i cegły, opustoszały już od dawna, gruzem swoim osypał całą powierzchnię góry i gruzu tego użyczył okolicznym mieszkańcom na budulec dla ich domów”.<sup>13</sup> Dokładnie to samo zdanie powtórzył autor w wydanej w 1911 roku książce „Tania podróż po kraju: zajmujący opis pieszej podróży”.<sup>14</sup> Opis historii zamku został opublikowany w wydanym w 1914 roku „Przewodniku po Królestwie Polskim, cz. 1 Kieleckie i Radomskie”<sup>15</sup>

Na pewno popularyzacji ochrony zabytków sprzyjało powołanie w 1906 roku Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego. Nie przypadkiem symbolem PTK zostały ruiny zamku Ogrodzieniec. Jednym z celów tej organizacji opisanym w statucie było „roztaczanie opieki nad pamiątkami historycznymi”. W 1911 roku powstał oddział PTK w Olkuszu. Twórca PTK Aleksander Janowski zaliczał go do najczynniejszych Oddziałów, a działały w nim sekcje: wycieczkowa, muzealna, biblioteczna i fotograficzna. Były prowadzone odczyty z zakresu krajoznawstwa, ale, poza utworzeniem muzeum, nie udało się natrafić na konkretne działania z zakresu ochrony zabytków, a zwłaszcza zamku Rabsztyn.<sup>16</sup>

Pierwszy apel dotyczący ochrony zabytków w Olkuszu ukazał się w „Kronice Powiatu Olku-

8 Rozporządzenie Prezydenta RP z dn. 6 III 1928 r. o opiece nad zabytkami, Dz.U. Nr 29, poz. 265, art. 5-6.

9 N. Orda, Album widoków historycznych Polski, Warszawa 1873 – 1883.

10 Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski, W. Walewski, Warszawa 1888, t. IX, s. 348 – 349.

11 Atlas geograficzny ilustrowany Królestwa Polskiego, red. J.M. Bazewicz, Warszawa 1903 – 1907.

12 Gazeta Kielecka, r. 32 nr. 94 z 27.11.1901 r.

13 T. Dybczyński, Z teki turysty: opis 88-o milowej pieszej podróży po kraju, Warszawa 1909, s. 134 – 135.

14 T. Dybczyński, Tania podróż po kraju: zajmujący opis pieszej podróży, Warszawa 1911, s. 135.

15 S. Thugutt, Przewodnik po Królestwie Polskim, cz. 1 Kieleckie i Radomskie, Warszawa 1914, s. 92.

16 J. B. Twaróg, Polskie Towarzystwo Krajoznawcze Oddziały 1908-1950 na terenie województwa małopolskiego (wg stanu wiedzy z 2003 r.).

skiego” w sierpniu 1918 roku. Artykuł, a właściwie list do redakcji był zatytułowany „W sprawie zabytków miasta Olkusza”. Jak pisał autor listu, w ostatnich dniach rozpoczęto malowanie wnętrza kościoła w Olkuszu i „prawdziwą krzywdę uczyniono społeczeństwu naszemu zacierając wapnem stare malowidła odkryte w prezbiterium nad głównym ołtarzem”. Jak pisze dalej autor listu „W swoim czasie dla zbadania tej malatury przyjechał z Warszawy rzeczoznawca Tow. Zabytków Przeszłości i określił pochodzenie takowej z XVI wieku”. Autor listu apelował „Występujemy więc na łamach naszego czasopisma z silnym protestem wskazując ten czyn niekulturalny. Należy nareszcie zrozumieć, iż czasy niszczenia naszych dobytów minęły!”. W liście jest jeszcze jedna ciekawostka. Autor opisując zmianę pokrycia dachu kościoła z dachówki na blachę pisał „Obok zaś kościoła znajduje się stara baszta łącząca mury obronne wymagająca gruntownej restauracji. (...) Zwracamy uwagę na starą dachówkę zdejmowaną obecnie ze starego kościoła (...) należało by ją w bezpiecznym miejscu zachować, w przyszłości służyć może do pokrycia odrestaurowanej baszty”. Wynika z tego, że pomysł odrestaurowania baszty, który narodził się w 1918 roku doczekał się realizacji po 68 latach, czyli w 1986 roku. Na zakończenie autor listu proponował, aby „Pożądanem jest założenie w naszym mieście Towarzystwa Zabytków Przeszłości w porozumieniu z centralą w Warszawie”.<sup>17</sup>

Kolejny apel dotyczący ochrony zabytków, a ściśle zamku Rabsztyń został opublikowany na łamach Kroniki Powiatu Olkuskiego w październiku 1918 roku. W artykule „W sprawie konserwacji zamku rabsztyńskiego” autorstwa architekta

Adama Kryńskiego czytamy. „W jednym z numerów „Kroniki” zamieszczono notatkę o smutnym stanie ruin Rabsztyńskich z zaznaczeniem, iż fundusze na ten cel mogłyby się znaleźć, o ileby się kto tą sprawą zainteresował. Na skutek tej wiadomości zgłosiłem się do redakcji „Kroniki” z propozycją podjęcia tej pracy. Propozycję przyjęto; po ściślejszym zaś porozumieniu się z p. inż. Minkiewiczem i p. redak. Bacem zdecydowano przystąpić do ratowania najwięcej zagrożonej części zamku, t. j. bramy wjazdowej, bliskiej runięcia z powodu systematycznego wybierania kamieni przez miejscową ludność. Projekt przewiduje na razie odtworzenie łuku bramowego i nakrycie daszkami gontowymi murów tej części zamku zapobiegając tym sposobem dalszemu zniszczeniu. Do robót tych przystąpiono natychmiast. Dla zadokumentowania zaś obecnego stanu ruin zamku dokonał kilka udatnych zdjęć p. Bobiński amator-fotograf. Przy robotach wstępnych odkryto piwnicę sklepioną pod dawnym przejazdem bramowym z dwoma okienkami w murze zewnętrznym. Okienka te wskazują, iż przed bramą znajdowała się niegdyś fosa z mostem zwozonym (broną). Wykop zrobiony przed bramą potwierdził to przypuszczenie, bowiem natrafiono na bryły murów, pochodzących widocznie ze ścian kondygnacji wyższych, które zwalone z biegiem czasu, zasypały fosę. Z rumowisk tych wydobyto kilkanaście dobrze zachowanych cegieł (wym. 25 x 11 1/2 x 9 cm.), pochodzących z XV w., części gżemsów kamiennych, taflę posadzki glinianej (wym. 25X11x9 cm.), monetę miedzianą wielkości 1/4 kopiejki z 1661 roku, z podobizną Jana Kazimierza i Pogonią z drugiej strony, szczątki kafli majolikowych, dzbanów, flasz, okuć itp. Pomieszczenie podziemne, w części zasypane rumowiskiem, o wymiarze 4.72 cm na 5.65 cm,

<sup>17</sup> Kronika Powiatu Olkuskiego, r. 2, nr. 38/39 z 1 sierpnia 1918 roku.

przesklepione jest pełnym łukiem z kamienia wapiennego. U sklepienia zwiesza się wiele małych sopli, kształtem przypominających stalaktyty; przypuszczać należy, iż sople te utworzyły się z rozpuszczalnych części zaprawy wapiennej zabieranych przez wodę, przeciekającą z zewnątrz. Na podstawie tych drobnych odkryć wnioskować można, iż ruiny tego zamku posiadają w sobie wiele ciekawych tajemnic, godnych odkrycia; rozpoczęcie więc robót winno być impulsem dla ofiarności publicznej w celu ratowania zabytków naszej przeszłości! Wyrazić też muszą słowa uznania dla miejscowego Kom. Ratunkowego i redakcji „Kroniki” za podjęcie i poparcie materialne tak ważnej, a zaniedbanej sprawy! Architekt Adam Kryński”.<sup>18</sup> Potem redakcja przytoczyła, jak napisano „Kilka szczegółów, dotyczących się dziejów Rabsztyna, zaczerpniętych ze Słownika geograficznego”.

Miesiąc później Polska odzyskała niepodległość. Nie mamy informacji, czy w latach dwudziestych były prowadzone jakieś prace konserwatorskie w ruinach zamku Rabsztyn. Niemniej zamek pojawiał się dość często na łamach lokalnej prasy. Już w 1921 roku na łamach dziennika „Iskra” wydawanego w Zagłębiu pojawił się anons Andrzeja Manterysa, właściciela dworu w Rabsztynie, gdzie czytamy „W pięknej okolicy u stóp rabsztyńskiego zamku, w Rabsztynie, pow. Olkuskiego, jest do wydzierżawienia na lat kilka lub kilkanaście zniszczony budynek o 10 ubikacjach (pokojach dop. red.), który jednakże należy odrestaurować własnym kosztem przy pomocy gospodarza. Wiadomość: Manterys, Rabsztyn.”<sup>19</sup> Niestety z planów stworzenia schroniska w Rabszty-

nie nic wtedy nie wyszło. Pieszą wędrowkę przez Olkusz, Rabsztyn, Kosmolów i Sułoszową do Ojcowa opisał Edward Ruhle w artykule „Zimowa wycieczka na Jurę Krakowską”, jaki ukazał się na łamach czasopisma „Ziemia” wydawanego przez Polskie Towarzystwo Krajoznawcze.<sup>20</sup> W „Kurierze Wieczornym” w 1928 roku ukazała się notatka o nowym schronisku Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Bydlinie. Opisując atrakcje okolicy napisano „Schronisko uprzystępni pobliskie osobliwości turystyczne, a więc przede wszystkim Pustynię Błędownską, której typowo pustynne cechy i zjawiska (fata morgana) stanowią wielką atrakcję turystyczną, wreszcie ruiny zamku w Rabsztynie oraz pobożowisko Legionów Polskich z 1914 r. pod Krzywopłotami, wykupione ostatnio przez społeczeństwo i doprowadzone do pierwotnego stanu.”<sup>21</sup> Z kolei Rabsztyn, jako miejsce chętnie odwiedzane przez mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego opisał *Expres Zagłębia* w 1929 roku.<sup>22</sup>

W okresie międzywojennym opisy samego zamku oraz relacje z wycieczek do Rabsztyna były publikowane w wielu czasopismach. „Niedaleko Olkusza widnieją wśród pięknych olkuskich lasów – wspaniałe ruiny monumentalnego niegdyś zamku w Rabsztynie” – pisała w 1931 roku Wanda Dobrowolska w czasopiśmie *Ziemia*<sup>23</sup> Bardziej szczegółowy opis nie tylko zamku, ale całej gminy Rabsztyn dał Tadeusz Dybczyński w artykule „Rabsztyn”, jaki ukazał się w 1931 roku

18 Kronika Powiatu Olkuskiego r. 2, nr 43 z 15 października 1918 roku.

19 Iskra, r. 13, nr. 60 z 14.03.1922.

20 Ziemia, r. 12, nr. 10 z 15.05.1927, s. 156.

21 Schroniska w Jurze Krakowskiej – Częstochowskiej, *Kurier Wieczorny*, r. 3, Nr. 162 z 17.06.1928.

22 *Expres Zagłębia*, r. 4, nr. 115 z 30.04.1929.

23 W. Dobrowolska, *W Ojcowskiej Szwajcarii*, *Ziemia* t. XVI nr. 11, Warszawa 1931, s. 208.



*Il. 1. Rabsztyn. Ruiny zamku z XVII wieku, fot. 1927 rok, Narodowe Archiwum Cyfrowe, zespół: Koncern Ilustrowany Kurier Codzienny - Archiwum Ilustracji, sygnatura: 3/1/0/9/5361*

w czasopiśmie Ziemia.<sup>24</sup> Pierwszy szerszy opis historii zamku Rabsztyn ukazał się w wydanej w 1933 roku książce „Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w olkuskiem” pióra księdza Jana Wiśniewskiego.<sup>25</sup> Do popularyzacji zamku Rabsztyn, zwłaszcza wśród mieszkańców Zagłębia Dąbrowskiego przyczyniła się, wydawana w 1936 roku w formie zeszytów publikacja „Ziemia olkuska w przeszłości”, której autorem był Marian Kantor Mirski. „Przy drodze, wiodącej do Wolbromia, w odległości 4 km od

Olkusza, na tle sosnowych lasów piętrzą się dumnie ruiny zamku rabsztyńskiego”. Tak zaczyna się rozdział poświęcony zamkowi Rabsztyn w pierwszym przewodniku po ziemi olkuskiej pióra Antoniego Wiatrowskiego wydanym w 1938 roku.<sup>26</sup>

W artykule „Najciekawsze trasy wycieczkowe w okolicach Zagłębia”, jaki ukazał się na łamach *Expresu Zagłębia* w 1936 roku wymieniono trasy: Olkusz, Pomorzańskie Skały, Pomorzany, Klucze, Rabsztyn oraz Rabsztyn, Klucze, Pustynia Błędowska, Błędów, Krzykawka, Sławków, a także trasę Bukowno, Starczynów, Pustynia Starczynowska, Olkusz, Klucze, Rabsztyn. Polecano

24 T. Dybczyński, Rabsztyn, Ziemia t. XVI nr. 3, Warszawa 1931, s. 50 – 52.

25 J. Wiśniewski, Historyczny opis kościołów, miast, zabytków i pamiątek w Olkuskiem, Marjówka Opoczyńska 1933, s. 260 – 277.

26 A. Wiatrowski, Ilustrowany przewodnik po ziemi olkuskiej, Olkusz 1938, s. 46-49.



też dwudniową trasę: Zawiercie, Ogrodzieniec, Świniuszka, Krzywopłoty, Bydlin, Rabsztyn. Propozycje tras zostały opracowane przez wiceprezesa Polskiego Towarzystwa Tatrzańskiego w Zagłębiu inż. Bogdana Krzemińskiego.<sup>27</sup> Warto dodać, że w okresie międzywojennym były specjalne kolejowe bilety wycieczkowe do popularnych miejsc turystycznych. Jedną z takich stacji był Rabsztyn, czyli obecnie Jaroszewiec Olkuski.



Il. 2. 21 Zagłębiowska Drużyna Harcerzy im. Jana Kilińskiego podczas wycieczki do Rabsztyna. 29.03.1930 r. fot. Kronika 21 ZDH, arch. Muzeum Regionalne PTTK w Olkuszu

Starania mieszkańców o ochronę zamku Rabsztyn znajdują potwierdzenie w źródłach. W 1924 roku lokalną aferę związaną z niszczeniem ruin zamku Rabsztyn rozpełtał krótki artykuł, pod jakże wymownym tytułem „Wandalizm”, jaki ukazał się w listopadzie na łamach „Gazety Kieleckiej”. Czytamy w nim „Donoszą nam o karygodnym zaniedbaniu odnośnych władz po-

27 *Expres Zagłębia*, r. 11, nr. 147 z 29.05.1936.

zwalających w biały dzień na jakieś poszukiwania i kopania w obrębie ruin zamku w Rabsztynie. Należy mieć pewność, że wyższe czynniki przerwą to bezmyślne niszczenie skarbów naszego województwa.”<sup>28</sup>

Już 2 grudnia 1924 roku wojewoda kielecki przesłał wycinek z gazety oraz pismo do Starosty olkuskiego, w którym czytamy „Panu Staroście w Olkuszu przesyłam z poleceniem natychmia-

stowego zbadania sprawy i wydania potrzebnych zarządzeń oraz odpowiedniego pouczenia właściwego posterunku P.P. (Policji Państwowej dop. red.). Pismo zostało wysłane także do wiadomości Konserwatorowi przy Urzędzie Wojewódzkim w Krakowie. W ślad za tym pismem ruszyło policyjne śledztwo zlecone przez władze.

Jak czytamy w piśmie, które 9 grudnia 1924

28 *Gazeta Kielecka*, r. 55, nr. 48 z 30 listopada 1924 roku.

roku skierował Wydział Powiatowy Sejmiku Olkuskiego do Starostwa Powiatowego. W dniu 28 listopada 1924 roku, Jan Jarno, olkuski społecznik i naczelnik straży pożarnej, a także były członek Wydziału Powiatowego, na posiedzeniu Wydziału poinformował, że „Urząd Gminy Rabsztyn zużywa kamienie z zamku rabsztyńskiego wystawione tam z ofiarności publicznej dla podtrzymania ruin zamku. Na świadka powołał Walentego Twardowskiego z Podlesia oraz wskazał Kazimierza Kalisia z Rabsztyna, u którego część zabranych kamieni jeszcze się znajduje”.<sup>29</sup> W ślad za tym pismem, przewodniczący Sejmiku Powiatowego T. Seruga skierował pismo do Posterunku Policji w Olkuszu, w którym wydał polecenie natychmiastowego i dokładnego ponownego zbadania (...) i przedłożenia mi wyczerpującego sprawozdania do 3 dni”. Z zachowanej korespondencji wynika, że policja, już wcześniej zajmowała się sprawą niszczenia ruin zamku po artykule w *Gazecie Kieleckiej*. Jak czytamy w odpowiedzi Staniewskiego, komendanta posterunku policji w Olkuszu datowanej na 12 grudnia 1924 roku. „Donoszę, że przeprowadzone wywiady i wszechstronne badanie mieszkańców w okolicach Rabsztyna przez post. Cellarego oraz ogłoszenie wszystkim funkcjonariuszom posterunku w celu wysledzenia, kto dopuścił się przestępstwa poprzez poszukiwanie i kopanie w obrębie ruin zamku w Rabszynie nie dały na razie pozytywnego wyniku. Sprawdzone zostało również przez tychże posterunkowych, czy nie ma gdzie innych śladów kopania w obrębie ruin zamku, które to sprawdzenie nie dało nic co by wskazywało do-

datnio na tego typu sprawę”.<sup>30</sup>

Z tej krótkiej korespondencji dowiadujemy się zatem, że były przed 1924 rokiem prowadzone jakieś prace konserwatorskie, czy raczej ratunkowe na zamku na co wskazuje stwierdzenie Jana Jarno, że były kamienie „wystawione tam z ofiarności publicznej dla podtrzymania ruin zamku”. Z kolei jak wynika z korespondencji, już wcześniej zdarzały się przypadki „poszukiwania i kopania w obrębie ruin zamku w Rabszynie”, na co wskazuje raport policji.

W archiwach zachowały się policyjne protokoły przesłuchań świadków w tej sprawie. Jak zeznawał Władysław Grandys, murarz z Sikorki, jesienią 1924 roku sekretarz gminy Rabsztyn niejaki Słomczyński budował chlew, z kamieni z ruin zamku. Kiedy rok wcześniej sekretarz Słomczyński zaproponował mu tę robotę, to w odpowiedzi na pytanie o materiał do budowy usłyszał „trochę kamieni mamy, a resztę przywiezie się z zamku”. Zeznania potwierdził Walenty Januszek z Bogucina, który pomagał przy murowaniu chlewów, a także Jan Krawczyk z Zimnodolu, który murował chlewy na podwórzu gminy. Jak zeznawał „kiedy kamieni na budowę tego chlewu zabrakło, udałem się wraz ze Stachowiczem i stróżem gminy Bigajem na zamek, gdzie naładowaliśmy jedną furę kamieni i przywieźliśmy ją do gminy na budowany chlew”. Zeznania potwierdził Jochym Stachowicz z Zimnodolu, który pomagał w budowie oraz Julian Bigaj, stróż gminy Rabsztyn. Zgodnie stwierdzali, że o przywożeniu kamieni z zamku wiedział sekretarz Słomczyński.

Obszerniejsze były zeznania Andrzeja Manterysa, właściciela dworu w Rabszynie, który zeznał, że w maju 1924 roku na podwórku Kazimierza Kalisia w Rabszynie widział „kamienie

29 Rabsztyn, powiat Olkusz- ruiny zamku, uznanie za zabytek- konserwacja. Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygnatura: 21/100/0/3.14/21692.

30 tamże

czerwone ciosane, które poznałem, jako pochodzące z zamku oraz około 15 cegieł z tegoż zamku rozmiaru większego, niż obecnie, tak zwane krawkowskie. Udałem się na zamek, gdzie stwierdziłem ślady świeżo wyjmowanych kamieni narożnych i cegieł”. Walenty Twardowski z Podgrabia zeznał, że „w dniu 18 grudnia 1924 roku byłem za zamku, gdzie stwierdziłem świeże ślady wyrwania kamieni z murów zamku, szczególnie brama od strony zachodniej (północnej dop.red.), która przed kilku laty była poprawiana przed runięciem, dzisiaj znowu została rozmyślnie nadwątłona i lepsze kamienie z niej wyjęte”.

Sekretarz gminy Julian Słomczyński tłumaczył się policji, że kamienie na budowę były zbierane po polach, a w czasie budowy chlewów nie było go w Rabsztynie i nie mógł wiedzieć, skąd był brany kamień na budowę. Z kolei Wojciech Drygała z Osieka, wójt gminy Rabsztyn zeznał, że on tylko umówił robotników do budowy, a materiałem miał się zająć sekretarz Słomczyński. „O tem, że miały pochodzić z zamku rabsztyńskiego nie wiem” – dodawał wójt.

W protokole dochodzenia, jakie w dniu 20 grudnia 1924 roku przeprowadził starszy posterunkowy Stanisław Gubała czytamy „Brama w zamku od strony zachodniej, podtrzymała przed runięciem przed paru laty, została obecnie nadwątłona przez wyjęcie z niej lepszych kamieni. Mury wewnątrz zamku w dwóch miejscach rozmyślnie uszkodzone. W obydwu przypadkach działano z chęci zysku, przez osiągnięcie z tego kamieni dla celów osobistych”. Jak stwierdził posterunkowy Gubała, przy przebudowie chlewu gminy Rabsztyn „kamienie czerpano niezawodnie z ruin zamku rabsztyńskiego”.<sup>31</sup> Nie wiemy, jaki był ciąg dalszy sprawy i czy winowajcy ponieśli karę.

31 tamże

Z zachowanej dokumentacji archiwalnej wynika, że akcja zbierania przez Urząd Wojewódzki w Kielcach informacji w sprawie zabytków od władz miast i gmin była prowadzona od końca 1931 roku. W Archiwum Państwowym w Katowicach zachowała się teczka z dokumentacją dotyczącą tworzenia wykazu zabytków na terenie powiatu olkuskiego. W piśmie z dnia 8 lutego 1932 roku, jakie tymczasowy zarząd miasta Olkusza skierował do Urzędu Wojewódzkiego w odpowiedzi na prośbę „przedłożenia wykazu zabytków znajdujących się na terenie miasta” został wspomniany olkuski kościół św. Andrzeja. Wspomniano też, że „do cmentarza kościelnego przylega kaplica przerobiona z domu, w którym mieszkał św. Jan Kanty”. W piśmie znajduje się ciekawe zdanie „Do osobliwości miejscowych należą między innymi trzypiętrowe podziemia ciągnące się pod rynkiem, bardzo dokładnie zbudowane”.<sup>32</sup> Niestety na tym zakończono pismo, nie wspominając innych zabytków, jak choćby synagogi z XVI wieku, zabytkowych kamienic, pozostałości murów obronnych, czy kopca Kościuszki.

Nieco później, bo 17 lutego 1932 roku pismo w sprawie przedłożenia wykazu zabytków skierował do Wydziału Powiatowego w Olkuszu Wójt Gminy Rabsztyn. Jak czytamy w piśmie „W wykonaniu reskryptu z dnia 5 stycznia r.b. nr. 931/1 Urząd gminy przedkłada przy niniejszym wykaz znajdujących się zabytków na terenie tutejszej gminy”. Załącznikiem do pisma jest tabela, w której dość precyzyjnie opisano 23 zabytki znajdujące się na terenie gminy Rabsztyn. Należy podkreślić, że dokumentacja została opracowana znacznie lepiej, niż bardzo ogólnikowo

32 Wykazy zabytków na terenie gminy Pilica, Rabsztyn, Skała, Olkusz, Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Wydział Powiatowy w Olkuszu, sygnatura: 12/2115/0/8/174.

W Y K A Z  
=====


znajdujących się zabytków, na terenie gminy Rabsztyn, powiatu  
Olkuskiego.

	Nazwa wsi	wyszczególnienie zabytku.	murowana, drewniana.	w jakim stanie się znajduje.	ile lat stoi.	Kto się tem opiekuje, lub czy jest bez opieki.
1	Bogucin Mały	krzyż drewniany	drewniany.	średnim	60	Żurek Jan z Bogucina.
2	"	kapliczka	murowana	"	50	Żurek Piotr z Bogucina
3	Bogucin Duży	kapliczka	murowana	"	49	Banyś Sylwester I.
4	Czubrowice	krzyż	żelazny	dobrym	1921r.	Rogóż Adam
5	"	kapliczka	murowana	średnim	150	Matłuch Jan
6	Golczowice	kapliczka	"	"	50	ludność wsi Golczowice
7	"	krzyż	drewniany	"	29	"
8	Korenice	kościół	murowany	dobrym	370	Ks. Jan Nowak proboszcz
9	Kosmolów	kapliczka	"	średnim	40	ludność wsi Kosmolów
10	Olewin	"	"	"	120	" " Olewin
11	"	krzyż	drewniany	"	1918r.	" " "
12	Podgrabie	kapliczka	murowana	"	80	Szymczyk Edward
13	Podlesie	"	"	"	50	Januszek Józef
14	Pomorzany	"	"	"	80	Zub Stanisław
15	Sieniczn	"	drewniana	"	10	ludność wsi Sieniczn
16	Sikorka	"	murowana	"	28	" " Sikorka
17	Skalskie	krzyż	z cemen- tu	"	12	Kluczewski Franciszek
18	Racławice	kościół	drewniany	kiepskim	500	Ks. Kwapiń proboszcz
19	Rabsztyn	ruiny zamku	mur	"	z XIII wieku	Urząd gminy Rabsztyn
20	Wiśliczka	krzyż	drewniany	średnim	60	ludność wsi Wiśliczka
21	Zawada	krzyż	"	"	30	" " Zawada
22	Zimnodół	kapliczka	murowana	"	30	" " Zimnodół
23	"	krzyż	drewniany	"	4	Mączka Tomasz.

w. Rabsztyn, dnia 17 lutego 1932 roku.

Wójt gminy Rabsztyn: *Mały*

Sekretarz: *Skrawiec*



Il. 3. Karta z wykazem zabytków na terenie gminy Rabsztyn. Wykazy zabytków na terenie gminy Pilica, Rabsztyn, Skala, Olkusz, Archiwum Państwowe w Katowicach, zespół: Wydział Powiatowy w Olkuzu, sygnatura: 12/2115/0/8/174, fot. Jacek Sypień

wa i mało precyzyjna odpowiedź, jakiej udzieliły władze Olkusza. W liście obiektów, jaką sporządziły władze gminy Rabsztyn są oczywiście ruiny zamku Rabsztyn. W tabeli są rubryki określające: miejscowość, w której znajduje się zabytek, jego nazwę, krótki opis i wstępne datowanie (rubryka nazywa się „ile lat stoi”) oraz, co jest bardzo ciekawe „Kto się tem opiekuje lub czy jest bez opieki”. W przypadku zamku Rabsztyn wpisano, że zabytek pochodzi z XIII wieku i że opiekuje się nim Urząd Gminy Rabsztyn. Ta niewielka tabela jest ciekawym źródłem, bowiem są w niej zamieszczone nazwiska osób, które opiekują się np., kapliczkami i krzyżami przydrożnymi na terenie ówczesnej gminy Rabsztyn, ich położenie, a także datowanie tych zabytków. W katowickim archiwum znajdują się podobne opracowania dla gmin Skała i Pilica.<sup>33</sup>

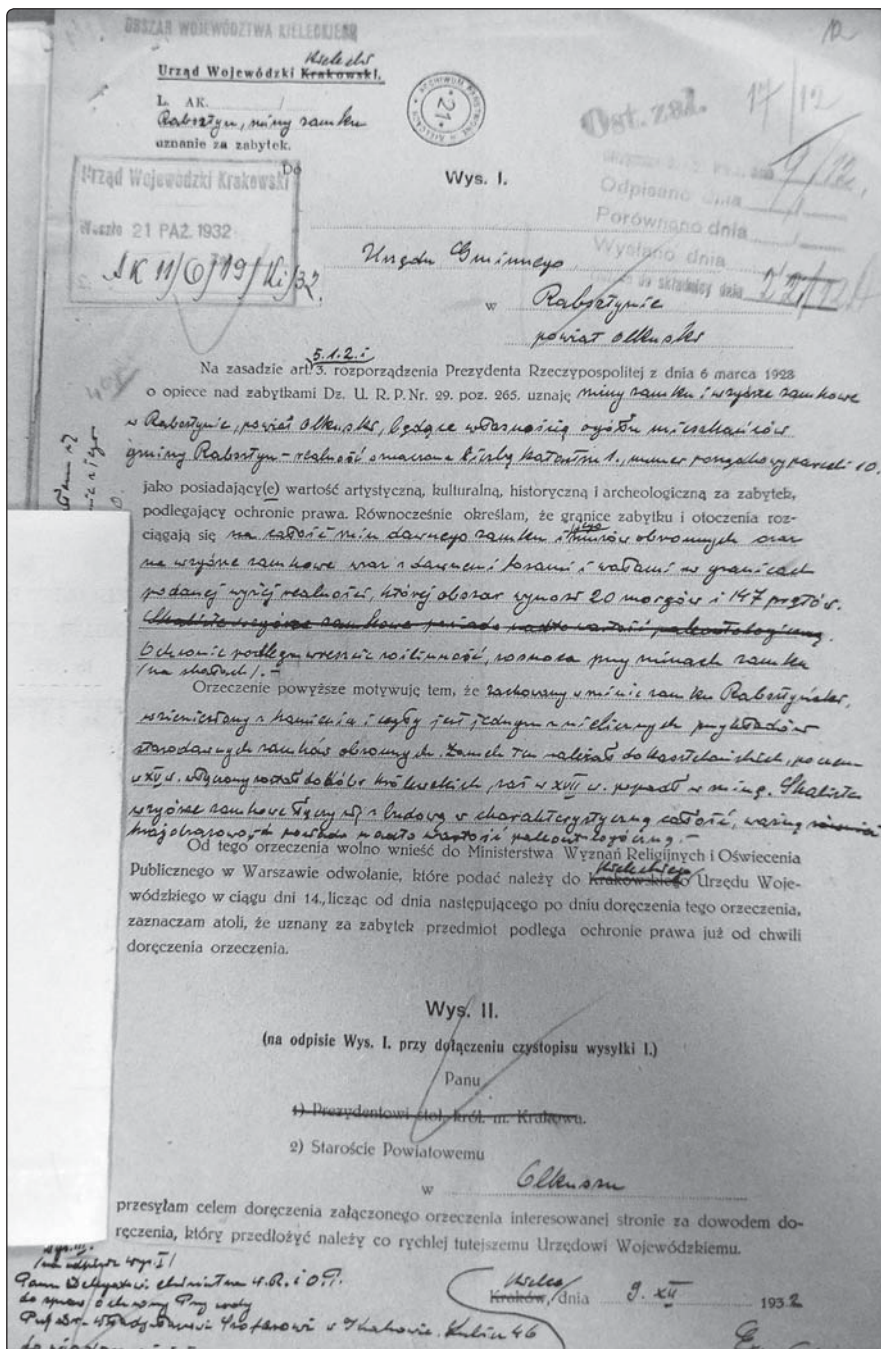
W dokumentacji, jaka znajduje się w archiwach znajdujemy pismo, w którym stwierdza się, że „Urząd Gminy potwierdza niniejszym odbiór orzeczenia Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach z dnia 17 grudnia 1932 roku, L.AK.11/0/19/Ki/32 o uznaniu ruin zamku w Rabsztynie za zabytek”. W archiwach zachowała się kopia decyzji wojewody kieleckiego z datą 9 grudnia i pieczęcią wpływu 21 października 1932 roku o uznaniu ruin zamku za zabytek. Jak zapisano w dokumencie, za zabytek zostały uznane „ruiny zamku i wzgórze zamkowe w Rabsztynie powiat olkuski będące własnością ogółu mieszkańców gminy Rabsztyn – realność oznaczona liczbą katastralną 1, numer porządkowy parceli 10”. Zatem, wbrew informacjom, jakie są podawane w wielu opracowaniach dotyczących zamku, nie był on w tym okresie własnością rodziny Manterysów – właścicieli dworu w Rabsztynie.

Jak czytamy dalej w dokumencie, granice zabytku rozciągają się na „całość m.in. dawnego zamku i jego murów obronnych oraz na wzgórze zamkowe wraz z dawnymi fosami i wałami w granicach podanej wyżej realności, której obszar wynosi 20 morgów i 147 prętów. Ochronie podlega wreszcie roślinność rosnąca przy ruinach zamku (na skałach)”. Jako motywy uznania zamku za zabytek wskazano, że „zachowany w ruinie zamek Rabsztyński wzniesiony z kamienia i cegły jest jednym z nielicznych przykładów starodawnych zamków obronnych. Zamek ten należał do kasztelańskich, po czym w XV wieku włączony do dóbr królewskich, zaś w XVII wieku popadł w ruinę. Skaliste wzgórze zamkowe łączy się z budową w charakterystyczną całość ważną krajobrazowo, a ponadto wartość paleontologiczną”. W archiwach zachowało się także pismo olkuskiego starostwa do Oddziału Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie w sprawie „Rabsztyn. Konserwacja ruin zamku”, w której podano przytoczone informacje, iż zamek i wzgórze są własnością „ogółu mieszkańców gminy Rabsztyn”.<sup>34</sup> Niestety w zachowanej dokumentacji nie ma szczegółowych informacji o pracach konserwatorskich i ratunkowych prowadzonych w tym okresie na terenie zamku.

Kolejny raz większe zainteresowanie ochroną ruin rabsztyńskiego zamczyska wywołał artykuł „Szajka barbarzyńców niszczy zabytki” z podtytułem „W okolicach Olkusza rozsadza dynamitem ruiny zamków i kaplic”, jaki ukazał się na łamach wydawanego w Krakowie Ilustrowanego Kuriera Codziennego w 1937 roku. Jak czytamy w artykule „Jeden z delegatów Polskiego Towar-

33 tamże

34 Rabsztyn, powiat Olkusz- ruiny zamku, uznanie za zabytek- konserwacja. Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygnatura: 21/100/0/3.14/21692.



Il. 4. Decyzja Wojewody Kielcekiego o uznaniu zamku Rabsztyn za zabytek. Rabsztyn, powiat Olkusz- ruiny zamku, uznanie za zabytek- konserwacja. Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielceki I, sygnatura: 21/100/0/3.14/21692, fot. Jacek Sypień

rzystwa Krajoznawczego podaje, że w okolicy Olkusza grasuje banda „poszukiwaczy skarbów”, która przy pomocy dynamitu rozsadza ruiny zamków i stare kapliczki, nawet figury przydrożne. Uszkodziła ona basztę ruin zamku w Rabsztynie, w Olsztynie koło Częstochowy, ruiny zamku niszczyją coraz bardziej, rozbierane na materiał budowlany, a następnie zaorywane przez okolicznych mieszkańców. Podjęto starania o rozciągnięcie baczniejszej, niż dotychczas opieki nad pamiątkami przeszłości. Sprawą tą powinny zająć się władze konserwatorskie, a także i policyjne, celem rozpedzenia tej szajki wandalii”.<sup>35</sup>

W archiwach zachowało się odręczne pismo urzędu wojewódzkiego do olkuskiego starosty do którego załączono wycinek z „Ikaca”. W piśmie polecono staroście, aby zbadał, czy informacja podana przez prasę jest prawdziwa oraz wydał zarządzenia celem zabezpieczenia przed niszczeniem zabytkowych obiektów na terenie powiatu. Na końcu pisma datowanego na 7 maja 1937 roku stwierdza się, że skoro ruiny zamku są własnością ogółu mieszkańców gminy Rabsztyn, to właśnie zarząd gminy Rabsztyn powinien czuwać nad zabezpieczeniem i zachowaniem zabytku, a także powinien zwracać się do oddziału sztuki urzędu wojewódzkiego, czego, jak stwierdzono w piśmie nie uczynił. W archiwach zachowało się pismo z dnia 5 czerwca 1937 roku wystawione przez olkuskie Starostwo Powiatowe i opatrzone adnotacją „poufne”, w którym czytamy: „Na podstawie przeprowadzonych dochodzeń donoszę, iż w miejscowościach powiatu gdzie znajdują się ruiny historycznych zamków /Rabsztyn, Ogrodzieniec/ od dawien dawna przygodni poszukiwacze skarbów rekrutujący się z miejscowej lub okolicznej ludności na podstawie krążących

legend o zakopanych skarbach rozkopywują piwnice podzamkowe, w szczególności w Ogrodziencu gm. Ogrodzieniec. Rozkopywania te jednakże stanowi zewnątrznych murów nie zagrażają, jakkolwiek doprowadzają do niszczenia sklepień, które dotychczas się zachowały. Amatorzy skarbów dostali się do piwnic przez otwory znajdujące się w obrębie dziedzińców zamkowych porośniętych trawą i zawalonych kamieniami i tam przy pomocy kilofów i łopat i innych narzędzi czynili poszukiwania. Dotychczas jednakże nie zdarzały się wypadki posługiwania się przy tego rodzaju poszukiwaniach dynamitem względnie innymi materiałami wybuchowym. Nie zanotowano również wypadku niszczenia kapliczek lub figur przydrożnych. Jednocześnie nadmieniam, iż wspomniane zamki w Rabsztynie i Ogrodziencu stanowiące obecnie własność prywatną przez nikogo nie strzeżone są łatwo dostępne dla każdego. Zastosowanie ochrony stałej tych zabytków wobec okoliczności, iż stanowią one własność prywatną oraz wobec braku na ten cel środków jest praktycznie trudne do przeprowadzenia. Zarządzenie natomiast np. ochrony policyjnej, wzbudziło by tym większe zainteresowanie u tzw. poszukiwaczy skarbów i dawało by podstawę do mniemania o istotnym istnieniu skarbów w ruinach zamków, co niewątpliwie przyczyniło by się do tym intensywniejszych, trudnych do zwalczania poszukiwań.” Pismo tej treści zostało przesłane do Wydziału Komunikacyjno – Budowlanego Urzędu Wojewódzkiego w Kielcach. Pod pismem znajduje się odręczny dopisek „Ruiny zamków zostaną zbadane dla rozpatrzenia sposobu zabezpieczenia ich przed zniszczeniem”.<sup>36</sup>

35 Ilustrowany Kurier Codzienny, r. 28, nr. 124 z 6.05.1937.

36 Rabsztyn, powiat Olkusz- ruiny zamku, uznanie za zabytek- konserwacja. Archiwum Państwowe w Kielcach, Urząd Wojewódzki Kielecki I, sygnatura: 21/100/0/3.14/21692.

\*

Reasumując. Na przestrzeni stu lat, czyli od początku XIX do początku XX wieku można zaobserwować diametralną zmianę podejścia do zabytków i to zarówno ze strony władz, jak i samych mieszkańców. Od traktowania pamiątek przeszłości za zbędny balast, którego trzeba się pozbyć, a resztki wykorzystać, po uznanie, że zabytki są świadectwem naszej przeszłości, o które trzeba zadbać dla potomnych.





**Norbert Karaś**

„Prostowanie” drogi z Olkusza do Wolbromia

# Norbert Karaś

## „Prostowanie” drogi z Olkusza do Wolbromia

Dzisiaj jadąc z Olkusza do Wolbromia drogą wojewódzką 783 możemy skorzystać z niedawno wybudowanych obwodnic Olkusza i Wolbromia, tak aby ominąć przejazdy kolejowe, które przez lata były zmorą kierowców podążających tą drogą. Jeszcze pół wieku temu jadąc z Olkusza do Wolbromia trzeba było pokonać aż sześć strzeżonych przejazdów kolejowych! Było to przyczyną wielu wypadków. Jeden z nich, nieco zapomniany, który przybliżam w artykule wydarzył się w Rabsztynie w 1980 roku i zginęło w nim aż 6 osób.

### *Drogi na ziemi olkuskiej w dawnych wiekach*

W średniowieczu przez ziemię olkuską przebiegało kilka traktów królewskich. Jeden wiodł z Krakowa przez Sąspów (część tej wsi do dziś nazywa się Gościniec), Sieniczno, Olkusz, Bolesław, Sławków i dalej w dwóch wariantach do Wrocławia. Jeden wariant prowadził ze Sławkowa przez Będzin, Czeladź, Bytom, Opole, Brzeg do Wrocławia, a druga alternatywa wiodła ze Sławkowa na północ przez Siewierz (komora celna wzmiankowana w 1223 r.), Woźniki, Kłobuck, Krzepice, Kluczbork do Wrocławia. W Olkuszu i Sławkowie pobierano opłaty mytnicze, a w 1425 r. jest potwierdzenie istnienia komory celnej na Przemszy w Będzinie<sup>1</sup>. Dzisiaj przez powiat olkuski mniej więcej tym śladem biegnie DK-94.

1 B. Wyrozumska, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku, Kraków 1977, s. 61.

Drugi wiodł z Olkusza przez Parcze, Ogrodzieniec (komora celna w 1388 r.), Kromołów, Włodowice do Częstochowy.<sup>2</sup> Trzeci prowadził z Krakowa przez Zielonki, Skałę (komora celna powstała w 1267 r.<sup>3</sup>), Zadroże, Jangrot, Gołaczewy, Bydlin, Ryczów, Ogrodzieniec, Włodowice, Żarki do Częstochowy i dalej do Wielkopolski lub skręcał na zachód na Wrocław. Ta droga istnieje dziś na odcinku Kraków-Zadroże jako droga wojewódzka 794.<sup>4</sup> Czwartym traktem królewskim była droga z Krakowa przez Skałę, Zadroże (na tym odcinku pokrywała się z poprzednio wspomnianą drogą), Trzyciąż, Wolbrom, Pilicę, Pradła do Lelowa. Wspomina o niej akt z 1432 r. wymieniający pole w Pilicy przy „drodze królewskiej krakowskiej” i Jan Długosz przy opisie wsi Dłużec<sup>5</sup>. W Wolbromiu mieściła się komora celna wzmiankowana w 1400 roku. Król Władysław Jagiełło zarządził by kupcy jadący do Wielkopolski nie omijali Wolbromia, a dochody z poboru cła były przeznaczone na reperację drogi Wolbrom-Łobzów-Chlina<sup>6</sup>. Piątą trasą królewską była ta z Wolbromia do Żarnowca (wymienione jest pole w Żarnowcu „u chlińskiej drogi”<sup>7</sup>) wzmianko-

2 Tamże, s. 61.

3 [jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice](http://jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice)

4 Więcej na ten temat w: J. Sypień, Zaginiony królewski trakt krakowski, (w:) Ilcusiana nr 25, s. 7 – 30.

5 [jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice](http://jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice)

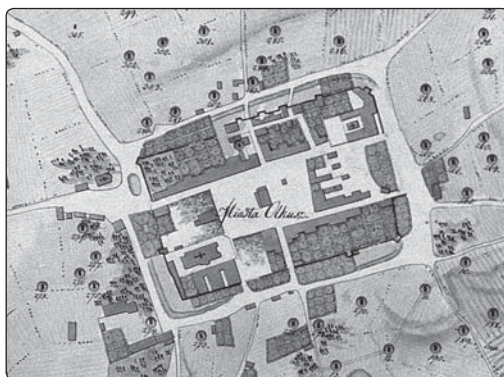
6 B. Wyrozumska, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku op. cit., s. 62.

7 Tamże, s. 63.

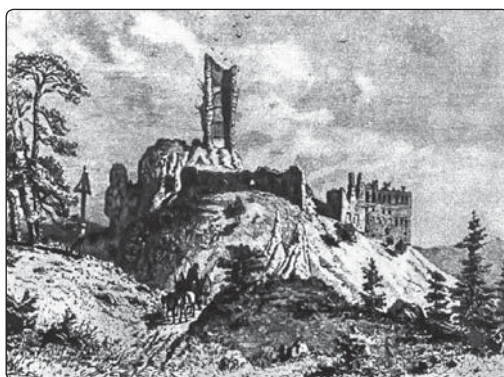
wana w 1496 roku. Kolejna droga królewska prowadziła z Miechowa do Żarnowca i dalej do Lelowa o czym świadczą: dokument z 1257 roku o komorze celnej w Żarnowcu i wzmianka z 1496 roku o komorze celnej w Małoszycach.<sup>8</sup>

Wśród dróg królewskich nie była wymieniona droga z Olsusza do Wolbromia i dalej na Miechów. Była to droga, a właściwie drogi lokalne. Pierwsze wzmianki o drodze Olsusz-Wolbrom pojawiają się przy „Opisie włości pomorzańskiej” w „Opisie pamiątek, kościołów i miast Ziemi Olsuskiej” autorstwa ks. Jana Wiśniewskiego. Wymieniona jest tam „Iastraba droka”, czyli „Jastrzębia Droga” przebiegająca w okolicach Pazurka, która stanowiła granicę wsi Braciejówka.<sup>9</sup> Pozostałością po tej nazwie jest wzniesienie „Jastrzębka” w Rezerwacie Przyrody Pazurek. Średniowieczny Olsusz posiadał trzy bramy: Krakowską, Sławkowską i wychodzącą z północno-wschodniego narożnika murów Wolbromską, zwaną czasem Miechowską lub Księską<sup>10</sup>. Z teŹe bramy Wolbromskiej wybiegała droga do Wolbromia, co widać na planie Olsusza wykonanym przez Dominika Deutscha w XVIII wieku. Wiodła ona inaczej niż dziś. Z Olsusza bieŹła przez wieś Skalskie (omijając od wschodu wzniesienie na Sikorce). Na tym odcinku ówczesna droga bieŹła tak jak przebiega dziś czerwony Szlak Orlich Gniazd. Dalej interesujący nas dukt wiodł w stronę Troksa, potem zmierzał lasami do Gołaczew. Następnie droga kierowała się na Wolbrom (dokument z 1327 roku)<sup>11</sup>, albo teŹ można było dotrzeć doń inną, równo-

ległą drogą przez Lgotę Wolbromską. Druga droga łącząca te dwa miasta wybiegała z Olsusza z furty Parczewskiej i bieŹła przez Parcze omijając od zachodu wzgórze Sikorka, potem przez Rabsztyn, Chrzęstowice, Zarzeczce do Wolbromia, czyli w sposób zbliŹony do dzisiejszego przebiegu drogi. Ślad tej drogi odnajdujemy w dokumencie z 1327 r. pozwalającym klasztorowi na Zwierzyńcu lokować wieś Chrzęstowice na prawie niemieckim przy drodze olsuskiej.<sup>12</sup> Te dwie drogi doskonalnie widoczne są na mapie z 1792 r.



Il. 1. Olsusz plan Dominika Deutscha z XVIII wieku.



Il. 2. Droga Olsusz-Wolbrom pod zamkiem w Rabsztynie Władysław Gościński, 1882 r. źródło: Biblioteka Narodowa Polona

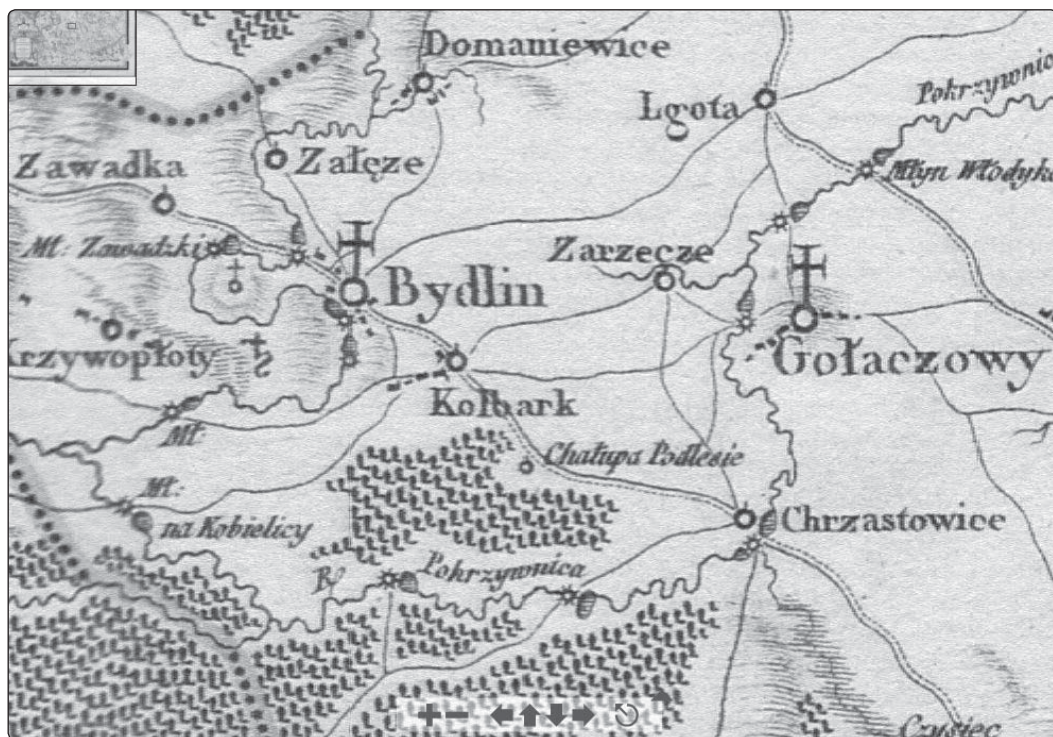
8 jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice

9 J. Wiśniewski, Opis pamiątek, kościołów i miast Ziemi Olsuskiej, s. 193 i J. Sypień, Nazwy części wsi i miast w powiecie olsuskim (w:) „Ilcusiana”, nr 17, s. 8.

10 S. Ząbczyński, 500 lat służby społecznej pożarnictwa olsuskiego 1478-1978, Olsusz 1978, s. 14

11 jura-pilica.com/?obiekty-komunalne,268#ulice

12 B. Wyrozumska, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku op. cit., s. 87.



Il. 3. Fragment mapy z 1792 r. / „Mapa szczególna Województwa Krakowskiego i Xięstwa Siewierskiego: zrzędzona zinnych wielu mapp miejscowych tak dawniej iak i świeżo odrysowanych tudzież goscincowych i niewątpliwych wiadomości wszystko tudzież według reguł geograficznych i obserwacyj astronomicznych”/

### ***Droga Olkusz-Wolbrom-Miechów od XIX wieku do 1945 roku***

Po kolonizacji Lgoty Wolbromskiej i Gołaczew ok. 1840 roku wyrównano granicę pomiędzy tymi wsiami i wytyczono obecną (w miarę) szosę z Olkusza do Wolbromia przez Rabsztyn, Chrzastowice, Zarzecze i Kaliś<sup>13</sup>. Jest ona widoczna po raz pierwszy na tzw. mapie kwaternistrzostwa z 1843 r., czyli Topograficznej Karcie Królestwa Polskiego w skali 1:126000 i na „Mappie pocztowej Królestwa Polskiego z wykazaniem wszelkich dróg oraz odległości na nich” z 1873 roku.” W 1848 roku wybrukowano ul. Wolbromską

w Olkuszu.<sup>14</sup> Również w XIX wieku wybrukowano ul. Krakowską w Wolbromiu.

Potem w styczniu 1885 r. oddano do użytku linię kolejową, czy jak wtedy mówiono Drogę Żelazną Iwanogrodzko - Dąbrowską. Na trasie z Olkusza do Wolbromia kolej przecięła ówczesną drogę sześć razy. Powstało zatem aż sześć przejazdów kolejowych. Początkowo dworce kolejowe były na tym odcinku tylko w Wolbromiu i Olkuszu<sup>15</sup>. Dopiero w końcu XIX wieku powstał dworzec kolejowy Rabsztyn (dzisiejsza stacja Ja-

13 relacja Pana Jerzego Pałki

14 L. Frączek, Brukowanie Olkusza w latach 1825-1861, (w:) Ilcuziana nr 17, s. 87-100.

15 S. Sienicki, Opis drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej, Warszawa 1885, s. 6.



Il. 4. Fragment tzw. „Mapy kwatremistrzowskiej”, czyli Topograficznej Karty Królestwa Polskiego z 1843 roku



Il. 5. Fragment „Mappy pocztowej Królestwa Polskiego z wykazaniem wszelkich dróg oraz odległości na nich” z 1873 roku.

roszowiec Olkuski)<sup>16</sup>, a po II wojnie światowej przystanki kolejowe najpierw w Zarzeczcu (początek lat 60-tych XX wieku) i w listopadzie 1972 r. budowany w czynie społecznym przystanek w Chrzastowicach.

Wracając do „naszej” drogi to w XIX wieku był to gruntowy dukt, raczej słabo utwardzony w złym stanie, pomimo, że władze carskie pobierały podatek na budowę i modernizację dróg. Rosjanie specjalnie nie dbali o drogi, aby w razie wojny utrudnić po nich marsz obcych armii.

16 J. Sypień, Historia wsi Gminy Olkusz, Olkusz 2020, s. 7.



Il. 6. Budowa przystanku kolejowego w Chrzastowicach w 1972 r. - zdjęcia ze zbiorów Pani Agnieszki Tabor z Chrzastowic.

Tak też stało się po wybuchu I wojny światowej w sierpniu 1914 roku. Intensywne transporty ciężkich taborów wojskowych przy padających wówczas deszczach sprawiły, że droga stała się nieprzejezdna. Z pamiętników Jana Jarno (1867 - 1933) kowala, naczelnika olkuskiej straży pożarnej i działacza patriotycznego, który przez całą wojnę prowadził pamiętnik, wiemy co działo się z drogą Olkusz-Wolbrom. W notatce z 31.07.1914 r. pisze on o ciągnących się po błotnistej i nierównej drodze na Wolbrom taborach konnych uciekających Rosjan uwożących mienie i dokumenty<sup>17</sup>. 6 sierpnia 1914 r. do Olkusza weszli Austriacy.

17 J. Sypień, Olkusz i Ziemia Olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno tom I, Olkusz 2014, s. 56.

Potem 7.08.1914 r. (piątek) J. Jarno konstatuje, że Rosjanie ściągali podatki na drogi, a żadnej nie wybudowali, ani nie wyremontowali. Wojska austriackie, które z Olkusza zaczęły podążać na Wolbrom, by potem ruszyć na Kielce to ich lżejsze taborzy i samochody dojechały do Wolbromia, a cięższe zarwały most pod Rabsztynem. Spowodowało to, że one musiały się cofnąć aż do dzisiaj sosnowieckiego Modrzejowa, przekroczyć Przemszą i przez Jaworzno, Chrzanów dotrzeć do Krakowa i stamtąd dopiero przez Michałowice i Miechów wyruszyć na Kielce<sup>18</sup>. Następnego dnia Jan Jarno pisze, że padające deszcze i ogromny ruch taborów wojskowych zniszczyły drogę do

18 Tamże, s. 61-62.

Wolbromia, co spowodowało, że nie przejedzie nią artyleria armii C.K.<sup>19</sup> Pod datą 10.08.1914 r. możemy przeczytać, że Austriacy zapędzili ludzi do naprawy drogi. Na jej całej długości z lasów ścinano sosny, kładziono je na drogę, a na górze posypywano piaskiem.<sup>20</sup> Widocznie ta prowizoryczna naprawa nic nie dała, bo kiedy 22.09.1914 r. do Olkusza weszły wojska niemieckie, które zluźowały Austriaków to armia niemiecka z uwagi na zły stan szosy wolbromskiej na Kielce wyruszyła przez Bolesław, Hutki, Klucze, Pilicę, Żarnowiec do Książa Wielkiego<sup>21</sup>. Niemcy nie czekali z założonymi rękoma, bo już następnego dnia zagnali okolicznych mieszkańców do naprawy drogi do Wolbromia. Zwożono i tłuczono kamień, znów ścinano setki drzew i gałęzi by nimi wyściełać drogę<sup>22</sup>. We wpisie z 24.09.1914 r. autor wspomnień pisze, że tysiące ludzi często z zaprzęgami konnymi zapędzono do tych prac, także „wszystkich wałęsających się próżniaków, bezrobotnych” i „spróżniaczone żydostwo”. Płacono pieszym 2 ruble, konnym 3 ruble i dawano zupę wieprzową za dzień pracy. Remont nie był jeszcze ukończony, co spowodowało, że ciężkie działa Niemców ugrzęzły pod Wolbromiem<sup>23</sup>. Następnego dnia od godziny 6 rano ze wszystkich domów w Olkuszu żołnierze niemieccy gnali ludzi do naprawy drogi, a „próżniacy” uciekali z domów przed 6 rano. Remont dał efekt, bo do Wolbromia dojechały już piechota, lekka konnica i rowery.<sup>24</sup> W notatce z 26.09.1914 r. Jarno donosi, że drogę wyremontowano, przy naprawie pracowało

20 000 ludzi (!). Z tartaku Kaziroda na Pazurku wzięto ogrom drzewa. Na kładzione w poprzek legary przybijano ścięte sosny, a całość zasypywano piaskiem zmieszonym z kamieniem. Dzięki temu zasypano wyboje, które uprzednio sięgały do połowy sążnia<sup>25</sup>. Wrzesień i październik 1914 roku były wyjątkowo zimne i deszczowe. W notatce z 6 października 1914 roku możemy przeczytać, że deszcze i ruchy wojsk ponownie zniszczyły drogę, która jest w takim stanie „jak przed wojną, albo i w gorszym”.<sup>26</sup> 15.10.1914 r. Jarno pisze o zwężeniu torów do rozmiaru europejskiego i zapowiedzi Niemców wykonania drogi od nowa jeszcze przed zimą. Następnego dnia zaś donosi o sprowadzeniu przez Niemców maszyn do rozdrabniania kamienia, walców ciągniętych przez maszyny parowe<sup>27</sup>. Pod datą 18 października natomiast możemy przeczytać „o tysiącu robotnikach, którzy pod dozorem majstrów niemieckich przystąpili do budowy drogi Olkusz-Wolbrom. Usuwali oni nagromadzone błoto, czyścili rowy, sypali kamień, który ugniaty sprowadzone z zagranicy tarany”. Autor komentuje, że po zaborcach zostanie wyremontowana droga będąca świadectwem kultury niemieckiej<sup>28</sup>. W dniu 31.10.1914 r. Jarno zanotował, że całą siłą trwającą prace przy budowie drogi, a 2.11.1914 r., że po chwilowej przerwie budowa drogi znów wre, ułożony kamień, szlaka i piasek są walcowane przez dwa olbrzymie walce ciągnięte przez parowe lokomobile. Materiały do jej budowy dowożone są na budowę wybudowaną naprędce przez Niemców

19 Tamże, s. 63.

20 Tamże, s. 64.

21 Tamże, s. 90.

22 Tamże, s. 91.

23 Tamże, s. 92.

24 Tamże, s. 93.

25 Tamże, s. 93. Uwaga: Sążeń rosyjski (obowiązujący także w Królestwie Polskim) wynosił 2,133561 m.

26 Tamże, s. 100.

27 Tamże, s. 105.

28 Tamże, s. 106.



wąskotorową kolejką podjazdową.<sup>29</sup> Być może za-  
bytkowy walec parowy, który jest eksponowany  
przed budynkiem Zarządu Dróg w Olkuszu, to  
maszyna opisywana w pamiętnikach przez Jana  
Jarno? Walec został zbudowany w 1910 roku,  
w znanej wiedeńskiej firmie Prader Maschinen-  
bau A.G.

W pierwszych dniach listopada 1914 r. dla  
Niemców i Austriaków sytuacja na froncie zaczę-  
ła przybierać zły obrót. Od wschodu zbliżała się  
armia rosyjska, nadchodził czas rozstrzygnięcia  
tych walk, które przeszły do historii jako „Bitwa  
Jurajska”. Nie pozostało to bez wpływu na bu-  
dowę drogi. Autor wspomnień 4.11.1914 r. in-  
formuje o przerwaniu robót i ogromnym ruchu  
na zachód austriackich furgonów wojskowych,  
następnego dnia o uprzątaniu przez Niemców  
w ogromnym pośpiechu maszyn drogowych, ko-  
lejki dojazdowej i o katastrofie kolejowej, która  
miała miejsce 4.11.1914 r. na stacji Rabsztyn (dziś  
Jaroszewiec Olkuski). Zginęło w niej 50 żołnierzy  
austriackich, a 100 żołnierzy armii CK zostało  
rannych.<sup>30</sup> 6 listopada Jarno zapisał o furgonach  
Austriackiego Czerwonego Krzyża ciągnących od  
Wolbromia.<sup>31</sup> 24.11.1914 r. możemy przeczytać  
o sunących po zamrzniętej drodze samochodach  
i armatach austriackich oraz dużej rzeszy jeń-  
ców rosyjskich.<sup>32</sup> 5.12.1914 r. mamy informację  
o zmniejszeniu się ruchu wojsk, armat i samo-  
chodów państw centralnych.<sup>33</sup> Bitwa ta skoń-  
czyła się zwycięstwem Niemców i Austriaków  
i 10.12.1914 r. wojska tych państw wracały szo-

są wolbromską z orkiestrą<sup>34</sup>. Niespotykany dotąd  
ogromny ruch ciężkich pojazdów na opisywanej  
drodze i jesienno-zimowe pluchy sprawiły, że po-  
mimo jej budowy praktycznie od podstaw stan jej  
pozostawiał znów wiele do życzenia. Czytamy, że  
19.12.1914 r. „mrowie wojsk i furgonów tysiące  
dąży po błotnistej topieli w stronę Wolbromia”.  
Chodzi o wojska niemieckie i austriackie podąża-  
jące za frontem na wschód, a wraz z nimi jadące  
szpitale polowe i pędzone zarekwirowane bydło<sup>35</sup>.  
W notatce z 21.12.1914 r. autor pamiętników  
pisze o „popsutej drodze i kolei w stronę Wol-  
bromia”<sup>36</sup>. W ostatni dzień 1914 r. Jarno konsta-  
tuje o „zepsutych do niemożności drogach” bez  
doprecyzowania, ale pewnie było tak w całym  
powiecie<sup>37</sup>.

W wychodzącej w latach 1917-1918 „Kro-  
nice Powiatu Olkuskiego” możemy wyczytać  
(15.10.1917 r.), że wciąż w Olkuszu i na opisy-  
wanej drodze „straszyły” wyłącznie niemiecko-  
języczne drogowskazy w kolorze czarno-żółtym.  
W Olkuszu kierowały nas one na „Bahnhof”  
i „Bendzin”, nakazywały „link fahren” (jeździć  
lewą stroną), a koło rabsztyńskiego zamku ob-  
wieszczały, że obok są „Ruine”.<sup>38</sup> Tutaj trzeba  
wyjaśnić, że w Księstwie Warszawskim, a potem  
w Królestwie Polskim na drogach obowiązywał  
ruch prawostronny, a w Austro-Węgrzech ruch le-  
wostronny. Jak widzimy z tej informacji Austriacy

29 Tamże, s. 113.

30 Tamże, s. 116.

31 Tamże, s. 117.

32 Tamże, s. 127.

33 Tamże, s. 134.

34 Tamże s. 136.

35 J. Sypień, Olkusz i Ziemia Olkuska podczas I wojny światowej  
w pamiętnikach Jana Jarno tom I op. cit., s. 141.

36 J. Sypień, Olkusz i Ziemia Olkuska podczas I wojny światowej  
w pamiętnikach Jana Jarno tom I op. cit., s. 142.

37 J. Sypień, Olkusz i Ziemia Olkuska podczas I wojny światowej  
w pamiętnikach Jana Jarno tom I op. cit., s. 145.

38 Kronika miejscowa Niedbałstwo, (w:) Kronika Powiatu Olku-  
skiego rok 1917 nr 18, s. 16.

okupując ziemie b. zaboru rosyjskiego wdrożyli ruch lewostronny. Po odzyskaniu niepodległości w 1918 r. w całej Polsce wprowadzono ruch prawostronny. W notatce z 15.02.1918 r. w „Kronice” wspomina się, że czarno-żółte niemieckojęzyczne drogowskazy zniknęły i nie będzie potrzeby ich przemalowywania na barwy narodowe.<sup>39</sup>

Po tych działaniach Austriaków i Niemców szosa Wolbrom-Olkusz stała się „drogą bitą”, czyli miała nawierzchnię szutrową tj. ubitą i uwalowaną warstwę kamieni, żwiru i piasku. Na takiej nawierzchni za jadącymi pojazdami unosiły się tumany kurzu, dlatego taki rodzaj drogi zwano niekiedy „kurzówką”. Nie była ona bardzo trwała, bowiem po kilku latach pojawiały się na niej koleiny i dziury.

W czasach II Rzeczypospolitej za czasów urzędowania starosty Jerzego Stamirowskiego (1918-1933) droga była utwardzana.<sup>40</sup> Nawierzchnia szutrowa na niej przetrwała aż do lat 50-tych XX wieku. W Polsce międzywojennej omawiana droga była połączeniem Olkusza z Kielcami - ówczesnym miastem wojewódzkim, do którego to województwa należał powiat olkuski.

### *Drogi w olkuskiem w latach 1914 - 1945*

U progu I wojny światowej jak wynika z „Automobilowej Mapy Królestwa Polskiego z 1914 r.” – najstarszej odnalezionej mapy drogowej droga Olkusz – Wolbrom miała status „traktu pocztowego”, czyli niższy od „szosy ministerialnej”, jacy miała tylko droga Olkusz-Bolesław-Sławków-Będzin i „szos gubernialnych, powiatowych, gmin-

nych i fabrycznych”.

Według „Ilustrowanego przewodnika po Ziemi Olkuskiej z mapką” z 1938 roku autorstwa Antoniego Wiatrowskiego w powiecie olkuskim było: **277,9 km dróg bitych** z czego: państwowych 42,1 km, wojewódzkich 68,2 km, powiatowych 102,6 km, gminnych 65 km. Tymczasem w powiecie olkuskim **dróg gruntowych było 1131,1 km** z czego: wojewódzkich 1 km, powiatowych 87,6 km, gminnych 1042,5 km.<sup>41</sup>



*Il. 7. Autobus na drodze Kraków-Miechów. Jego numer rejestracyjny (KL 71474) wskazuje na woj. kieleckie., lata obowiązywania 1928-1937. Tak wyglądały w większości autobusy i drogi międzywojennej Polski. Źródło: Narodowe Archiwum Cyfrowe*

Z „Atlasu dróg samochodowych w Polsce z 1939 r.”, wynika, że w ówczesnym powiecie olkuskim status drogi bitej, czyli o nawierzchni: klinkierowej, kostki brukowej, bruku (tzw. „kocich łbów”), lub szutrowej miała interesująca nas szosa Olkusz-Wolbrom-Miechów. W tamtych latach w powiecie były też inne, nieliczne drogi bite, ale w zdecydowanej większości były to drogi gruntowe, choć tylko niektóre z nich zostały zaznaczone we wspomnianym atlasie<sup>42</sup>, co ilustruje poniższe zdjęcie

39 Kronika miejscowa Drogowskazy i tablice orientacyjne, (w:) Kronika Powiatu Olkuskiego rok 1918, nr 28, s. 17.

40 J. Nagawiecki, Ludzie ziemi olkuskiej, Olkusz 2009, s. 74.

41 A. Wiatrowski, Ilustrowany Przewodnik po Ziemi Olkuskiej z mapką, Olkusz 1938, s.7.

42 Atlas dróg samochodowych w Polsce z 1939 r., Warszawa 1939, mapa nr 16.



Il. 8. Mapa nr 16 z „Atlasu dróg samochodowych w Polsce z 1939 r. Widoczne na niej 6 przejazdów kolejowych na drodze pomiędzy Olkuszem, a Wolbromiem (odległość 20 km) i układ dróg w ówczesnym powiecie olkuskim. Zaznaczono jako „droga gruntowa utwardzona” zanikający d. trakt królewski od torów kolejowych do Huciska Kwaśniowskiego i Ogrodzienia.

Ze Sławkowa i Wolbromia do stolicy powiatu jeżdżono najczęściej pociągami. Jednak z racji na wysokie ceny biletów wielu biedniejszych ludzi zamiast jechać pociągami wiele kilometrów pokonywało furmanką lub nawet piechotą. Istniały też prywatne międzymiastowe linie autobusowe, które łączyły gminy z Olkuszem i stolicami sąsiednich powiatów. Jedną z takich linii była linia Olkusz – Wolbrom.<sup>43</sup>

W dniach 18-19.09.1926 r. drogą z Wolbromia do Olkusza jechał Śląski Rajd Samochodowy, który przemierzał okrężną trasę z Katowic przez

Lubliniec-Częstochowę-Siewierz-Pilicę-Wolbrom-Olkusz-Chrzanów-Żywiec-Bielsko-Cieszyn-Rybnik-Mysłowice-Siemanowice-Mikolów znów do Katowic<sup>44</sup>.

#### ***Droga Olkusz-Wolbrom-Miechów od 1945 roku i tragiczny wypadek na przejeździe kolejowym w Rabsztynie***

Z początkiem lat 50-tych XX wieku droga Olkusz – Wolbrom została pokryta tzw. „smółką”, czyli masą asfaltową bez podbudowy kamiennej, co było substytutem asfaltu. Sprawiało to, że

43 A. Wiatrowski „Ilustrowany Przewodnik po Ziemi Olkuskiej z mapką” op. cit., s. 95.

44 [www.jura-pilica.com/?dawna-motoryzacja.331](http://www.jura-pilica.com/?dawna-motoryzacja.331)

w letnie upalne dni stojące przed zamkniętymi szlabanami załadowane wozy konne i ciężarówki zostawiały na rozgrzanej nawierzchni ślady opon. Z końcem lat 50-tych droga otrzymała nawierzchnię asfaltową. W 1964 roku drogą tą z Wolbromia do Olkusza przejeżdżał wyścig kolarski. Jednak ruch samochodowy powoli, ale systematycznie wzrastał, pociągów osobowych i towarowych na tej trasie jeździło sporo, a podróż kołowa z Wolbromia do Olkusza przez sześć przejazdów kolejowych była dość uciążliwa i czasochłonna. Dlatego z końcem lat 60-tych

faltową oddając do użytku nową „wyprostowaną” drogę Olkusz-Wolbrom<sup>45</sup>. Po przebudowie drogi podróż autobusem PKS z Olkusza do Wolbromia trwała w 1975 roku 35 minut.<sup>46</sup> Po drugiej wojnie światowej monopolistą w międzymiastowej komunikacji publicznej była Państwowa Komunikacja Samochodowa powstała w 1945 roku. Jej olkuski oddział powstał ok. 1960 roku, ale pomiędzy 1945, a 1960 rokiem drogą, którą opisujemy jeździły autobusy oddziałów PKS z Krakowa, Katowic czy Będzina wożąc pasażerów ze Śląska i Zagłębia do południowych powiatów woj. kie-



Il. 9. Wyścig kolarski z 1964 r. przejeżdżający przez wolbromski przejazd kolejowy. Z lewej strony widoczna podniesiona rogatka, a za nią budynek piekarni - zdjęcie ze zbiorów Pana Ignacego Kopia.

XX wieku podjęto decyzję o „wyprostowaniu” drogi. W latach 1969-1970 usypano nasyp na nową drogę omijającą Chrzastowice i drogę łączącą ją z Chrzastowicami obok przystanku PKP, a w latach 1971-1972 wykonano nawierzchnię as-

leckiego. Po powstaniu olkuskiego PKS drogą na Wolbrom jeździły także jego autobusy (najpierw

45 relacja Pani Agnieszki Tabor z Chrzastowic.

46 Rozkład jazdy autobusów PKS woj. krakowskie 26.V.1974 – 31.V.1975, Warszawa 1974, tabela 85, s. 134-139.

Jelcze 043 „ogórki”, potem Autosany H9-21 i Jelcze PR 110) zmierzając do krańcowych miejscowości ówczesnego powiatu olkuskiego: Pilicy, Sierbowic, Wierbki i Koryczan, a także do leżących tuż „za miedzą” wsi pow. miechowskiego. W III RP początkowo olkuski PKS radził sobie nieźle, ale od 2002 roku zaczął notować straty i 26 maja 2007 r. jego autobusy po raz ostatni wyjechały na drogi z powodu upadłości tego przedsiębiorstwa<sup>47</sup>. Obecnie komunikację publiczną na tym odcinku oferują busami prywatni przewoźnicy.

Do dziś jednak można w terenie zobaczyć „starą drogę” nawet dobrze zachowaną jak na „swoje lata”. Ówczesna droga z Olkusza do obecnej granicy gmin: Olkusz i Wolbrom biegła tak jak dziś z jednym wyjątkiem. Otóż jeden z zakrętów w lesie pomiędzy Rabsztynem i Pazurkiem biegł większym łukiem, teraz na śladzie starej drogi jest parking przy rezerwacie „Pazurek”. Pierwszym przejazdem kolejowym na niej był istniejący do dzisiaj przejazd za Rabsztynem. O dwóch tragicznych wypadkach na tym przejeździe pisała prasa. Pierwszy z nich miał miejsce wieczorem 16.12.1917 r. Włościanin Andrzej Cieślík ze wsi Parcze powożący furmanką wjechał na przejazd wprost pod pociąg ponosząc śmierć na miejscu, a pokrwawiony koń z resztką wozu sam przyjechał do domu. Kolej austriacka ustawiła na drodze przed przejazdem tablice z napisem „Achtung auf den Zug” („Uwaga na pociąg”) i „nie uznaje szlabanów kolejowych i nie ponosi żadnej odpowiedzialności za wypadek”.<sup>48</sup> Drugi z wypadków wydarzył się 11 listopada 1980 roku o godz.



*Il. 10. Autosan H9-21 z PKS Olkusz. Najpopularniejszy autobus olkuskiego PKS-u. Tego typu autobusy woziły pasażerów od połowy lat 70-tych do upadku PKS Olkusz w 2007 roku. Zdjęcie ze strony: phototrans.eu*



*Il. 11. Jelcz 043 „Ogórek” pogotowie techniczne z PKS Olkusz. Powstał przez ucięcie tyłu seryjnego autobusu. Przez wiele lat służył jako bolownik zepsutych na trasie autobusów olkuskiego PKS-u. Zdjęcie ze strony: phototrans.eu*

22.25 (w PRL-u był to dzień roboczy). Dróżnik nie zamknął szlabanów, ponieważ zasnął i jadący z Olkusza do Gołaczew Star-Osinobus wiozący po drugiej zmianie 30 pracowników olkuskiego OFNE wjechał na przejazd wprost pod pociąg towarowy jadący od strony Olkusza. Osinobus został uderzony w tył, który został zmiażdżony i rzucony na naciąg słupa trakcyjnego. Stalowe liny zadziały jak gilotyna powodując śmierć 6 osób, a 9 zostało rannych z czego 3 ciężko. O wypadku i śledztwie poinformowały gazety: „Dziennik Zachodni” i „Trybuna Robotnicza” z 13.11.1980 r.

<sup>47</sup> J. Sypień, Ostatni przystanek (w): Dziennik Polski z 9.03.2007, <https://dziennikpolski24.pl/ostatni-przystanek/ar/1334820>

<sup>48</sup> Kronika miejscowa śmierć pod kołami pociągu, (w): Kronika powiatu olkuskiego rok 1917 nr 23 i 24, s. 19.

naależy zwracać się do Powiatowych Komitetów Ratunkowych.

#### Porady prawne

bezpłatne dla niezamożnych udzielane są w biurze Powiatowego Komitetu Ratunkowego, przez przysięgłego adwokata we wtorki od 9 do 12 w dzień i codnia od 12 do 1 w południe.

*Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma bez względu na to, czy los Ich zagnał do rowów strzeleckich, by znaczyli krwią, że nie umarliśmy jako Narod, czy ból i rozpacz Ich nęka w obozach internowanych, w imię zasad i miłości dla Wojska, czy tęsknota Ich gnębi po drugiej stronie linii bojowej za Ojczyzną najmiłszą, czy obowiązek kazał Im pozostać na roli, by niezczyli chwasty co nam ziemię głuśza, — wszystkim bojownikom za Sprawę Polski — ślemy w dniu Wigilji najserdeczniejsze życzenia ziszczenia marzeń naszych współnych, dla których całe pokolenia polskie mękę, krew i życie noszą ochotnie.*

Redakcja

### Kronika miejscowa.

„Wielki Koncert” urządzony staraniem tow. „Piechur” odbył się w dniu 8 grudnia 1917 r., w sali Szkoły Rzemieślniczej. Program ogłoszony na afiszach nie został całkowicie wykonany, skutkiem nie przybycia p. Mirka, znanego i cenionego w naszym mieście pieśniarza.

Słowo wstępne wygłosił p. S. Wojewódzki, poczem rozpoczął Koncert doskona-

Kilka udanych deklamacji wygłosił p. Z. Rajewski.

Punktem kulminacyjnym Koncertu był prof. Mazurkiewicz, skrzypek, porywający wspaniałą grą czy to „Romansu” z koncertu Wieniawskiego, czy „Kolysanką” Schumana, czy wreszcie „Tańcem cygańskim” Sarasatego. Nadzwyczaj inteligentnie i z czuciem akompanjament spełniała p. M. Polkowska.

Między pierwszą a drugą częścią Koncertu wygłosił przemówienie witany burzą oklasków, prof. J. Rzepecki, na temat powstania listopadowego. Przemówienie podajemy w streszczeniu na innym miejscu.

W przerwach przygrywała pieśni patriotyczne orkiestra detat „Piechura” z Pilicy.

Przed rozejściem się odpiewała publiczność „Rote” Konopnickiej i „Z dymem pożarów” Ujejskiego.

Sala była wypełnioną do ostatniego miejsca.

Ogólne Zebranie Patronatu Skautowego odbyło się dnia 16 b. m. w sali Tow. Wzaj. Kredytu przy licznych udziale osób. Z powodu braku miejsca zniewolone jesteśmy odłożyć obszernie sprawozdanie z zebrania i działalności olkuskiego patronatu „Skautu” do następnego numeru.

Śmierć pod kołami pociągu poniósł Andrzej Cieślak, włoścjanin ze wsi Parcze, przejeżdżając przez przejazd na skrzyżowaniu się szosy wolbromskiej z linią kolejową obok Rabsztyna. Fakt ten stał się wieczorem, w niedzielę dnia 16 b. m. Z katastrofy ocalał koń z resztką wozu, który przybiegł pokrwawiony do domu właścicieli.

Kto winien śmierci, a przez nią pozabawienia ojca rodziny, nie wiemy. Bo przecież c. i k. Kolej wojskowa pisze na tablicach „Achtung auf den Zug” i każe być uważnym przy przejeżdżaniu linii kolejowych, nie uznając szlabanów kolejowych i nie ponosząc żadnej odpowiedzialności za wypadek.

Kiedyż nareszcie nauczymy się „wagi” i nowych, nieodpowiedzialnych „porządków”? Kiedyż krew nasza zacznie być coś wartą?

Na gwiazdke dla żołnierzy pol-

Il. 12. Skan artykułu z „Kroniki Ziemi Olkuskiej” rok 1917, nr 23 i 24 opisującego wypadek na przejeździe kolejowym w Rabsztynie dnia 16.12.1917 r.

i 18.11.1980 r. Akcję ratunkową utrudniał fakt, że wrak Osinobusa i poszkodowani byli odgradzeni pociągiem blokującym dostęp karetkom pogotowia, które przyjechały z Olkusza.<sup>49</sup> Dróżnik i kierowca Osinobusa zostali tymczasowo aresz-

towani pod zarzutem spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy.<sup>50</sup> Wypadek ten, w którym życie straciło 6 osób jest najtragiczniejszy na Ziemi Olkuskiej pod względem liczby ofiar, które zginęły naraz w jednym zdarzeniu.

Wracając do przebiegu „starej drogi” to jadąc

<sup>49</sup> Na drogach giną ludzie. Pociąg towarowy zderzył się z osinobusem, (w:) Dziennik Zachodni nr 246 (11276) z 13.11.1980 r., s. 2 i Tragiczny wypadek w Olkuszu – 6 osób zabitych. Zderzenie pociągu z Osinobusem, (w:) Trybuna Robotnicza nr 246 (11316) z 13.11.1980 r., s. 1-2.

<sup>50</sup> Trwa śledztwo w sprawie tragicznego zderzenia pod Olkuszem, (w:) Dziennik Zachodni nr 250 (11280) z 18.11.1980 r. s. 2 i Śledztwo w sprawie tragicznego zderzenia pod Olkuszem, (w:) Trybuna Robotnicza nr 250 (11320) z 18.11.1980 r., s. 2.

traktów, a nie uwidacznianych w kontraktach. Sumy te powinny być

## Na drogach giną ludzie Pociąg towarowy zderzył się z osinobusem

(ams) KATOWICE, 12. XI.

Jak informuje Komenda Wojewódzka Milicji Obywatelskiej w Katowicach dnia 11 listopada o godz. 22,25 w Olkuszku na strzeżonym przejeździe kolejowym doszło do tragicznego wypadku. Pociąg towarowy najechał na samochód osinobus marki „Star” (na zdjęciu), którego pasażerami byli pracownicy Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych. W wyniku zderzenia 6 osób poniosło śmierć, a 9 z obrażeniami ciała przewieziono do szpitala, z tego trzy osoby znajdują się w stanie ciężkim.

Przyczyną wypadku było nie zamknięcie zapór przez droźnika.

Tego samego dnia w Rybniku kierowca ciągnika marki „Ursus” potrącił 50-letnią kobietę, prawidłowo przechodzącą przez jezdnię. Wskutek obrażeń kobieta zmarła na miejscu.

Ogółem 11 listopada na drogach województwa katowickiego zdarzyło się 8 wypadków drogowych, w wyniku których 7 osób poniosło śmierć, a 15 doznało obrażeń. Znowu wskutek czyjejs niekompetencji i braku rozważli zgineli ludzie.

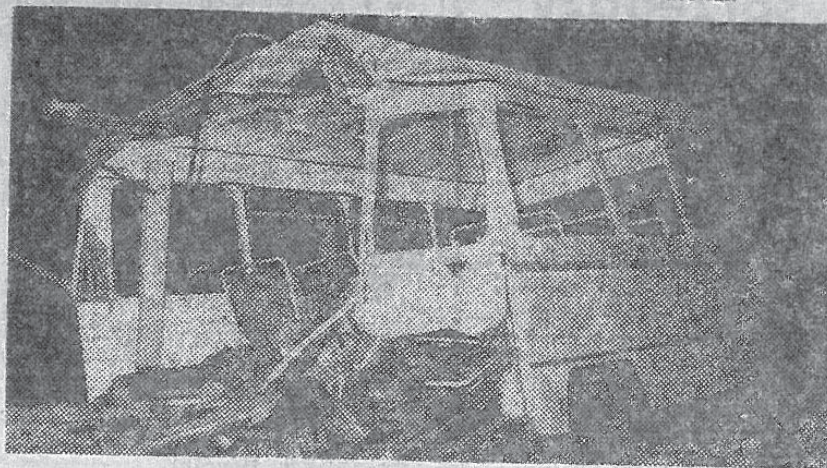
„MINEX” OLSKO 30 lpm. Jak stwierdził świadek, nigdy nie mówiono na jakie konto mają być dokonane wpłaty. Przedstawiciele zagranicznych firm informowali tylko, że udzielono bonusu w określonej wysokości i kwotę tę stawiano do dyspozycji „MINEXU”.

Omawiając transakcje zawierane przez „MINEX” m. in. z dwiema firmami angielskimi i jedną szwajcarską, świadek stwierdził, że tylko w pierwszych kontraktach z tymi firmami, mówiono o konieczności udzielenia bonusu. W następnych latach były one udzielane rutynowo, przy czym ich wysokość ulegała zmianie. Świadek powiedział również, że niektóre sumy pochodzące z bonusów były kierowane na konto w Szwajcarii. Na telexach, które zawierały taką dyspozycję dla zagranicznych kontrahentów, znajdowało się jego nazwisko, chociaż on ich nie podpisywał. Sąd zarządził przerwę w rozprawie do 18 bm.

## Śmierć pod lodem

BIAŁYSTOK 12. XI.

W woj. białostockim zdarzył się wypadek utonięcia pod lodem. 15-letni uczeń Stanisław Z., wracając ze szkoły w Tykocinie do swojej wsi Siomianka, postanowił dla skrócenia sobie drogi przejść przez zamarznątą odnogę Narwi. Zbyt cienki lód załamał się, chłopiec wpadł do głębokiej w tym miejscu wody i — zanim nadeszła pomoc — utonął.



Na zdjęciu: rozbity osinobus.

Il. 13-13e. Skany artykułów z „Trybuny Robotniczej” i „Dziennika Zachodniego” z 13.11.1980 r. i 18.11.1980 r. opisujące wypadek na przejeździe kolejowym w Rabsztynie z 11.11.1980 r.

## Trwa śledztwo w sprawie tragicznego zderzenia pod Olkuszem

KATOWICE, 17.XI.

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa prowadzonego przez Wydział Dochodzeniowo-Sledczy KW MO w Katowicach w celu wyjaśnienia okoliczności i przyczyn tragicznego wypadku, który wydarzył się 11 bm. na strzeżonym przejeździe kolejowym koło Olkusza, Prokurator Rejonowy w Olkuszu wydał nakaz aresztowania dróżnika Stanisława G. i kierowcy samochodu „Star-Osinobus” Rafała K. pod zarzutem spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy. Nie zamknięcie zapór drogowych doprowadziło do zderzenia nadjeżdżającego pociągu towarowego z „Osinobusem” przewożącym pracowników Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych. W wyniku tego 6 osób poniosło śmierć, a 9 doznało ciężkich obrażeń.

Jak stwierdzono, kilkanaście minut przed katastrofą dyżurny ruchu stacji PKP w Olkuszu powiadomił telefonicznie o zbliżającym się pociągu. Dróżnik, fakt ten odnoto-

wał w swym służbowym dzienniku. Dróżnik, chorujący od wielu lat na astmę i mający z tego powodu okresy pogorszonego samopoczucia, twierdzi, że w krytycznym dniu czuł się źle, a po otrzymaniu sygnału dyżurnego ruchu nie zdążył opuścić zapór, gdyż poczuł nagłe osłabienie aż do utraty przytomności, którą odzyskał już po katastrofie. Wyjaśnienie tej sprawy wymaga opinii specjalistów.

Zdaniem prowadzących śledztwo, należytej ostrożności nie wykazał też kierowca „Osinobusu”, który widząc podniesione zapory sądził, że przejazd jest wolny, nie upewniając się dostatecznie o tym. Nie zareagował on w szczególności na dane mu przez kierowcę nadjeżdżającego z przeciwka „Fiata” znaki światłami mijania. Prawidłowe rozpoznanie sytuacji utrudniło mu zaparowanie prawej szyby, przez którą dostrzegł światła zbliżającego się pociągu dopiero wjeżdżając na przejazd kolejowy, gdy na uniknięcie zderzenia było już za późno.

Śledztwo w toku.

## Śledztwo w sprawie tragicznego zderzenia pod Olkuszem

Na podstawie dotychczasowych wyników śledztwa prowadzonego przez wydział dochodzeniowo-śledczy KW MO w Katowicach w celu wyjaśnienia okoliczności i przyczyn tragicznego wypadku, który wydarzył się 11 bm. na strzeżonym przejeździe kolejowym koło Olkusza, prokurator rejonowy w Olkuszu wydał nakaz aresztowania dróżnika Stanisława G. i kierowcy samochodu „Star-Osinobus” Rafała K. pod zarzutem spowodowania niebezpieczeństwa katastrofy. Niezamknięcie zapór drogowych doprowadziło do zderzenia nadjeżdżającego pociągu towarowego z „Osi-

nobusem” przewożącym pracowników Olkuskiej Fabryki Naczyń Emaliowanych. W wyniku tego 6 osób poniosło śmierć, a 9 doznało ciężkich obrażeń.

Jak stwierdzono, kilkanaście minut przed katastrofą dyżurny ruchu stacji PKP w Olkuszu powiadomił telefonicznie o zbliżającym się pociągu dróżnika, który fakt ten odnotował w swym służbowym dzienniku. Dróżnik, chorujący od wielu lat na astmę i mający z tego powodu okresy pogorszonego samopoczucia, twierdzi, że w krytycznym dniu czuł się źle, a po otrzymaniu sygnału dyżurnego ru-

chu nie zdążył opuścić zapór, gdyż poczuł nagłe osłabienie aż do utraty przytomności, którą odzyskał już po katastrofie. Wyjaśnienie tej sprawy wymaga opinii specjalistów.

Zdaniem prowadzących śledztwo, należytej ostrożności nie wykazał też kierowca „Osinobusu”, który widząc podniesione zapory sądził, że przejazd jest wolny, nie upewniając się dostatecznie o tym. Nie zareagował on w szczególności na dane mu przez kierowcę nadjeżdżającego z przeciwka „Fiata” znaki światłami mijania. Prawidłowe rozpoznanie sytuacji utrudniło mu zaparowanie prawej szyby, przez którą dostrzegł światła zbliżającego się pociągu dopiero wjeżdżając na przejazd kolejowy, gdy na uniknięcie zderzenia było już za późno.

Śledztwo w toku. (PAP)



## Tragiczny wypadek w Olkuszu

(DOKONCZENIE ZE STR. 1)

Z ich relacji wynika, iż „Osinobusem” wracali do domów pracownicy II zmiany do miejscowości Gołaczewy. Wypadek miał miejsce w Rabsztynie między Olkuszem a Wolbromiem. Kierowca „Osinobusu” przekraczał przejazd kolejowy tuż za „Fiatem 125p”... Po chwili doszło do tragedii. Tylna część „Stara” została „przepiłowana”. Akcją ratunkową utrudniał fakt, iż rozbita część samochodu z rannymi ludźmi znajdowała się po drugiej stronie torów, do której dojazd barykadowały wagony.

Jeszcze w nocy odwiedziono rodziny zabitych i rannych. Rodziny otoczono wszechstronną opieką. Również w nocy przy pomocy straży pożarnej penetrowano pobliski las. Istniała bowiem obawa, iż część poszkodowanych — znajdując się w stanie szoku — mogła oddalić się z miejsca wypadku. Do wczoraj, nie wiadziiano jeszcze ile osób znajdowało się w samochodzie. Według kierowcy — było ich 30.

Wszyscy z najwyższym uznaniem wyrażają się o pracownikach miejscowego szpitala, którzy w ciągu 15 minut stawili się w komplecie — w tym 10 chirurgów — celem udzielenia pierwszej pomocy.

Największe obawy budzi stan zdrowia **Adama Pacia**, który wczoraj przewieziony został helikopterem do Kliniki Neurologicznej w Katowicach. W krytycznym stanie znajdują się również **Roman**

**Nowak** i **Adam Gamrat**. Wszyscy ranni otoczeni zostali wszechstronną i troskliwą opieką lekarską. W nocy 30 pracowników z III zmiany oddało honorowo krew. Chętnych było więcej. Również wczoraj współpracownicy rannych masowo zgłaszali się do szpitala celem oddania krwi.

Tak przedstawiciele dyrekcji, jak i związków zawodowych znajdują się w ścisłym kontakcie z lekarzami. Powołano specjalną komisję, której zadaniem jest udzielanie wszechstronnej pomocy rodzinom poszkodowanych.

W zakładzie ogłoszono żałobę, która trwać będzie do soboty.

\* \* \*

W tym dniu miało miejsce w woj. katowickim 8 wypadków drogowych, w wyniku których 7 osób poniosło śmierć, a 15 — zostało rannych. M. in. w Rybniku kierowca ciągnika „Ursus” potrącił idącą prawidłowo jezdnią 50-letnią kobietę, która w wyniku poniesionych obrażeń poniosła śmierć na miejscu.

Kroniki milicyjne nadał odnotowują niepokojącą ilość wypadków drogowych...

(Jm)

## Trwa akcja opanowania pożaru w kop. »Nowa Ruda«

WAŁBRZYCH (PAP)

Trwa akcja opanowania pożaru, który 8 bm. powstał z powodu samozapalenia się węgla w oddziale 7 poia Słupiec ko-

## Tragiczny wypadek w Olkuszu

- 6 osób zabitych

### Zderzenie pociągu z »Osinobusem«

(Informacja własna)

Do tragicznego wypadku doszło we wtorek, 11 bm. o godz. 22.25 w Olkuszu. Na strzeżonym przejeździe kolejowym pociąg towarowy najeżdżał na samochód „Star-Osinobus”, którym przewożeni byli pracownicy Olkuskiej Fabryki Naczyn Emaliowanych. W wyniku zderzenia 6 osób poniosło śmierć, a 9 z obrażeniami ciała umieszczono w szpitalu — 3 — w stanie ciężkim.

Przyczyną wypadku — jak stwierdzono — było niezamknięcie zapór przez dróżnika.

Kierowca „Osinobusu” i dróżnik zatrzymani zostali do dyspozycji prokuratora rejonowego.

Tyle komunikat Wydziału Ruchu Drogowego KW MO w Katowicach.

Połączyliśmy się wczoraj telefonicznie z olkuską fabryką. W rozmowie, tak dyrektor naczelny inż. **Feliks Leśniak**, jak i wiceprzewodniczący Zakładowego Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” — **Andrzej Stach** oraz wiceprzewodniczący RZZ Metalowców — **Jerzy Francik** podkreślali głębokie przysiębienie żałogi wypadkiem.

od Olkusza, przed Chrzastowicami zbiegała ona w dół do torów kolejowych, gdzie był drugi przejazd kolejowy. Dziś widzimy na tym odcinku zachowany asfalt nieco już zarośnięty po bokach trawą dochodzący do samego torowiska. Po przekroczeniu torów znów spotykamy stary asfalt, który biegnie chwilę w lesie do Białej Przemysy. Tu na skraju lasu był most drewniany,

a od 1954 r. metalowy, ale po „wyprostowaniu drogi” został rozebrany. Następnie po przekroczeniu rzeki „stara droga” wznosiła się w górę i wbiegała do Chrzastowic. Można zobaczyć stary asfalt biegnący w górę od nieistniejącego mostu i dopiero od pierwszych domów Chrzastowic jest on wyremontowany i równy. Potem szosa biegła przez Chrzastowice i należąca do Gołaczew ko-

lonię (obecnie ulicę) Nadmłynnie tak jak obecny trakt przez wieś, by na końcu zabudowań po raz trzeci przeciąć tory. W tym miejscu znajduje się nowo wybudowany dom. Dopiero za nim był trzeci przejazd kolejowy. Za torami jest widoczny krótki odcinek starego asfaltu, który po ok. 20 metrach dochodzi do obecnej drogi wojewódzkiej 783 pomiędzy Zarzeczem, a Chrzęstowicami dokładnie w miejscu skrzyżowania z drogą do Gołaczew. Także droga łącząca Chrzęstowice z obecną DW 783 koło chrzęstowickiego przystanku PKP i znajdujący się na niej przejazd kolejowy zostały wybudowane w 1972 roku. Dalej „stara droga” wracała na obecny bieg trasy do Wolbromia i omijała, tak jak obecnie wieś Zarzecz. Przy przystanku autobusowym w tej wsi znajduje się pomnik upamiętniający 10 osób rozstrzelanych przez Niemców 19.08.1944 r. w czasie pacyfikacji Zarzecz w odwecie za potyczkę partyzantów zgrupowania „Surowiec” 106 DP AK z niemieckim Wehrmachtem i zabiciem w tej walce dwóch Niemców.

Przed wsią Kaliś dawna droga po raz czwar-

ty przecinała tory kolejowe. W tym miejscu patrząc od strony DW 783 nie ma żadnych śladów starej drogi. Za to po drugiej (północnej) stronie kolei widać asfalt dochodzący do samego torowiska i stara droga biegnie po północnej stronie torów równoległe do nich dobre kilkaset metrów, przecina gminną drogę łączącą DW 783 przez Kaliś z Lgotą Wolbromską biegnie bokiem lasu i po kilkuset metrach asfalt znika i dalej mamy drogę polną. Tutaj „stara droga” skręcała lekko w prawo i została zniszczona przy budowie linii LHS. Ten fragment „starej drogi” jest bardzo dobrze zachowany. Na tym odcinku najlepiej widać, że droga miała niespełna 5 m szerokości, czyli znacznie mniej, niż obecnie. Dalej w okolicy cmentarza żołnierzy z I wojny światowej wracała na obecny bieg drogi do Olkusza i tu był piąty przejazd kolejowy. Po przejściu przez tory w gołaczewskiej Kolonii Piaski widzimy krótki odcinek asfaltu biegnący od torów kolejowych ku obecnej drodze Olkusz-Wolbrom.

Tuż przy tym dawnym przejeździe kolejowym



Il. 14. Chrzęstowice 1959 r. ówczesna droga w stronę Wolbromia - zdjęcie ze zbiorów Pani Agnieszki Tabor z Chrzęstowic.



*Il. 15. Chrzęstowice lata 60-te XX wieku ówczesna droga w stronę Wólbromia, w prawym górnym rogu widoczny znak przystanku PKS - zdjęcie ze zbiorów Pani Agnieszki Tabor z Chrzęstowic.*



*Il. 16. Chrzęstowice – tu znajdował się drugi z przejazdów kolejowych jadąc od strony Olkusza. Stan obecny (wrzesień 2021 r.) starej drogi. Widok w kierunku Wólbromia*



*Il. 17. Chrzęstowice – stan obecny (wrzesień 2021 r.) starej drogi na odcinku od dawnego przejazdu kolejowego do obecnej drogi Olkusz-Wólbrom. widok w kierunku Olkusza. Na drodze zalega złamana gałąź.*



*Il. 18. Chrząstowice – stan obecny (październik 2021 r.) starej drogi pomiędzy Białą Przemszą, a torami kolejowymi w kierunku Olkusza. Na przecięciu drogi i torów znajdował się drugi opisany w artykule przejazd kolejowy. Widać jak trawa zarasta drogę...- zdjęcie Pani Agnieszka Tabor z Chrząstowic.*



*Il. 19. Chrząstowice – stan obecny (październik 2021 r.) starej drogi pomiędzy pomiędzy Białą Przemszą, a torami kolejowymi w kierunku Wolbromia. Z lewej strony widoczne dawne słupki stojące na poboczu dróg i trawa zarastająca drogę - zdjęcie Pani Agnieszka Tabor z Chrząstowic.*



*Il. 20. Chrząstowice – stan obecny (październik 2021 r.) starej drogi pomiędzy torami a dawnym mostem na Białej Przemszy widocznej po lewej stronie. Widok w kierunku Wolbromia. Na środku nieużywanej drogi.... wyrosło drzewo - zdjęcie Pani Agnieszka Tabor z Chrząstowic.*



*Il. 21. Chrząstowice – droga przez wieś, stan obecny (wrzesień 2021 r.). Za ostatnim domem Chrząstowic kończy się remontowany asfalt, dalej w stronę rzeki i torów kolejowych, gdzie był opisany drugi przejazd kolejowy biegnie od pół wieku nie remontowany asfalt. Widok w stronę Olkusza*



*Il. 22. Gołaczewy kol. Nadmłynie stan obecny (wrzesień 2021 r.) - na końcu tej drogi był trzeci dawny przejazd kolejowy. Widok w kierunku Wolbromia*



*Il. 23. Gołaczewy kol. Nadmłynie stan obecny (wrzesień 2021 r.) starej drogi - w tym miejscu był trzeci dawny przejazd kolejowy. Widok w kierunku Olkusza*



*Il. 24. Kaliś stan obecny (wrzesień 2021 r.) starej drogi - w tym miejscu był czwarty dawny przejazd kolejowy. Widok w kierunku Olkusza*



*Il. 25. Kaliś - fragment starej drogi stan obecny (wrzesień 2021 r.) w okolicach przejazdu na drodze do Lgoty Wolbromskiej. Widok w kierunku Wolbromia*



*Il. 26. Kaliś - stan obecny (wrzesień 2021 r.) na końcu tego odcinka starej drogi był piąty dawny przejazd kolejowy. Widok w kierunku Wolbromia*



Il. 27. Kaliś - fragment starej drogi stan obecny (wrzesień 2021 r.) w okolicach cmentarza żołnierzy z I wojny światowej. Widok w kierunku Wolbromia. Z lewej strony widać ile już zarosła stara droga. Cóż przyroda robi swoje...



Il. 28. Kaliś - stan obecny (wrzesień 2021 r.) starej drogi. Tutaj był piąty dawny przejazd kolejowy. Widok w kierunku Olkusza



Il. 29. Droga w Rabszynie 1930 r. Widać na zdjęciu nawierzchnię szutrową drogi. Zdjęcie ze zbiorów PTTK Olkusz





*Il. 30. Droga w Rabsztynie ok. 1950 r. Widać na zdjęciu nawierzchnię szutrową drogi. Zdjęcie z archiwum Marka Piotrowskiego.*

po północnej stronie torów znajduje się cmentarz żołnierzy z I wojny światowej. Miejsce to nazywa się Ogonów – przysiółek Kalisia. Władze austriackie nazwały cmentarz „Wolbrom nr 19” i ulokowały nekropolię tak, by była dobrze widoczna z pociągu oraz ówczesnej drogi. Według danych austriackich na tym cmentarzu spoczęło 668 żołnierzy austriackich, 185 rosyjskich i 1 polski legionista, a według danych polskich z lat 30-tych po ekshumacjach poległych z likwidowanych okolicznych cmentarzy było na nim pochowanych: 733 żołnierzy austriackich, 81 rosyjskich i 1 polski legionista.<sup>51</sup>

Szóstym przejazdem kolejowym był istnie-



*Il. 31. Kalisz - stan obecny (wrzesień 2021 r.) cmentarz żołnierzy I wojny światowej*

jący do dziś przejazd wolbromski przy ul. Krakowskiej, dzielący miasto na pół. Tuż za nim w listopadzie 1989 r. doszło do wykolejenia się kilku wagonów na linii LHS. Spadły one z nasypu na ul. Garbarską. Na szczęście nikt nie został poszkodowany. W kwietniu 2007 roku z bawiącego w Wolbromiu cyrku uciekł spłoszony przez osła wielbłąd, wbiegł na tory kolejowe na przejeździe i poniósł śmierć pod kołami pociągu<sup>52</sup>.

Od opisaney wyżej przebudowy drogi w 1972 r. pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem do pokonania były dwa przejazdy kolejowe. Dlatego z końcem lat 70-tych pojawił się pomysł wybudowania wiaduktu nad torami w Wolbromiu w ciągu ulic Krakowska-Skalska by wyeliminować uciążliwe postoje przed rogatkami. Niestety pomysł nie do-

51 K. Orman, P. Orman, Wielka wojna na Jurze, Kraków 2015, s. 624.

52 Ucieczka wielbłąda z cyrku, (w:) Gazeta Wyborcza – Kraków z 23.04.2007 r.



*Il. 32. Wolbrom ul. Garbarska - wypadek kolejowy z listopada 1989 r., kiedy wagony pociągu towarowego na linii LHS wykołczyły się i spadły z nasypu na ulicę. Zdjęcie ze zbiorów Ignacego Kopcia.*

czekał się realizacji.

Przed kilkunastu laty dokonano niewielkiej korekty drogi Olkusz – Wolbrom na odcinku pomiędzy Rabsztynem i Pazurkiem. Polegała on na obniżeniu wzniesień na wysokości rezerwatu Pazurek. Kolejnym etapem była zakończona w 2013 roku gruntowna modernizacja drogi Olkusz-Wolbrom, kiedy położono nową nawierzchnię, wyremontowano most w Chrzęstowicach i przepusty drogowe, ułożono chodniki w Rabsztynie, Pazurku, Zarzeczcu, przebudowano jej skrzyżowania z drogami bocznymi oraz znacznie pogłębiono rowy.<sup>53</sup>

Natomiast wybudowanie w 2013 roku obwodnicy wschodniej części Olkusza umożliwiło ominięcie rabsztyńskiego przejazdu kolejowego



*Il. 33. Wolbrom – stan obecny (luty 2022 r.) przejścia podziemnego przy ul. Garbarskiej*

<sup>53</sup> [https://www.zdw.krakow.pl/kontakt/index.php?option=com\\_content&view=article&id=26:przebudowa-dw-783-na-odcinku-olkusz-wolbrom&catid=13&Itemid=122](https://www.zdw.krakow.pl/kontakt/index.php?option=com_content&view=article&id=26:przebudowa-dw-783-na-odcinku-olkusz-wolbrom&catid=13&Itemid=122)

i przekierowało tranzytowy ruch pojazdów na obwodnicę, która stanowi fragment DW 783.<sup>54</sup> Kierowcom pozostał do pokonania jedynie przejazd w Wolbromiu. Dopiero oddanie w 2019 roku do użytku obwodnicy Wolbromia (od ul. Skalskiej do Miechowskiej) wyprowadziło ruch tranzytowy z miasta i pozwoliło kierowcom jadącym na Miechów na sprawne ominięcie przejazdów kolejowych. Na nową obwodnicę został przekierowany bieg DW 783.<sup>55</sup> W styczniu 2022 roku ogłoszono przetarg na budowę III etapu wolbromskiej obwodnicy od ul. Szosa Olkuska do ul. Skalskiej, co pozwoli na ominięcie bardzo kolizyjnego skrzyżowania ulic: Szosy Olkuskiej, Skalskiej, 1-go Maja i Słonecznej przy wolbromskim przejeździe kolejowym.<sup>56</sup>

### ***Droga Olkusz-Wolbrom-Miechów na mapach samochodowych na przestrzeni dziejów***

Trasa Olkusz-Wolbrom-Miechów w czasach zaboru rosyjskiego jest razem z linią kolejową na Automobilowej Mapie Królestwa Polskiego z 1914 r. – najstarszej odnalezionej mapie drogowej. Figuruje na niej jako „trakt pocztowy”<sup>57</sup>. Na samochodowych mapach: przedwojennej z 1939 r. i powojennej z 1945 r. droga Wolbrom-Olkusz figuruje jako „droga bita – średniej jakości”<sup>58</sup>.

Nieco lepszy jest ogłód w Atlasie samochodowym Polski (skala 1:600 000) z 1939 r. - widoczne 6 przejazdów kolejowych */patrz zdjęcie nr 34/*<sup>59</sup>. Na mapie komunikacyjnej Polski z 1945 r. (skala 1:1 200 000) omawiana droga jest oznaczona jako „szosa”. Brak na niej zaznaczenia przejazdów w Kalisiu.<sup>60</sup> Z kolei na mapie Polski z 1949 r. (skala 1:1 500 000) trasa Olkusz-Wolbrom figuruje jako „szosa główna” z prawidłowo zaznaczonym przebiegiem<sup>61</sup>. Z uwagi na większą skalę lepiej widać przebieg starej drogi na mapie krajoznawczej Polski - woj. stalinogrodzkie (katowickie) i krakowskie z 1955 r. Widać na niej wyraźniej sześć przejazdów kolejowych pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem */patrz zdjęcie nr 38/*<sup>62</sup>. Na mapach samochodowych z lat 1955 i 1956 opisywana droga zakwalifikowana jest jako „droga drugorzędna” z kuriozalnym przebiegiem od okolic Kalisia do Wolbromia po ... północnej stronie torów (!)*/patrz zdjęcie nr 37/*.<sup>63</sup> Na mapie samochodowej z 1965 r. zastosowano używany do dziś na nich i w atlasach samochodowych podział na drogi główne/drugorzędne/inne. Na mapach z 1965, 1966, 1972 (skala 1: 100 000) droga Olkusz-Wolbrom-Miechów nadal ma status „drogi drugorzędnej” (żółty kolor) z przebiegiem przez sześć przejazdów kolejowych pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem. Zaznaczono na nich zbieg w Wolbromiu dróg z Olkusza i Krakowa, tak jakby istniały na nich osobne przejazdy kolejowe

54 Ponikowska K, Otwarcie obwodnicy Olkusza. I etap skończony, 8 listopada 2013, 16:22 (w:) <https://olkusz.naszemiasto.pl/otwarcie-obwodnicy-olkusza-i-etap-skonczoney/ar/c4-2060642>

55 E. Barczyk, Dwie trzecie obwodnicy Wolbromia oddane do użytku (w:) Przegląd Olkuski z 9 października 2019 <https://przeglad.olkuski.pl/polowa-obwodnicy-wolbromia-oddana-do-uzytku-2/>

56 <https://krakow.tvp.pl/57895337/11-ofert-w-przetargu-nabudoweobwodnicy-wolbromia>

57 Automobilowa Mapa Królestwa Polskiego z 1914 r., Warszawa 1914, reprodukcja.

58 Mapa samochodowa Polski. Stan dróg 1939/1940 r. re-produkcja, Warszawa 2005, Mapa dróg bitych w Polsce z 1945 r. reprodukcja, Warszawa 2012 r.

59 Atlas dróg samochodowych w Polsce z 1939 r., Warszawa 1939, mapa nr 16.

60 Mapa komunikacyjna Polski z 1945, Warszawa 1945

61 Mapa Polski z 1949 r., Kraków 1949

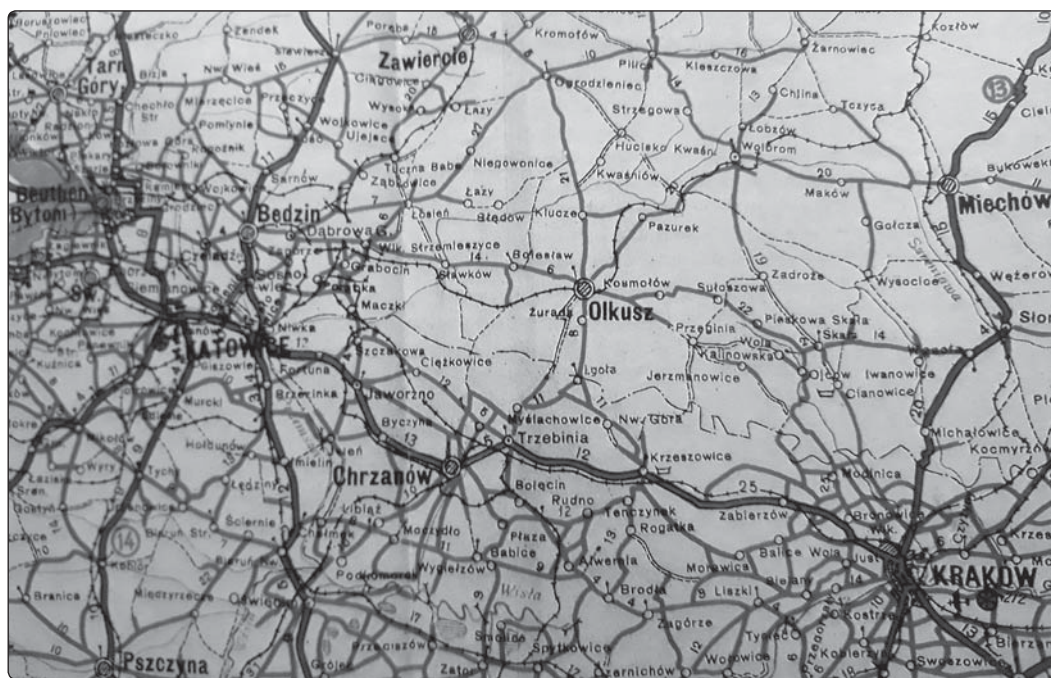
62 Mapa krajoznawcza Polski - woj. stalinogrodzkie i krakowskie z 1955 r., Warszawa 1955

63 Mapy samochodowe Polski z 1955 i 1956 r., Warszawa 1955 i 1956

/patrz zdjęcia nr 39 i 40<sup>64</sup>. Jednak jak widać niektóre z map przekłamują rzeczywistość, bowiem w PRL-u często zniekształcano mapy z przyczyn wojskowo-politycznych. Pomimo wyprostowania drogi w 1972 r. samochodowy atlas Polski z 1977 r. pokazuje stary przebieg szosy /patrz zdjęcie nr 41<sup>65</sup>.

Mapa samochodowa Polski z 1979 r. (skala

prawidłowy przebieg szosy olkuskiej. Droga po jej „wyprostowaniu” awansowała do „dróg głównych” (kolor czerwony na mapach) i otrzymała numer 219 (mapa z 1979 r. i atlas samochodowy z 1977 r.) /patrz zdjęcia nr 42 i 43<sup>66</sup>, a w roku 1986 zmieniono go na 783<sup>67</sup>. Odcinek Olkusz – Wolbrom stanowi część drogi wojewódzkiej 783, która liczy w całości 62 km i biegnie na trasie: OL-



Il. 34. Atlas samochodowy z 1939 r. Szosa Olkusz-Wolbrom i wszystkie na niej przejazdy kolejowe oraz tory są zaznaczone prawidłowo.

1:1 000 000) pokazuje drogę po przebudowie, ale w sposób kuriozalny tak jakby od Zarzecza do Wolbromia biegła po stronie... północnej torów /patrz zdjęcie nr 42/. Dopiero mapa samochodowa Polski z 1982 r. (skala 1:1 000 000) pokazuje

Olkusz - Wolbrom - Miechów - Raclawice – Skalbierz i swój koniec ma już w woj. świętokrzyskim, powiecie kazimierskim.

64 Mapy samochodowe Polski z 1965, 1966, 1972 r., Warszawa 1965, 1966 i 1972

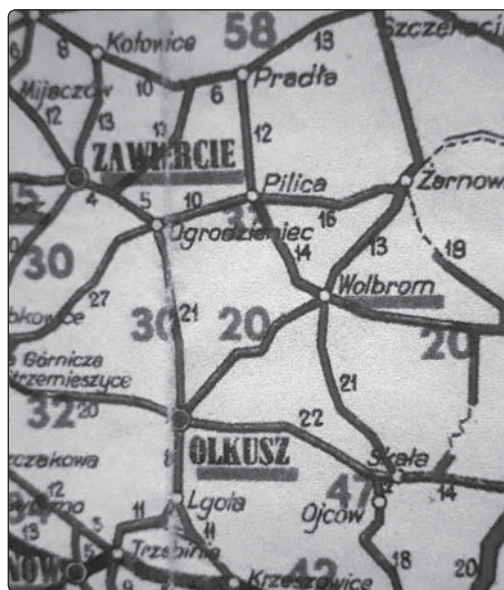
65 Samochodowy atlas Polski z 1977 r., Warszawa 1977, mapa nr 28.

66 Mapa samochodowa Polski z 1979 r., Warszawa 1979, Mapa samochodowa Polski z 1982 r., Warszawa 1982, Samochodowy Atlas Polski z 1977 r., Warszawa 1977, mapa nr 28.

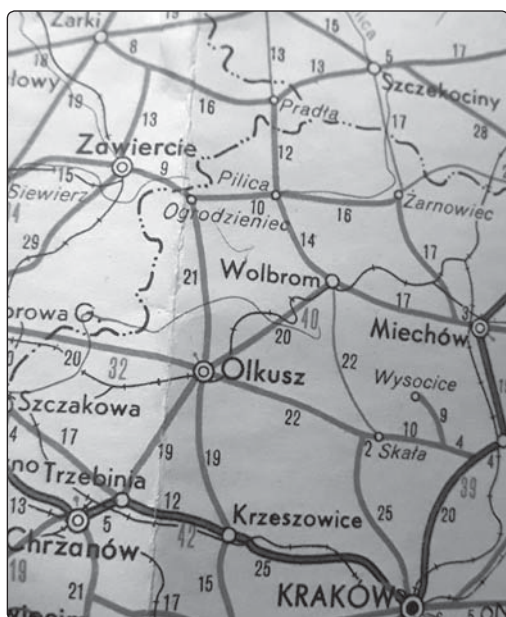
67 Uchwała Rady Ministrów z 2.12.1985 r. w sprawie zaliczenia dróg do dróg krajowych - Monitor Polski rok 1986, nr 3.



Il. 35. Na mapie samochodowej z 1939 r. szosa Olkusz-Wolbrom jest zaznaczona jako „droga bita - średniej jakości”. Brak zaznaczenia linii kolejowej



Il. 36. Na mapie samochodowej z 1945 r. szosa Olkusz-Wolbrom jest zaznaczona jako „droga bita”. W porównaniu z mapą z 1939 r. widzimy, że zwiększyła się w powiecie olkuskim ilość dróg bitych. Z tego wynika, że za okupacji Niemcy poprawili jakość niektórych dróg. Brak zaznaczenia linii kolejowej.



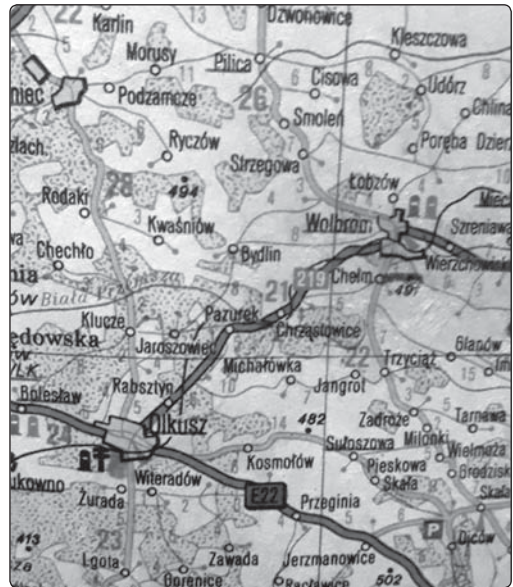
Il. 37. Na mapie samochodowej z 1954 r. zniekształcona, nieprawdziwa sytuacja. Według tej mapy szosa Olkusz-Wolbrom od czwartego przejazdu w Kalisiu biegnie po stronie północnej (!) torów kolejowych i tak wbiega do Wolbromia na północ od przejazdu kolejowego.



Il. 38. Na mapie województw stalinogrodzkiego (katowickiego) i krakowskiego z 1955 r. widać wyraźnie 6 przejazdów kolejowych na drodze pomiędzy Wolbromiem i Olkuszem. Prawidłowo nakreślony przebieg drogi i torów kolejowych.



Il. 39. Na mapie samochodowej z 1965 r. szosa Olkusz-Wolbrom pokazana prawidłowo (6 przejazdów kolejowych), ale jest też zniekształcona sytuacja, bowiem z mapy wynika nieprawdziwa sytuacja, że w Wolbromiu są dwa osobne przejazdy kolejowe: jeden na drodze Olkusz-Wolbrom i drugi na drodze Wolbrom-Kraków.



Il. 41. Atlas samochodowy z 1977 r. Pomimo „wyprostowania” drogi w 1972 r. pokazano jej stary przebieg, ale w prawidłowy sposób.



Il. 40. Na mapie samochodowej z 1972 r. szosa Olkusz-Wolbrom pokazana prawidłowo (6 przejazdów kolejowych), ale jest też zniekształcona sytuacja, bowiem z mapy wynika nieprawdziwa sytuacja, że w Wolbromiu są dwa osobne przejazdy kolejowe: jeden na drodze Olkusz-Wolbrom i drugi na drodze Wolbrom-Kraków.



Il. 42. Na mapie samochodowej z 1979 r. ponownie zniekształcona sytuacja. Pomimo przebudowy droga Olkusz-Wolbrom według tej mapy od Chrzastowic biegnie po stronie północnej (!) torów kolejowych i tak wbiega do Wolbromia na północ od przejazdu kolejowego.



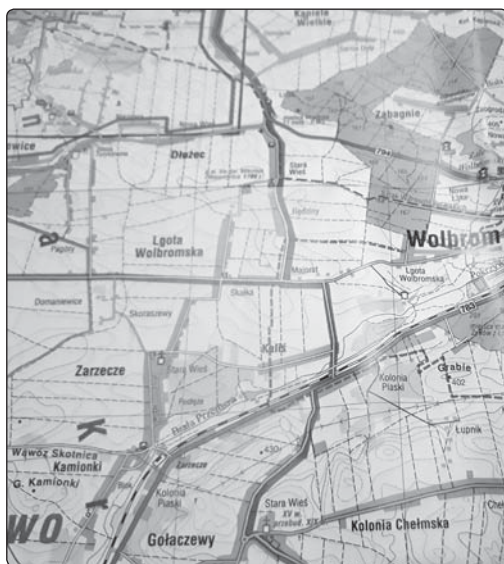
Il. 43. Na mapie samochodowej z 1982 r. droga Olkusz-Wolbrom pokazana prawidłowo, ale nie do końca. Z tej mapy wynika nieprawdziwa sytuacja, że w Wolbromiu są dwa osobne przejazdy kolejowe: jeden na drodze Olkusz-Wolbrom i drugi na drodze Wolbrom-Kraków.



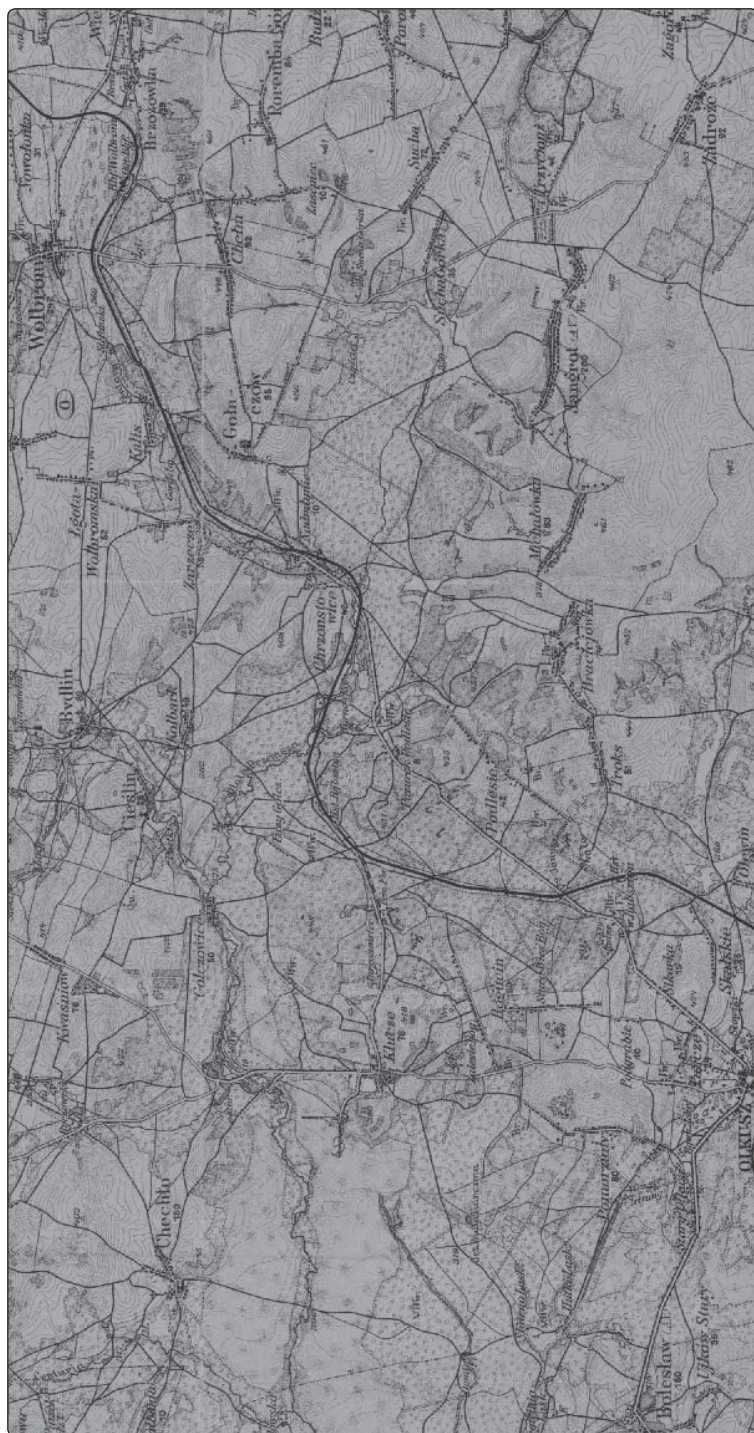
Il. 44. Przejazd kolejowy niestrzeżony na końcu ul. Garbarskiej w Wolbromiu przez kolej LHS i bocznicę kolejową biegnącą do magazynów. Na tym odcinku torów bieg szerokotorowej Linii Hutniczo-Siarkowej na kilka kilometrów nieco oddalają się na zachód od normalnotorowej linii kolejowej. Zdjęcie ze zbiorów Ignacego Kopcia.



Il. 45. Mapa turystyczna pow. zawierciańskiego z 2001 roku, która „zabacza” o tereny olkuskie. Widoczne w Kalisiu fragmenty „starej drogi” Olkusz-Wolbrom

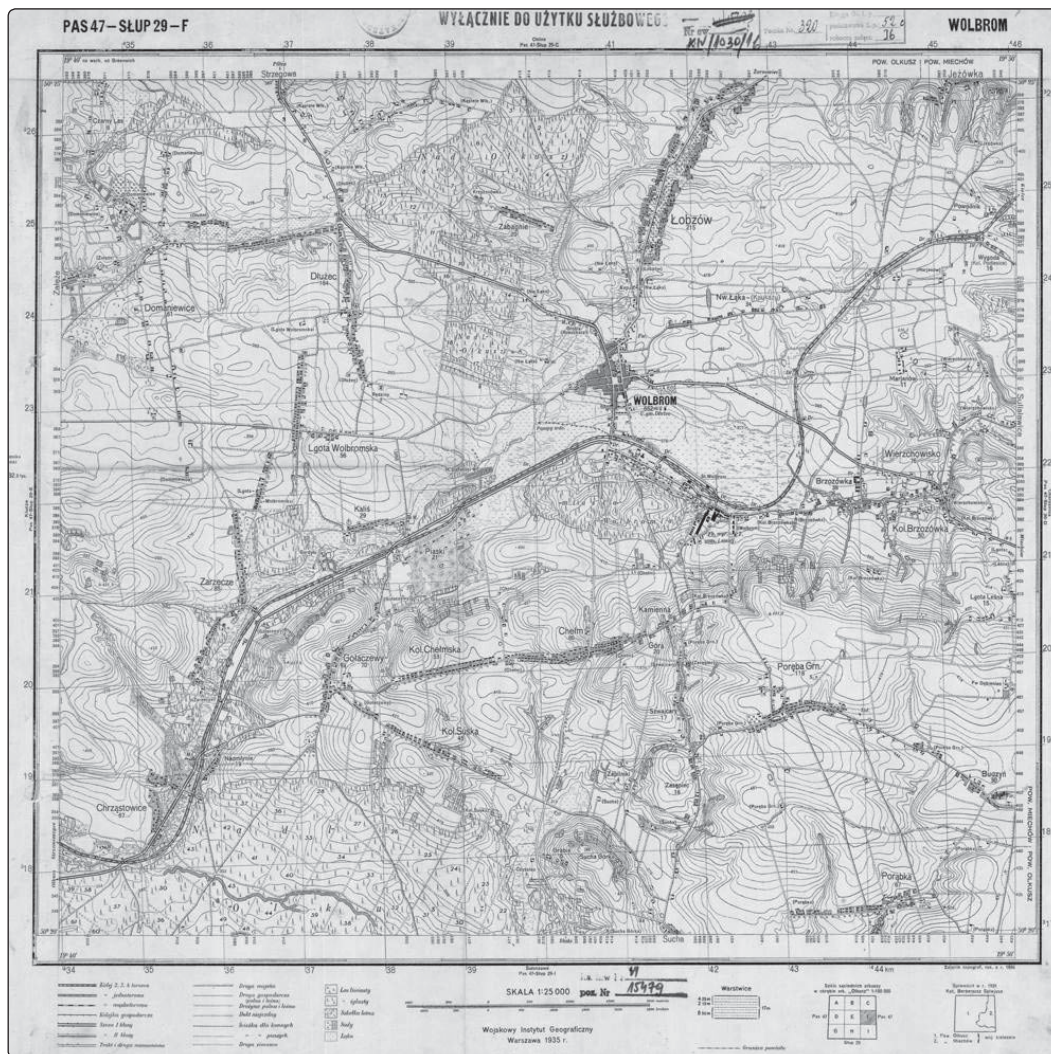


Il. 46. Współczesna mapa Nadleśnictwa Olkusz (bez daty wydania). Na niej również widoczne w Kalisiu fragmenty „starej drogi” Olkusz-Wolbrom.



Il. 47. Mapa austriacka z 1915 r. Widoczny przebieg starych drogi i torów kolejowych z 6 przecięzadami kolejowymi





Il. 48. Mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1935 r. Widoczny przebieg starej drogi i kolei z 6 przejazdami kolejowymi



Il. 49. Mapa Wojskowego Instytutu Geograficznego z 1958 r. Widoczny przebieg starej drogi i kolei z 6 przejazdami kolejowymi

### *Pozostałości starej drogi*

Stara droga nieużywana od ponad pół wieku niszczy się. Nikt jej nie remontuje i nie utrzymuje, bo i po co - przecież właściwie nikt nią nie jeździ. Czas i przyroda robią swoje, a w Chrzastowicach wyrosło na niej nawet drzewo (*zdjęcie nr 20*). Na nieużywanych odcinkach szosy praktycznie nie zachowały się ślady żadnej ówczesnej infrastruktury drogowej: np. stare znaki drogowe, słupki przydrożne, choć gdzieś tam można jeszcze dostrzec te ostatnie, co widać na zdjęciu nr 19 czy pozostałości po przejazdach kolejowych, chociaż jeszcze istnieją przed byłym przejazdem w Gołaczewach - Kolonii Nadmłynie małe przydrożne betonowe słupki ustawiane na skraju drogi przed przejazdami kolejowymi, a jeszcze około 15 lat temu w środku Chrzastowic przy starej drodze znajdowały się ruiny wiaty przystanku PKS w stronę Olkusza<sup>68</sup>. Także nie udało się dotrzeć do żadnych zdjęć zlikwidowanych przejazdów kolejowych. Na niektórych współczesnych mapach o dużej skali widoczne są zachowane fragmenty starej drogi /*patrz zdjęcia nr 45 i 46*/ w Kalisiu. Może ktoś z Czytelników ma zdjęcia starej drogi i nie istniejących przejazdów?

\* \* \*

Droga Olkusz – Wolbrom – Miechów pełniła i pełni kilka funkcji: gospodarczą, militarną, historyczno-kulturową. Jeśli chodzi o tę pierwszą funkcję to do lat 40-tych XIX wieku droga z Olkusza do Wolbromia była lokalną drogą bez większego znaczenia gospodarczego. Dopiero wraz z rozwojem przemysłu w Zagłębiu Dąbrowskim i Staropolskim zwiększało się jej znaczenie

gospodarcze. Wybudowanie kolei nieco zmniejszyło znaczenie tej drogi, ale sporą część towarów zwłaszcza po II wojnie światowej przewożono na tej trasie samochodami. Użyteczność kolei spadła po zmianach w 1989 r. i dziś droga Olkusz – Wolbrom jest jednym z łączników Śląska i Zagłębia z Kielcami. Według danych Zarządu Dróg Wojewódzkich w Krakowie odcinek DW 783 Olkusz (od skrzyżowania z DK 94) – Wolbrom (do skrzyżowania z DW 794) ma 18,969 km długości i obecnie średnio na dobę przejeżdża nim łącznie 11984 pojazdów silnikowych.<sup>69</sup>

\* \* \*

Na koniec serdecznie dziękuję za udzielenie informacji i podzielenie się wiedzą oraz zdjęciami, bez których ten artykuł nie mógłby powstać: Pani Agnieszce Tabor z Chrzastowic i Panom: Krzysztofowi Nowakowskiemu, Jerzemu Pałce, Ignacemu Kopciowi z Wolbromia.

68 relacja Pani Agnieszki Tabor z Chrzastowic.

69 Generalny pomiar ruchu 2020/21 (w:) <https://www.zdw.krakow.pl/pliki/brd/sdrwpp2020.pdf>

## **Bibliografia:**

### **źródła pisane:**

- Atlas dróg samochodowych w Polsce z 1939 r., Automobilklub Polski, Warszawa 1939.
- Samochodowy Atlas Polski Państwowe - Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, wydanie III, Warszawa 1977.
- Automobilowa Mapa Królestwa Polskiego z 1914 r., Towarzystwo Automobilistów Królestwa Polskiego, Warszawa 1914, reprodukcja.
- Frączek Lech, Brukowanie Olkusza w latach 1825-1861, (w:) Ilcusiana nr 17, rok 2017.
- Mapa samochodowa Polski. Stan dróg 1939/1940 r. reprodukcja - IR Kartografia, Warszawa 2005.
- Mapa dróg bitych w Polsce z 1945 r. reprodukcja - IR Kartografia, Warszawa 2012.
- Mapa komunikacyjna Polski z 1945 r., Warszawa 1945.
- Mapa Polski z 1949 r., Instytut Kartograficzny i Wydawniczy GLOB, J. Chodorowski, Kraków 1949.
- Mapa krajoznawcza Polski - woj. stalinogrodzkie i krakowskie z 1955 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1955.
- Mapa samochodowa Polski z 1955 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1955.
- Mapa samochodowa Polski z 1956 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1956.
- Mapa samochodowa Polski z 1965 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1965.
- Mapa samochodowa Polski z 1966 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1966.
- Mapa samochodowa Polski z 1972 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1972.
- Mapa samochodowa Polski z 1979 r. - Państwowe Przedsiębiorstwo Wydawnictw Kartograficznych, Warszawa 1979.
- Nagawiecki Jerzy, Ludzie ziemi olkuskiej, Starostwo Powiatowe, Olkusz 2009.
- Orman Krzysztof, Orman Piotr, Wielka wojna na Jurze, Wydawnictwo LIBRON, wydanie II, Kraków 2015.
- Rozkład jazdy autobusów PKS woj. krakowskie 26.V.1974-31.V.1975, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 1974.
- Sienicki Stanisław, Opis drogi żelaznej Iwanogrodzko-Dąbrowskiej, Warszawa 1885.
- Sypień Jacek, Olkusz i Ziemia Olkuska podczas I wojny światowej w pamiętnikach Jana Jarno tom I, Olkusz 2014.
- Sypień Jacek, Historia wsi Gminy Olkusz, Olkusz 2020.
- Sypień Jacek, Nazwy części wsi i miast w powiecie olkuskim (w:) „Ilcusiana”, nr 17.
- Uchwała Rady Ministrów z 2.12.1985 r. w sprawie zaliczenia dróg do dróg krajowych - Monitor Polski rok 1986, nr 3.
- Wiatrowski Antoni, Ilustrowany przewodnik po Ziemi Olkuskiej z mapką, Zarząd Obwodu Związku Harcerstwa Polskiego w Olkuszu, Olkusz, 1938.
- Wyrozumska Bożena, Drogi w ziemi krakowskiej do końca XVI wieku”, Polska Akademia Nauk oddział Kraków, Ossolineum, Kraków 1977.
- Ząbczyński Stefan, 500 lat służby społecznej pożarnictwa olkuskiego 1478-1978, Zarząd OSP Olkusz, Olkusz 1978.

***Gazety i czasopisma:***

- Dziennik Polski z 9.03.2007 r.
- Dziennik Zachodni nr 246 (11276) z 13.11.1980 r., nr 250 (11280) z 18.11.1980 r.
- Gazeta Wyborcza – Kraków – 23.04.2007 r.
- Kronika Powiatu Olkuskiego lata 1917-1918.
- Przegląd Olkuski z 9.10.2019 r.
- Trybuna Robotnicza nr 246 (11316) z 13.11.1980 r., nr 250 (11320) z 18.11.1980 r.

***źródła internetowe:***

- [www.jura-pilica.com/?dawna-motoryzacja.331](http://www.jura-pilica.com/?dawna-motoryzacja.331)
- <https://www.zdw.krakow.pl/pliki/brd/sdrwpp2020.pdf>





**Adam Szydłowski**

Zalesie Golczowickie - Raj utracony



## Adam Szydłowski

### *Zalesie Golczowickie - Raj utracony*

Jeździliśmy tam z rodzicami w latach 60. i 70. na tzw. wywczasy. Ogromny dom z cegieł, ulubiona ciocia Jasia. Wakacje przepelnione słońcem i bieganiem po lesie. Skąd? Dlaczego? - to pytania, które wówczas w ogóle nie padały. No bo przecież nie mogło mnie to obchodzić. Po prostu, czas wolny i mnóstwo wolnego czasu.

Ogromny, dwukondygnacyjny dom, jawił się jak jakiś relikw z przeszłości. Ileż to razy ten dom i jego mieszkańcy byli bohaterami rodzinnych opowieści. Na dole, dwa pokoje z kuchnią. To samo na górze i dosyć niski strych. Biegać się po nim nie dało, ale na czworakach już można było penetrować najdalsze zakątki ulubionego pomieszczenia pełnego niespodzianek. Jeszcze dwa



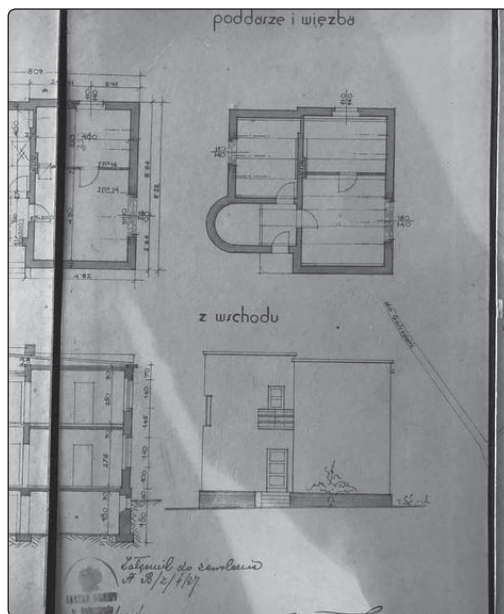
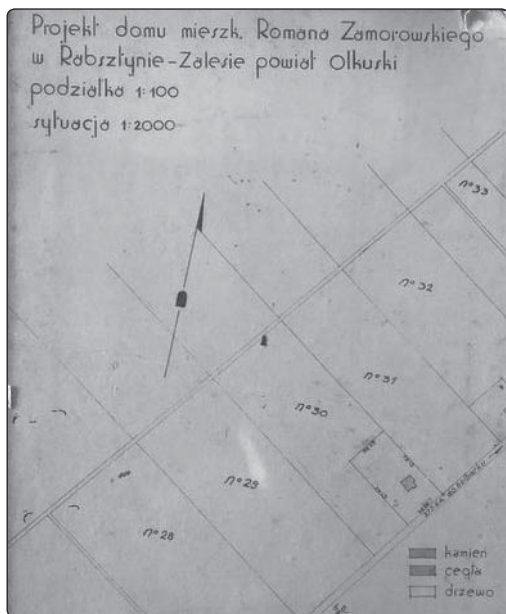
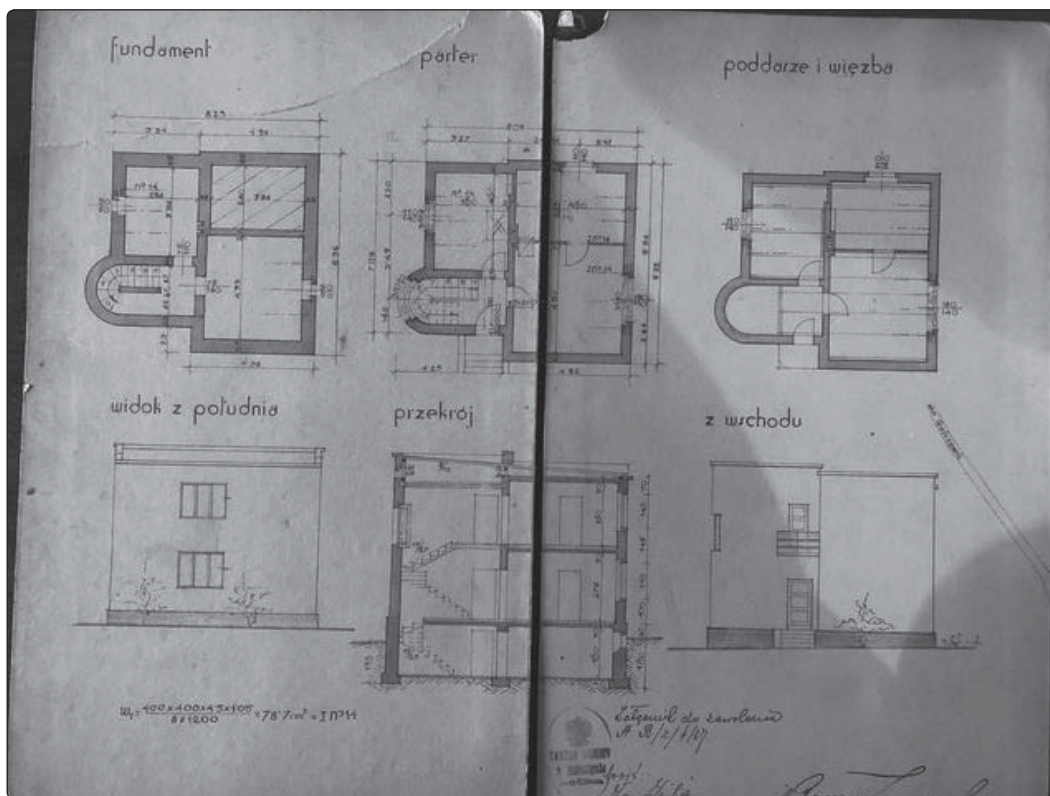
lata temu odnalazłem tam wykonaną z poroża rękojeść do laski mojej prababki.

Dom był własnością rodziny Zamorowskich, którzy do dzisiaj mają swój grób na cmentarzu w Bydlinie.

W jaki sposób wspomniany dom stał się własnością naszej rodziny? Otóż w domu na Zalesiu Golczowickim mieszkali teściowie mojej babci, czyli rodzice Stefana Zamorowskiego. Sama moja Babcia (rocznik 1912) mieszkała w Sosnowcu – na Środuli. Babcia Amelia odziedziczyła dom po śmierci swojego męża. I tak oto stał się on miejscem wypoczynku dla całej rodziny.

Ogromne ilości rydzy przed domem, brodzień po wodzie, bezkresny ogród oraz charakterystyczna klatka schodowa, to obraz, który do dnia dzisiejszego mam w pamięci. Dom na Zalesiu z niezwykle piękną fasadą, to przykład modernistycznej architektury i nie zaryzykuję jeśli powiem, iż jest to jedyny taki dom w swojej bryle na tych terenach. Autorem projektu był absolwent Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie - Roman Zamorowski, czyli brat męża mojej babci. Plany budowy domu jego autorstwa pochodzą z 1937 roku. Do dnia dzisiejszego plany oraz mnóstwo zdjęć z Zalesia zachowały się w moich albumach rodzinnych. Roman Zamorowski był uznanym architektem oraz malarzem. Udekorował przed wojną freskami kościół św. Joachima na Zagórzcu w Sosnowcu.

Po sprzedaży domu, pod koniec lat 70. na Zalesiu zamieszkała rodzina Sikorskich. Po śmierci



„cioci” Janiny - dom popadł w całkowitą ruinę. Przez dziurawy dach, zaczęła wlewać się woda niszcząc tym samym stropy i ściany zachodnie. Dom zarastał chwastami z każdym rokiem. Nawet wybudowana kapliczka z cegieł, która stano-

wiła kiedyś całość z domem, zdawała się być już niewidoczna. Dostęp do pomieszczeń gospodarczych został utrudniony i strach było zapuszczać się w głąb posesji.

W naszym rodzinnym domu zostały meble z lat



20. Niewielkie poroża, obrazy, przedmioty, zdjęcia – to trafiło do mieszkań moich rodziców i wujka z Tychów - Mariana Zamorowskiego. Same meble zostały. Służyły rodzinie Sikorskich i bezdomnym, którzy przez pewien czas znaleźli tu schronienie.

Jeszcze dwa lata temu dom był wystawiony na sprzedaż. Jakimś cudownym trafem udało mi się skontaktować z właścicielami i meble powróciły do naszej rodziny, a dzisiaj po renowacji stanowią cenną

pamiątkę po dawnych czasach i stylu lat 20.

Dom obecnie zakupiła osoba prywatna i przyglądając się działaniom nowego właściciela jest szansa na uratowanie tego budynku.

Historia domu na Zalesiu rozpoczyna swój nowy rozdział w prawie setną rocznicę jego wybudowania.

Ilustracje pochodzą z archiwum rodzinnego autora





# Mateusz Radomski

Konspiratorki. Ziemia olkuska 1939-1945

# Mateusz Radomski

*Konspiratorki. Ziemia olkuska 1939-1945*

## Wstęp

Po zakończeniu II wojny światowej przez dekady członkowie podziemia niepodległościowego byli wyłączeni z oficjalnej narracji historycznej, często stanowiąc obiekt aresztowań bądź szykan ze strony władz komunistycznych. Dopiero dzięki zmianom ustrojowym dawni konspiratorzy i konspiratorki mogli zacząć otwarcie mówić o swoich przeżyciach. Ich wspomnienia, relacje czy dzienniki pomagają nam spojrzeć na wojnę i konspirację z perspektywy jednostki. Dzięki indywidualnym świadectwom obraz czasu staje się bardziej namacalny i wielowymiarowy. Archiwalia ukazują aspekty funkcjonowania dawnej rzeczywistości, których nie znajdziemy w opracowaniach.

Głosy kobiet zazwyczaj pozostawały w tle opowieści o bohaterskich czynach kolegów – ich partyzanckich potyczek, heroicznej i nierównej walki z okupantem. Kobiety pełniły w ówczesnych strukturach konspiracyjnych stereotypowe role, co często wiązało się z ich dyskryminacją – także w późniejszym dyskursie.

Z wymienionych powodów zdecydowałem się pokazać historii działaczek podziemia z regionu olkuskiego poprzez wybór chronologicznie ułożonych fragmentów z ich wspomnień. To efekt niemal dziesięcioletnich działań, mających na celu zachowanie pamięci o konspiracji na ziemi olkuskiej, które podejmowałem wspólnie z przyjaciółmi zrzeszonymi w „Kole Olkusz” Światowego

Związku Żołnierzy Armii Krajowej. Dzięki międzypokoleniowej współpracy miałem okazję poznać kilka bohaterek tekstu i bezpośrednio usłyszeć ich historie.

Niemcy wkroczyli do Olkusza już 5 września 1939. Jesienią tego roku powiat olkuski podzielono na dwie części. Tę zachodnią, lepiej uprzemysłowaną, z Olkuszem, Bolesławiem i Kluczborem włączono do III Rzeszy, północno-wschodnią z Wolbromiem i Pilicą o zdecydowanie wiejskim charakterze – do Generalnego Gubernatorstwa. Granica przecięła tradycyjne powiązania gospodarcze między rejonami, utrudniała też przemieszczanie się, a co za tym idzie działalność konspiracyjną.

Konspiracja na ziemi olkuskiej powstała od razu po klęsce Polski. Kobiety odgrywały kluczową rolę w organizacji z początku niesformalizowanych grup. Z czasem doszło do ich centralizacji – powstało kilka istotnych ośrodków aktywności polskiego podziemia na tym terenie. Po zachodniej stronie dominowała Gwardia Ludowa Polskiej Partii Socjalistycznej<sup>1</sup>, we wschodniej Bataliony Chłopskie<sup>2</sup>. Obie formacje weszły ostatecznie w skład Armii Krajowej<sup>3</sup>, zachowując

1 Więcej: J. Walnik, *Wspomnienia „Oskara”*, [w:] *Partyzanckie Wspomnienia*, red. K. Kulig, M. Radomski, Olkusz 2021, t. III, s. 9-53.

2 Więcej: A. Fitowa, *Bataliony Chłopskie w Małopolsce 1939-1945*, Kraków 1984.

3 Więcej: *Inspektorat Armii Krajowej „Sosnowiec”*, red. R. Flaczyk, J. Gągorowski, Katowice 2001; B. M. Nieczuja-Ostrowski, *Rzeczpospolita partyzancka. Inspektorat AK „Maria” w walce*, Elbląg 1991; B. M. Nieczuja-Ostrowski, *Inspektorat AK „Maria” w*



*Il. 1. Felicja Grzywnowicz „Litwinka”, konspiratorka Armii Krajowej, powiat olkusi i miechowski, fot. Iwo Dylkiewicz.*



jednak swoją odrębność polityczną. Widoczna aktywność przejawiała też komunistyczna Armia Ludowa<sup>4</sup>.

W ramach powyższych struktur aktywnie działały kobiety jako członkinie Wojskowej Służby Kobiet (AK) lub Ludowego Związku Kobiet i Zielonego Krzyża (BCh)<sup>5</sup>. Najczęściej pełniły funkcję łączniczek, kolportererek i sanitariuszek. Zajmowały się też gotowaniem, szyciem lub praniem dla przebywających w leśnych oddziałach kolegów. Zdarzały się również przypadki, kiedy konspiratorka stawała na czele placówki złożonej z mężczyzn albo walczyła w szeregach partyzantkich. Nie można też zapomnieć o ich przeważającym udziale w tajnym nauczaniu<sup>6</sup>.

Konspiracja w powiecie olkuskim, w początkach okupacji w fazie organizacji, kolportażu prasy czy mniejszych akcji sabotażowych, przybrała na sile w 1942 roku.

### **Stanisława Paciej, mieszkanka wsi Kidów**

Wybuch wojny zastał mnie w domu rodzinnym. Popłoch ludności był okropny. Uciekali wszystkimi drogami: pieszo, rowerami, wozami ciągnionymi przez konie. Na wozach dzieci, u wozów powiązane bydło, a na twarzach strach.

---

*walce*, Elbląg 1995; B. M. Nieczuja-Ostrowski, *Inspektorat AK „Maria” w walce*, Elbląg 2001, t. 2 cz. 1; B. M. Nieczuja-Ostrowski, *Inspektorat AK „Maria” w walce*, Elbląg 2007, t. 1, cz. 2; M. Starczewski, *Udział kobiet w konspiracji politycznej i wojskowej na Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1939-1945*, [w:] *Służba Polek na frontach II wojny światowej*, Toruń 1998, cz. 2, s. 239-286; G. Woźnica, *Oddział „Hardego”*, Warszawa 1981.

4 Więcej B. Hojnacki, *Lewicowym torem do wolności*, Warszawa 2004.

5 Por.: *Ludowy Związek Kobiet – Zielony Krzyż. Wspomnienia p. Michaliny Ostachowskiej ps. „Iskierka” (Głowacka), Ireny Lasek ps. „Irka”, Anny Sowula „Skowronek” spisał Stanisław Sowula*, [w:] *Partyzanckie Wspomnienia*, red. J. Jarno, Z. Mędrek, S. Sowula, Olkusz 2004, t. II, s. 92-94.

6 Więcej: F. Lisowski, *Ludziom niezłomnym. Z kart tragicznej historii oświaty lat 1939-1945 w Powiecie Olkuskim*, „Ilcusiana” 2014, nr 11, s. 101-132.

Uciekali, nie zdając sobie sprawy z tego, gdzie się schronić. Niejeden nie wrócił do domu. Samoloty niemieckie strzelały bezlitośnie.

Ja z domu nie uciekałam. Powiedziałam sobie: „Dobrowolnie nie opuszczę domu swojego”. I tu hart ducha powstał. [...]

Nie mogłam przeżyć, że moja Ojczyzna stała się hitlerowskim łupem. Po wieczorach siadałam z głową na dłoniach i mówiłam sobie: „Dajcie mi, ręce, siłę, i ty, głowo, rozum, bym mogła brać czynny udział w walce o wolność”. [...]

Interesowałam się porzuconą bronią i amunicją, nosiłam ją, a magazynem był mój własny siennik. W nocy konserwowałam broń cichutko i ostrożnie. Umiałam konserwować. Miałam ukończone przysposobienie wojskowe w [Żeńskiej] Szkole Rolniczej w Koziegłowach, w 1938 roku. Miałam kurs sanitarny, umiałam się obchodzić z maską przeciwgazową i dobrze rzucałam granatem.

Kidów, wrzesień 1939

[8]

### **Anna Piotrowska, kierowniczką Harcerskiego Zakładu Leczniczko-Wychowawczego przy stacji kolejowej Rabsztyn**

Warty na tarasie, przed domem, przy radio. Podczas kolacji telefon doktora [Mariana] Kiciarskiego (lekarza powiatowego), aby ze stacji odebrać rannych z pociągu ewakuacyjnego, ostrzelanego przez samolot niemiecki.

Już przy telefonie rozkładałam sobie pracę. W jadalni daję dyspozycje. Bardzo szybko znajdujemy się z noszami na stacji. Ludzie dość spokojni, przypuszczalnie oszołomieni. W jednym z wagonów człowiek z nogami w krwawych bandażach, porusza jeszcze ustami – a gdy podchodzę drugi raz, już nie żyje. Maszynista podobno nie żyje – jakoby zdążył jeszcze powiedzieć: „Zagaście palenisko”.



*Il. 2. Alina Ścisłowska (Kerth) „Aga”, konspiratorka podziemnej służby medycznej, powiat olkucki, fot. Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej Koło Olkusz.*

Przenosimy rannych do Zakładu, gdzie już Iza [Nikłówna] z kursem naszykowała sypialnie. Zjawia się doktor Kiciarski z autobusem i zabiera ciężej rannych do Olkusza. U nas zostają lżej ranni i dwa trupy, które odnosimy do „kniei”, tak nazywanego przez nas małego drewnianego domu w pobliżu głównego budynku. Tak zaczęła się prawdziwa wojna. Dziewczęta dobrze się trzymały, czujemy się potrzebne. Lekarkom zostawiam samo pielęgnowanie i całą stronę fachową.

Nad ranem zjawia się duża grupa [harcerek ze] Śląska. [...] Wiadomość o oddaniu Śląska w ręce band hitlerowskich jest pierwszym ciosem. Stefa wybuchła płaczem.

Ślązaczki bardzo zmęczone idą spać. Poczysmy się myślą, że wycofanie się [naszych wojsk] to manewr, ale jest bardzo ciężko. Rano znowu alarm gazowy – mamy łączność telefoniczną z obroną przeciwlotniczą. Bardzo trudno jest się zdecydować, kiedy robić alarm, a kiedy nie – ciągle warty meldują o aeroplanach. Znaków nie widać. [...]

Piszę list pożegnalny do domu i Józefiny [Łapińskiej]. [...]

W południe zajeżdża autobus z rannymi żołnierzami. Zostawiamy jedenastu lżej rannych, potrzebujących chirurga, wracamy do Olkusza. Był znowu alarm gazowy. Ślązaczki nie reagują – już przyzwyczajone.

Wieczorem zaalarmowano ze stacji, aby zabrać chorą z pociągu, okazało się – rodząca. Wieczorem, wracając ze stacji, widzimy nasze wojsko. Rozmawiamy chwilę z jakimś majorem. Mówi, że zostali pobici pod Zawierciem, że Katowice nie są zajęte i że tutaj Niemcy nie wejdą. „Niech pani posłucha radia”. Po powrocie stwierdzamy, że właśnie radio katowickie nie działa. Polecam się pamięci majora, ze względu na rannych żołnierzy.

Donosimy żywność do fur uciekinierów jadących na Golczowice i urzędnikom na stacji: bardzo zmachani. [...]

Doktor [Julian] Łapiński telefonuje, że przysłał jeszcze rannych, polecam się i jego opiece ze względu na rannych żołnierzy. Przyjeżdża pięć fur rannych z Olkusza.

Rabsztyn, 2–4 września 1939

[14]

### ***Stanisława Piega, mieszkancka wsi Poręba Dzierżna***

Zaraz po rozpoczęciu działań wojennych dom nasz stał się przystanią dla żołnierzy Wojska Polskiego, którzy walczyli jeszcze z wrogiem. Byli głodni, więc trzeba było ich żywić.

Poręba Dzierżna, wrzesień 1939

[9]

### ***Anna Piotrowska***

Rano wróciły dzieci spod Wolbromia, śląskie harcerki poleciły im wracać. Nie rozumiemy, co się stało. Zaczyna nam coraz wyraźniej rysować się możliwość okupacji. Wieczorem duża grupa harcerek i harcerzy: pod kulami opuścili placówki. Karmimy i lokujemy.

Urodziło się dziecko. Był mąż tej kobiety, ale pojechał dalej. Musiałam pokierować organizacją szpitala. Donosimy jedzenie i picie na stację. [...]

Świttem wyjeżdżają harcerze i ranni żołnierze. Rano rozgrywa się w domu okropna scena z domniemanym szpiegiem i domniemanymi dezertkami – niczego dojść nie można. Kancelaria zdemolowana, miałam kilka razy karabin przy skroni – myślałam, że to gorsze uczucie. Niektórym nerwy odmawiają posłuszeństwa. Moje domowniczkę zachowują się dobrze.

Zwołujemy radę, na której decydujemy się na

pozostanie wszystkich w Zakładzie, pomimo że wojska nasze wyraźnie się cofają i idą ostatnie pociągi. Wywiad na stacji stwierdza, że ludzi ogarnęła panika – opowiadają o okrucieństwach niemieckich i uciekają, zostawiając dobytek na łasce losu. Warunki podróży straszne, pociągi wloką się dwa dni z Sosnowca. [...]

Zbiórka ogólna: przedstawiam naszą decyzję, daję 15 minut do namysłu. Wyjeżdżają tylko te, które zbliżają się w ten sposób do rodziny. Zabierają dzieci. [...]

Brak jakichkolwiek wskazówek przez radio, z Olkusza czy od wojska. Telefon dziś już nieczynny. Rozpaczliwe uczucie, że dzieje się coś katastrofalnego, że się już nie bronimy, że coś gdzieś zawiodło, że zostajemy tu jak w pułapce, bez możliwości działania. Usiłujemy organizować dom.

Brak pilnej roboty skłania do rozważań. Odczuwam bardzo mocno dwie rzeczy: 1. Najważniejsza dla człowieka jest wolność i 2. Uczucia patriotyczne są we mnie w tej chwili silniejsze niż rodzinne. Serce nawaliło mi gruntownie. Ledwo łączę.

Po południu pierwszy patrol niemiecki w liczbie dwóch [żołnierzy] na motocyklach. Nie rozmawiają, tylko oglądają dom z zewnątrz. Bardzo silne wrażenie.

Wieczorem słyhać strzały. Samoloty. Prądu nie ma.

Rano jakaś kobieta przywiozła do nas dwóch ciężko rannych żołnierzy spod Bydlina. Opatrzni już przez lekarza wojskowego, potrzebują dalszej pomocy chirurgicznej. [...] Rannego w rękę posilamy gorącym mlekiem. Wieść niesie, że pod Bydlinem była wielka bitwa w nocy<sup>7</sup>. [...] Wysłałam tam patrol – okazuje się, że znalazły tylko trzech zabitych i pochowały. [...]

7 5 września 1939 pod Bydlinem z formacjami niemieckimi stoczyły walki dwie polskie jednostki: III batalion 11 Pułku Piechoty oraz oddziały 22 Dywizji Piechoty.

Na chwilę przed powrotem naszych dziewcząt zjawia się patrol niemiecki na rowerach. Rozmawiamy. [...] Jeden z nich na pewno umie po polsku. Są sztywni, ale poprawni. Do domu wchodzi z wycelowanymi karabinami. Manewrują rewolwerem w kierunku ujadającego Smoka, naszego psa. Piją wodę, pytają o drogę do Golczowic. Dziewczęta mają zupełnie okragłe z wrażenia oczy. Straszne jest uczucie, że oto jesteśmy w niewoli.

Rabsztyn, 4–7 września 1939

[14]

\*\*

### **Stanisława Paciej „Elżbieta”**

Słowa przysięgi wymawiam z drżeniem w głosie – czy podołam zadaniom, czy wytrwam? Mój pseudonim: „Elżbieta”.

Jako łączniczka jestem wysyłana z pocztą i rozkazami po terenie powiatu miechowskiego i olkuskiego. Podróż odbywam pieszo lub rowerem. Dla bezpieczeństwa swoje karabiny przenoszę do stodoły, wiążę w snopki słomy. W organizację podziemną wtajemniczam swoje koleżanki z Kidowa, jest ich osiem młodych dziewcząt. Po wieczorach czytamy broszurki o udzielaniu pierwszej pomocy rannym z odróżnieniem ran ciętych, szarpanych, jest wojna i takie może być zranienie. Chcemy stanąć, gdy zajdzie potrzeba.

Kidów, marzec 1940

[8]

### **Auerbachowa, mieszkanek Olkusza**

W czerwcu został zabity przez nieznaną sprawców w domu lekarza aryjskiego [Juliana Łapińskiego] żandarm niemiecki. Wskutek tego spalono dom i siedemnastu ludzi zostało rozstrzelanych.

W lipcu przyjechali Niemcy, otoczyli miasto

i wyciągnęli wszystkich mężczyzn, bez różnicy narodowości, z mieszkań. Bili ich, gimnastykowali i zabili dwóch ludzi. Przeprowadzali rewizje po domach, szukając pretekstu do aresztowania i wysłania do łagru. W domu świadka znaleźli dywany i oskarżyli ojca, że zajmuje się handlem. Zbili go i zawieźli do łagru do Sosnowca.

Olkusz, lipiec 1940

[11]

### ***Stanisława Paciej***

Moje karabiny oddaję chłopcom do lasu, przez „Huberta” [...]. Są folksdojczy, trzeba ich koniecznie likwidować. W Pilicy jest już siedmiu jawnych folksdojczy. Organizacja podziemna likwiduje ich czterech. Układa na rynku z napisem na papierze: „Każdego spotka to samo, gdy zdradzi swoją Ojczyznę”. Działo się to wszystko w nocy. Piąty ginie w biały dzień, po meczu w niedzielę. Wszedł w bramę po ogień do papierosa, a nie wiedział, że partyzant go tam zaprosił.

Kidów, 1941

[8]

### ***Stanisława Piega***

W naszym domu szukali schronienia ludzie „spaleni”, którzy za swą walkę z okupantem musieli się ukrywać. [...] Nosłam do ładowania akumulatory od radia i stacji nadawczej. Życie organizacji podziemnych zaczęło się rozrastać.

Poręba Dzierżna, początek 1942

[9]

### ***Michalina Ostachowska „Iskierka”,***

#### ***mieszkancka Sułozzowej***

Każdy wierzył, że wojna się nie skończyła, tylko zeszała do podziemia. Ponieważ powiększająca się sieć konspiracyjna potrzebowała zaplecza

i oparcia w terenie, a wiele matek, siostr i żon było już wtajemniczonych, więc żeby to zalegalizować, dać jednolitą formę organizacyjną i zaspokoić pragnienie – wielu tysięcy kobiet wiejskich – wzięcia aktywnego udziału w walce o wolność i przyszłość naszego narodu, [...] został powołany Ludowy Związek Kobiet.

Sułozzowa, początek 1942

[2]

### ***Antonina Ściśłowska,***

#### ***mieszkancka wsi Krzywopłoty***

Udzielałam z mężem schronienia i pełnej opieki wraz z wyżywieniem łącznikom. [...] Dom nasz położony jest z dala od wsi Krzywopłoty, na skraju lasu, tak że partyzanci mieli bezpieczny dostęp do niego, jak również mogli się szybko wycofać w razie jakiegokolwiek zagrożenia.

Mimo to, że sami nie mieliśmy żywności za dużo, staraliśmy się iść w każdej chwili z pomocą: czy to w postaci przygotowanej gorącej stawy na miejscu, czy ofiarowania ziemniaków i mąki dla oddziału. [...] Pomagałam im również w naprawie i praniu bielizny osobistej i odzieży.

Krzywopłoty, 1942

[10]

### ***Irena Kac „Zośka”,***

#### ***mieszkancka Olkusza***

W pierwszych miesiącach mojej pracy w [Zarządzie Gminy Rabsztyń] byłam w dziale dostarczania kartek żywnościowych w poszczególnych wsiach, gdzie dojeżdżaliśmy podwodami. Następnie przeniesiono mnie do sekretariatu Komisarza Gminy, gdzie praca moja polegała na ewidencjonowaniu: oddawania kontyngentów produktów rolnych przez poszczególnych rolników i łącznie wsi, terminów ich dostaw, miejsca składowania,



*Il. 3. Leokadia Pandel (Kwiatkowska) „Sarenka”, członkini ludowej konspiracji, powiat olkusi, fot. Beata Kuc.*

wyjazdów z komisarzem rolnym do różnych rolników, celem sprawdzenia stanu faktycznego.

Pracowała ze mną sekretarka komisarza, Anna Kozioł – Niemka. Byłam z nią zaprzyjaźniona i zdobyłam jej pełne zaufanie, miałam więc dostęp do wiadomości i informacji nie tylko z terenu gminy, ale i ze środowiska niemieckich żandarmów w Olskuszu, którzy często przebywali w naszym pokoju. W czasie nieobecności Anny Kozioł pisałam na jej maszynie listy grożące odpowiedzialnością za współpracę z Niemcami.

Olskusz, 1942

[3]

### ***Alicja Mędrak, mieszkanca Olskusa***

Byłam najstarsza z siostr, zmuszona więc byłam stać w kolejkach za żywnością dla całej rodziny. Mijając mnie na ulicy, na której miał obchód, zaczepiał mnie stale [niemiecki żandarm]. Dumnie odwracałam głowę, dając mu wyraźnie poznać, jak bardzo nim pogardzam i nienawidzę go. Tym razem nie były to zwykłe zaczepki. Widząc, że nie reaguję na jego urzędowy ton, wypowiedziany w języku niemieckim, sięgnął do kabury po pistolet. Zbliżając się do mnie, warknął: „*Ausweis*” (zastępował dowód osobisty). W notesie zapisał moje nazwisko i adres z podanej „palcówki”<sup>8</sup>.

Od tej pory [...] zjawiał się w naszym mieszkaniu z żandarmami. Zjawiał się tak częściej nocami, waląc i kąpiąc w zamknięte drzwi. Nie przebywałam w domu, lecz co dzień u innych znajomych i rodziny. Pewnego dnia, było to w Wielkim Tygodniu, tuż przed Świętami Wielkanocnymi, po rewizji i innych represjach ze strony okupanta, zostaliśmy wyrzu-

ni z domu, gdzie mój ojciec miał zakład krawiecki. Zakład ten w nagrodę za waleczność na froncie francuskim otrzymał pewien tzw. *umsiedler*<sup>9</sup>. W całym domu zamieszkali „zaskłuzeni Niemcy”, między innymi szef olskuskiego Gestapo. Obawialiśmy się, że to może być początek naszego bliskiego końca. Trzeba było uciekać.

Olskusz, przed Wielkanocą 1943

[13]

### ***Stanisława Paciej***

Z Ludowego Związku Kobiet wyłoniono Zielony Krzyż zajmujący się służbą sanitarną w Oddziałach Batalionów Chłopskich. A ja już jako Komendantka Zielonego Krzyża na północną część powiatu olskuskiego mam zorganizować trzy gminy systemem trójkowym – gmina Kidów, Pilica, Pradła. W Pradłach mam zorganizowaną silną drużynę sanitarną. Komendantką Trójki Gminnej jest koleżanka Turlej, ta drużyna jest przeszkolona i przygotowana do obsługi zakonspirowanego szpitala z trzydziestoma łózkami i z dużym zapasem bandaży. [...]

Wieczorami szyjemy opaski biało-czerwone, wyszywamy godła państwowe, robimy bandaże i oddajemy chłopcom z lasu. Tych czynności nie da się robić w dzień, tak jak wszystkie szkolenia i zebrania, odbywają się w nocy z dużą ostrożnością.

Kidów, wiosna 1943

[8]

### ***Zuzanna Myszor „Czajka”, mieszkanca Łobzowa***

Początkowo były ogromne trudności ze zorganizowaniem szkolenia sanitarnego naszych

8 Forma dowodu tożsamości stosowana w pierwszych latach okupacji na ziemiach polskich włączonych do III Rzeszy. Nazwę wzięła od odcisku palca jej posiadacza. „Palcówki” zostały zastąpione przez kenkarty.

9 Niem.: *presiedleniec* – określenie dotyczyło Niemców z zajętych w Europie wschodniej obszarów, w tym świeżo przyłączonych (np. zachodnich ziem polskich), których przesiedlano na teren III Rzeszy.



*Il. 4. Stanisława Paciej (Nieduziak) „Elżbieta”, konspiratorka Ludowego Związku Kobiet, powiat olkuski, fot. Związek Kombatantów RP i Byłych Więźniów Politycznych Miejskie Koło Olkusz.*



członkiń. Opierając się na materiałach szkoleniowych dostarczonych przez Okręg i podręcznikach przedwojennych, zorganizowałyśmy kilka kursów sanitarnych. Na kursach tych wykładali także nasi koledzy z Batalionów Chłopskich, a szczególnie przeprowadzali pobieżnie naukę o broni. [...]

Lekarzy na naszym terenie było bardzo mało, a współpracujących z nami jeszcze mniej.

Powiat olkuski, wiosna 1943

[5]

***Felicja Grzywnowicz „Litwinka”<sup>10</sup>,  
członkini Armii Krajowej w okolicach  
wsi Budzyń***

Wysiedlono nas do Gubernatorstwa. Tu przebywaliśmy u krewnych męża w Budzynie. [...] Mąż zajmował się cały ten czas tajnym nauczaniem, ja prowadziłam gospodarstwo, przędłam i robiłam swetry, by zapracować na utrzymanie. [...] Wciągnęli mnie do AK, która wtedy dopiero w tamtej okolicy zaczęła się organizować. [...]

Z początku zajęłam się zorganizowaniem punktu sanitarnego. Urządziłam dla grupki dziewcząt kurs sanitarny i apteczkę, z której korzystali bez różnicy akowcy i alowcy oraz ludność miejscowa. Poza tym akcja początkowo ograniczała się do bardzo rzadkich ćwiczeń nocnych w strzelaniu z karabinów, których była bardzo znikoma liczba, oraz do kolportowania tajnej prasy – bez różnicy: tak akowskiej, jak alowskiej.

Zresztą długi czas nie orientowaliśmy się w terenie w różnicy między AK a AL. Mieliśmy wspólny cel: bić Niemców.

Budzyń, wiosna 1943

[1]

***Irena Szota „Olga”,  
mieszkancka wsi Dobraków***

Werbuję dziesięć dziewcząt do Ludowego Związku Kobiet przy Batalionach Chłopskich. Składamy przysięgę, zaznajamiam członkinie z obowiązkami. [...]

Przechodzimy przeszkolenie: łączniczek, sanitariuszek, szkolenie z bronią. Spotkania Ludowego Związku Kobiet odbywają się w zlewni mleka, do której tylko ja posiadam klucze. [...] Latem spotkania odbywały się w lasach.

Dobraków, sierpień 1943

[4]

***Alicja Mędrek***

Przez „zieloną granicę” przedostaliśmy się do Generalnego Gubernatorstwa. Ta spokojna na pozór wioska Bydlin nie była wymarzoną przystanią. Nocami grasowały tu bandy składające się z różnych elementów przestępczych, podszywających się pod partyzantów. Zabierały ubrania, żywność, często ostatnie grosze – bijąc, terroryzując ludność, a nawet dokonując gwałtów.

Znów nadeszły noce pełne trwogi. Z młodszą siostrą uciekałyśmy na strych. Skulone oczekiwaliśmy odjazdu bandytów (jeździli furmanką, na którą składali swój łup). Wysłuchując przekleństw i razów bata dochodzących do nas, drżałyśmy, szepcząc „zdrowaśki” i trzymając się za ręce. Aż nadszedł dzień, który wyzwolił nas od tej nocnej zmory. Na teren naszej wioski przybyli partyzanci z prawdziwego zdarzenia. Byli to tak zwani przez nas „chłopcy z lasu” lub „chłopcy Hardego”<sup>11</sup>.

Bydlin, lato 1943

[13]

---

10 Więcej: M. Radomski, *Felicja Grzywnowicz „Litwinka” na tle dziejów olkuskiej i miechowskiej konspiracji*, Ilcusiana 2018, nr 18, s. 87-108.

11 „Chłopcy od Hardego” – potoczne określenie żołnierzy Oddziału Partyzanckiego „Surowiec” Armii Krajowej pod dowództwem Gerarda Woźnicy „Hardego” (1917–1981), największego tego typu zgrupowania na ziemi olkuskiej w czasie II wojny.

**Felicja Grzywnowicz**

Mąż po wyjściu z obozu był bardzo wyczerpany fizycznie, więc ja za męża zgodziłam się wstąpić do Armii Krajowej. [...] Zadaniem moim było zorganizowanie punktów sanitarnych w terenie – w Budzynie, w Mostku, w Glanowie.

Budzyń, jesień 1943

[1]

**Leokadia Pandel „Sarenka”,  
14-letnia członkini ludowej konspiracji  
we wsi Dobra**

W czasie pobytu u [Stefana] Milejskiego [„Gruski”] gotowałam partyzantom posiłki wraz z jego żoną [Martą], pełniłam służbę wartowniczą, gdy partyzanci odpoczywali po akcjach, i byłam łączniczką. [...]

W nocy około godziny 2.00 śni mi się, że Niemcy chodzą dookoła domu Milejskiego. [...] Burzą się, a jeden z nich świeci mi prosto w oczy baterijką przez okno. Lękam się, że już mnie widzą. Słyszę wyraźnie szwargotanie.

Obudziłam się, ze strachu usiadłam na łóżku i krzyknęłam: „Niemcy!”. Na drugim łóżku spał Stefan Milejski z żoną i obudził się po moim krzyku. Ja spałam z małą córeczką jego brata.

Zdziwiony Milejski pyta:

– Co się stało?

Ja odpowiedziałam mu, jaki miałam sen. Po krótkiej chwili milczenia słyszemy turkot furmanek i szwargotanie gestapowców. Otaczają dom, niesamowicie się burzą i krzyczą: „Otwierać!”. Milejski mówi do mnie: „Lodziu, zabieraj swoje rzeczy i chodź za mną”. Poszłam. Zaprowadzili mnie do bunkru, który znajdował się w jego domu, a o którym do tej pory nie wiedziałam. [...]

Żona jego przykryła nas betonową przykrywą,

która była przygotowana w tym celu, na nią przysypała cebuli, marchwi i odeszła. Dobijanie się Niemców do drzwi nasilało się.

Słyszymy, jak odsuwają się zapory od drzwi, następnie szybkie kroki, krzyki, szczekanie psów i płacz. Po jakimś czasie ucichło. Domyślaliśmy się, że może oprawcy opuścili już dom. Upłynęło kilka godzin w trwodze i lęku. [...]

„A może byśmy się jakoś wydostali” – zapytałam Milejskiego. Na to on odpowiedział: „Wyjść nie wyjdziemy, bo może te gady czekają uzbrojeni w broń i granaty. Będziemy czekali. Natomiast, gdyby żona nie wytrzymała tortur i powiedziała, że się tu znajdujemy, to i tak się w ich ręce nie oddamy. Odbezpieczymy granaty, które trzymamy w pogotowiu, i wysadzimy się w powietrze”.

Wreszcie słyhać szeleszczenie cebuli. Następnie ktoś unosi ciężką pokrywę. Nerwy dochodzą do szczytu. Nareszcie – w otworze ukazuje się twarz żony Milejskiego. [...]

Po wyjściu z bunkru ujrzeliśmy karykaturę, a nie człowieka. Była obtargana, posiniaczona i skrwawiona. Powiedziała nam, że była torturowana przez gestapowców, ale nie powiedziała ani słowa. [...] Współtowarzysz niedoli zapytał się żony: „Co z małą?”. [...] Odpowiedziała mu: [...] „Dotąd mnie bili, dopóki jeden z nich nie znalazł jej pod łóżkiem. Wtedy mnie już nie pytali, kto spał na tym łóżku, i nie bili, tylko zabrali na przesłuchania do Gestapo. W czasie tortur podczas przesłuchania pytali się o partyzantkę, która działała na tym terenie. Ja powiedziałam, że o niczym nie wiem. Małą też pytali i straszili, że będą ją bili, ale to małe biedne dziecko też im nie powiedziało”.

Dobra, listopad 1943

[12]

### ***Irena Szota***

Uszyłam flagę biało-czerwoną, po jednej stronie umieściłam Matkę Bożą Częstochowską, po drugiej stronie Orła Białego z koroną. Flagę wieczorem 10 listopada zanieśli i zawiesili w gminie Kidów Henryk Modzelewski i Zdzychu z Sosnowca. [Następnego dnia] około godziny 11.00 przyjechała granatowa policja. Zasalutowali, zdjęli flagę i zabrali.

Dobraków, 11 listopada 1943

[4]

### ***Stanisława Piega***

Ścigana grupa zziębniętych, przemoczonych partyzantów zatrzymała się w naszym domu, żeby pod dachem coś zjeść, wysuszyć przemoczone ubrania i przespać się. Gdy oni jeszcze spali, przybiegł ze wsi chłopak, przysłany przez ówczesnego sołtysa Marka Świerczka, by uprzedzić nas, że Niemcy jadą na rewizję i już są blisko.

Nieubrani jeszcze partyzanci nie zdążyli uciec do lasu. Mąż mój ulokował ich w dobrze zamaskowanej piwnicy, wynosząc szybko ich ubrania i sprzęt. W ostatniej chwili zauważyłam, że w kuchni na krześle został pistolet. Chcąc go ukryć, wyszłam szybko do ustępu stojącego za domem. Posypała się za mną salwa z karabinu maszynowego.

Na szczęście dobiegłam do ustępu. Pistolet rzuciłam w nieczystości, a sama usiadłam, udając, że się załatwiam, gdy dopadli mnie Niemcy. Wyciągnęli mnie stamtąd, bijąc po głowie i pytając, gdzie są „bandyty”.

Tymczasem druga grupa Niemców biła kolbami karabinów mojego męża, który stał na progu domu, żeby powiedział, gdzie są partyzanci. Ubili go do nieprzytomności. Leżał, mając głowę przewieszoną przez próg, a Niemcy deptali po nim swoimi butami, wchodząc na rewizję. Przekopali

cały dom, poszli na górę, do szopy, stodoły; przewracali snopki słomy i wściekli, że nic nie znaleźli, zaczęli się oddalać. Ale za chwilę jeszcze dwóch z nich wróciło i pytają: gdzie jest córka, czy poszła razem z „bandytami”? Zaczęli mnie znów bić. Upadłam na schodkach, poczułam jak przez mgłę oddalających się Niemców.

Poręba Dzierżna, listopad 1943

[9]

### ***Helena Klimczyk, mieszkancka wsi Chechło***

Ciągle Niemcy przychodzili do mnie do domu, [pytając] gdzie jest mąż i [strasząc], że jak nie przyjdzie mąż, [...] to mnie zabiorą i wywiozą. Ja się tłumaczyłam, że poszedł do roboty i więcej nie wrócił – nie wiem, co się stało.

W czasie pobytu męża w partyzantce przechodziłam przez granice ze szmuglerami i spotykałam się w umówionym miejscu z nim, dostarczałam partyzantom broń i wiadomości. Po trzech miesiącach aresztowali mnie za męża – nie powiedziałam, gdzie jest, a oni na to, że mąż jest w lesie jako *bandit* (partyzant). Następnie wywieźli mnie z innymi do Sosnowca.

Chechło, koniec 1943

[6]

### ***Zuzanna Myszor***

Gdyśmy się szkoliły, nasi chłopcy coraz częściej bili się z Niemcami. Zdobyte wiadomości, szczerze chęci i zapal niestety bardzo rzadko miały swoje zastosowanie.

Sanitariuszki nie występowały w akcjach bojowych naszych oddziałów Batalionów Chłopskich. Nikt nas do tego nie wzywał, a raczej wstrzymywano nas od takich działań, obiecując nam pole do popisu w ostatecznej rozgrywce z okupantem.



*Il. 5. Zuzanna Myszor (Brożek) „Czajka”, kierowniczka obwodowych struktur Zielonego Krzyża, powiat olkuski, fot. Cezary Brożek.*

Osobiście byłam zaledwie jeden raz w oddziale partyzanckim Batalionów Chłopskich. Komentant Obwodu Batalionów, z którym od dłuższego czasu jeździłam często po terenie powiatu w sprawach organizacyjnych Ludowego Związku Kobiet i Zielonego Krzyża, obiecywał mi pokazać oddział partyzancki i nawiązać z nim współpracę na odcinku naszej służby.

W pewien słoneczny dzień lutowy [komentant] podjechał sankami – swoją sławetną „Lalką”, i niespodziewanie oznajmił, że jedziemy do grupy leśnej Batalionów [Zygmunta Szenkera-Nebrzydowskiego] „Henryka”. [...]

Nie bardzo mogliśmy sobie wyobrazić, jak żyją nasi chłopcy w lesie w tak srogą zimę. Nie wiedzieliśmy także, gdzie są, gdyż tych okolic nie znałam. Po pokonaniu ponad 20 kilometrów jednokonnymi saniami znaleźliśmy się w wiosce zwanej wówczas „stolicą partyzantów” – Jasieńcu. Wioska licząca około 12 domów położona była pod lasem na pograniczu powiatu włoszczowskiego.

Na skraju wioski zatrzymali nas wartownicy oddziału. Po podaniu hasła jeden z nich podprowadził nas do domu, w którym mieściło się dowództwo oddziału. W obszernej izbie zastaliśmy dowódcę – „Henryka” oraz kilku innych partyzantów [...].

Po wstępnych powitaniach i okrzykach radości „Henryk” zarządził przygotowanie dobrej kolacji dla uczczenia gości. Spodziewaliśmy się dostać jakąś grochówkę lub kaszę z wielkiego kotła, nieodzowne potrawy wojska. Tymczasem, kiedy rozmawialiśmy z „Henrykiem” i jego sztabem na tematy organizacyjne – plany współpracy Zielonego Krzyża z oddziałem, w izbie zaczęła się rozchodzić woń pieczonego mięsa i jakieś inne zapachy przedświąteczne. Okazało się, że chłopcy oprócz mięsa, wątróbki czy innych podrobów,

przygotowali i piekli prawdziwe pączki dla podtrzymania tradycji „ostatkowych” oraz zapewne uczczenia gości, rzadkich w oddziale.

Chciałyśmy pomóc w przygotowaniu kolacji, a zwłaszcza w pieczeniu pączków, ale „Henryk” nie zgodził się, twierdząc, że jego ludzie doskonalnie to zrobią.

Chlina, luty 1944

[5]

### *Leokadia Pandel*

Zostałam wysłana przez dowództwo na teren Niegowonic i Grabowej w celu przeprowadzenia wywiadu. [...] Ludzie ci wiedzieli, że jestem poszukiwana przez Gestapo i że za ukrywanie mnie grozi im śmierć, a mimo wszystko przetrzymywali mnie.

Po zrobieniu wywiadu miałam się udać z powrotem na teren mojej działalności – okolice Włoszczowej i Pilicy. Gdy przyszedłam do domu, [...] aby pożegnać się z matką i siostrą – mama poczęstowała mnie odsmażonymi kartoflami i kwaśnym mlekiem. Ledwie zaczęłam jeść, gdy z wielkim wrzaskiem wpadli do mieszkania z psami ci sami gestapowcy, którzy aresztowali mnie pierwszy raz. I wprost do mnie:

– Do góry ręce, ty bandytko!

Jeden z gestapowców uderzył mnie dwa razy w twarz, a inni dwaj, którzy stali we drzwiach z karabinami maszynowymi, strzelali w kierunku szafy, gdyż myśleli, że w niej jest ktoś z partyzantów.

Świadkiem mojego aresztowania była koleżanka Genowefa Bachowska. Na szczęście w tym dniu mama zabiła cielę. Niemcy po rewizji kazali mi wziąć to cielę na plecy i nieść. Wtedy odezwała się mama:

– Panie, przecież ona tego cielęcia nie uniesie. A cielę było chore i musiałam je zabić za zgodą sołtysa.



*Il. 6. Władysława Struzik (Kamionka) „Kalina”, konspiratorka Armii Krajowej, powiat olkusi, fot. Barbara Szot.*

Wtedy to jeden z gestapowców:

– I ty, stara, też się ubieraj. Pójdiesz z nami.

Bachowską zaś wysłali do sołtysa po kartkę na zabicie cielęcia. [...]

Zzianą Gienką dogoniła nas koło Jana Guzika – doręczyła gestapowcom kartkę od sołtysa. Sołtys nie wiedział o zabiciu cielęcia, a mimo wszystko wydał zaświadczenie, że cielę było chore i kazał zabić. Wtedy to Niemcy kazali mi rzucić cielę na ziemię i poszliśmy dalej. [...]

Gdy wyszliśmy za Grabową – moją rodzinną wieś – było mi bardzo smutno, gdyż wiedziałam, że ostatni raz już nogi moje przemierzyły drogi tej ukochanej wsi. [...] Przed moimi oczami ukazało się nie tylko trzech esesmanów, którzy mnie eksportowali, ale aż trzy sanie. Ja jedna, a ich tyłu. Zdałam sobie wtedy sprawę z tego, jak ważną osobą byłam w ich oczach, że za wszelką cenę chcieli mnie zdobyć choćby i w walce.

Usiadłam na jednych saniach między gburnymi, otyłymi i ucieszonymi, że się im udało mnie schwytać, hitlerowcami. Ja młoda „Polka bandytka” byłam dumna jak paw. Obok mnie usiadła mama. Myślałam sobie: „I tak wam nic nie powiem, choćbyście mnie mieli i zabić”. A wiedziałam, że teraz, to mi już nie pozwolą żyć. [...]

Rano przyszedł klucznik, otworzył drzwi i wyrzucił pryczę. [...] Przyszedł następnie gestapowiec i zakuł mnie w kajdany. Założono mi głodówkę. Przez trzy dni nie dostawałam nic jeść. Potem dostałam kawałek chleba i garnuszek czarnej kawy. Mnie jednak nie chciało się jeść. Nie myślałam o jedzeniu, jedynie o tym, aby w czasie tortur nie zdradzić nikogo i nic nie powiedzieć tym przeklętym gadom. [...]

Wyjęli „bykowce” z szafki narzędzi tortur [...] i we trójkę zaczęli mnie bić. Bili przez 15 minut. Zadawali różne pytania. Ja nie odpowiadałam,

nawet nie jęknęłam. Bili jak w drzewo. Po 15 minutach szef Gestapo Roter kazał mnie spuścić, odwiązać i odprowadzić do bunkru. [...] Całą noc przejęczałam w bólach. Myślałam o tym, żeby mi ktoś doręczył w jakiś sposób truciznę i by odebrać sobie życie, gdyż bałam się, aby w bólach nie wydać. [...]

Przed południem usłyszałam pod oknem kobiety z Niegowonic, a między nimi poznałam głos siostry. Wołają cichutko:

– Bolek, Bolek, Fredek, Fredek.

Słyszę, jak siostra woła:

– Łodziu, Łodziu.

Odezwałam się. Wszystkie podeszły do mego zakratowanego i po części na wpółotwartego okna, które było przy wejściu do Gestapo. Siostra przez okno rzuciła mi kawałek paszетки i chleba.

Ja powiedziałam do niej:

– Marysiu. Nic mi nie przynoś. Uciekaj stąd.

Ja już jestem prawie że zamordowana.

Kobiety z płaczem odeszły od okna.

Zawiercie, marzec 1944

[12]

### *Alicja Mędrék „Diana”, wysiedlona do wsi Bydlin*

W małym pokoiku pani Marii, wiejskiej nauczycielki, padły uroczyste słowa przysięgi. Zostałyśmy oficjalnie przyjęte do grona konspiracyjnych koleżanek [Armii Krajowej]. Otrzymałam pseudonim „Diana”, a siostra moja [Letycja Mędrék] „Jutrzenka”. Wciągnięte w wir pracy konspiracyjnej spędzałyśmy dni na zebraniach i szkoleniach. Większość z nas to były młode, kilkunastoletnie dziewczęta, tak jeszcze niedoświadczone, że nawet nie interesowało nas, jaka to była organizacja.

Ważne było jedno – że została wydana wal-

ka na śmierć i życie okupantowi niemieckiemu. Obie z siostrą byłyśmy w stałym kontakcie z rodzinami „chłopców z lasu”. Najczęściej wysyłałyśmy listy dla zmylenia z Wolbromia lub z Olkusza przez zaufane osoby. Pełni trwogi o swoich najbliższych, dowiadawali się od nas o ich zdrowiu i życiu. Cieszyliśmy się, gdy były to dobre wiadomości, i razem z nimi przeżywałyśmy ich radości i smutki.

Bydlin, wiosna–lato 1944

[13]

### **Stanisława Paciej**

Dostałam rozkaz, by udać się z listami do grup przebywających na terenie północnej części powiatu olkuskiego.

Jadę więc pociągiem z Kielc do Wolbromia. Dzień słoneczny, piękne popołudnie. Siedzę bez troski, zadowolona, pociąg kołysze, skłonna jestem do drzemki, lecz wiem, że zasnąć mi nie wolno. Pociąg minął stacje przed Wolbromiem, słyszę głośno w pociągu, że w Wolbromiu łapanka przez Gestapo. Co robić? Widzę, że ludzie w biegu skaczą, więc robię to i ja, innego wyjścia nie miałam.

Pociąg jechał wolno, maszynista był Polakiem i czuwał jak polscy kolejarze. Skok był nieudany – upadłam na nasyp kamienisty. Odniosłam stłuczenia i rany głowy, rąk i nóg. Z wielkim wysiłkiemczołgałam się do pobliskich zarośli, czekając do rana. Znając te tereny, udałam się ścieżkami za Wolbrom w kierunku Pilicy, a że był dzień targowy, spotkałam znajomego kolegę, który wracał z targu z Wolbromia. Był to jeden z konspiracji obywatel Kuczera i on zawiózł mnie do siostry mojej Marii z Ołudzy.

Ołudza, lipiec 1944

[8]

### **Alicja Mędrek**

Pewnego dnia wspólnie z moim ojcem podjęliśmy wielką decyzję. Postanowiliśmy naszych „leśnych chłopców” umundurować, by wyglądać na prawdziwych polskich żołnierzy. Materiał na mundury był, gdyż dostarczyli go „chłopcy z lasu”. Oni to sami zdobyli go na jednej z licznych wypraw, zabierając z niemieckiego magazynu. Brakowało dodatków, guzików z polskim orłem i nici do szycia. [...]

W tym celu postanowiłam się udać do miasteczka w III Rzeszy – Ilkeanu (Olkusza), gdzie miałam rodzinę i znajomych. Jeździłam tam rzadko, ale czasem trzeba było zawieźć swoim bliskim trochę żywności i słowa otuchy. Zabierałam ze sobą ulotki podziemnej prasy, a swoimi opowiadaniem o partyzantach wzbudzałam u nich podziw połączony z niedowierzaniem.

Tu był inny świat, szalał terror, aresztowania, trudno więc im było uwierzyć w moje opowiadania [...]. Rozmyślałam o tym w powrotnej drodze, siedząc w pociągu i przyciskając dobrze ukryty skarb, uszczęśliwiona, że udało mi się bez szwanku wsiąść do pociągu, gdyż przedtem celnicy niemieccy rewidowali podejrzane osoby.

Nawet nie spostrzegłam, kiedy pociąg przystanął na małej stacyjce Rabsztyn odległej o około 6 kilometrów od Bydlina. Parę osób przebiegło przez peron i szybko ruszyło w stronę wyjścia, gdyż i tu nie było bezpiecznie.

Kręcili się celnicy niemieccy, przyglądający się podejrzliwie wysiadającym. Idąc leśną ścieżką, gdyż tak było bezpiecznej, rozmyślałam nad kontrastem, jaki był pomiędzy miasteczkiem, które przed kilkunastu minutami opuściłam, pełnym niemieckich żandarmów, urzędników, szpiclów, esesmanów, o których z nienawiścią myślałam, mając przed oczami przeżyte dni grozy



jak „krwawa środa”<sup>12</sup>, wysiedlenie z getta i inne metody terroru stosowane przez okupanta.

Za chwilę odetchnę innym klimatem.

Już ze wzgórza pod Kolbarkiem zobaczyłam czarne kontury tajemniczego lasu, ukrywającego w swym gąszczu tych, którzy codziennie przybliżali nas do upragnionej wolności. Znaleźli tam przecież schronienie „chłopcy z lasu”. Znałam ten las, gdyż czasami jeździłam tam z różnymi dobrymi i złymi wieściami. Jeszcze paręset metrów i jestem w domu, gdzie oczekiwano mnie z niepokojem.

Bydlin, sierpień 1944

[13]

### *Zuzanna Myszor*

W Polsce wrzało. Wybuchło powstanie warszawskie. Wojska radzieckie zbliżały się na całym froncie.

W okręgu krakowskim Armia Krajowa ogłosiła stan pogotowia, co pociągnęło za sobą czujność wszystkich służb współdziałających z AK. Powszechnie mówiło się o wybuchu powstania powszechnego. Wzmogły się także nasze przygotowania. Zaczęłyśmy wydawać torby sanitarne i opatrunki osobiste. Lada dzień miałyśmy stanąć do akcji z naszymi oddziałami.

W nocy z soboty na niedzielę [5 sierpnia] wpadł do mnie „Hubert” [narzeczony], który był u siebie w domu po mundur i broń osobistą. Przyjechał po prostu pożegnać się, gdyż zanosilo się na poważne wydarzenia wojenne. W niedzielę rano odjechał motocyklem. [...]

W poniedziałek rano doniesiono nam, że w odległej o trzy kilometry Porębie Dzierznej było słychać

strzały. [...] Niebawem zauważono pożar. I znów strzały, i znów pożar, coraz to w innym miejscu. [...] Ochotnicza Straż Pożarna z Łobzowa wyjechała jak normalnie do bliskiego pożaru. Spod Poręby zawrócili ją Niemcy, mówiąc, że nie trzeba tam jechać. Ten fakt upewnił nas, że to pacyfikacja.

Drogi do Poręby były wszystkie obstawione posterunkami niemieckimi. A my siedzieliśmy bezsilni i bezradni. Rozpacz nas ogarniała i złość na własną bezsilność. Około godziny 2.00 po południu nadeszły dalsze wiadomości, a wśród nich najważniejsza – Niemcy po wykonaniu swojego zadania odjechali. Postanowiłam pojechać tam jak najwcześniej.

Zorganizowaliśmy jakąś furmankę i pojechałyśmy z Łobzowa, zabierając ze sobą trochę lekarstw i opatrunków. To, co zobaczyłyśmy na miejscu, przechodziło wszelkie granice naszej wyobraźni. Wieś prawie w połowie spalona. Dotkliwy swąd spalenizny, drzewa, słomy, szmat i innych rzeczy przyprawiał o mdłości... Domy i stodoły dogorywały. Po polach i obejściach wałęsało się bydło, rycząc przeraźliwie. Psy wyły żałośnie, co napawało nas strachem i bólem. Płacz dzieci i zawodzenie kobiet roznosiły się po całej wiosce. Napotkani ludzie, zdawało się, że odchodzą od zmysłów. [...] We trzy czy cztery – słabe, młode i niedoświadczone dziewczyny chciałyśmy ulżyć bólom pozostałej przy życiu ludności tej wioski. Przełamaliśmy własną słabość. Zaczęłyśmy opatrywać poparzonych, rozdawać krople uspokajające, pocieszać, tłumaczyć... Dołączyły się wkrótce do nas nasze dziewczyny z Poręby. Akcja ruszyła z miejsca. Zmęczone fizycznie i zmaltretowane psychicznie wracałyśmy wieczorem do domu z poczuciem spełnionego obowiązku.

Nazajutrz wybrałyśmy się w kilka koleżanek pieszo do Poręby. [...]

12 Akcja pacyfikacyjna, którą okupanci niemieccy przeprowadzili w Olkuszu 31 lipca 1940, w odwecie za śmierć niemieckiego policjanta. Spędzono miejscowych mężczyzn na rynek i poddawano ich torturom.



*Il. 7. Letycja Mędrak (Kiełtyka) „Jutrzenka”, konspiratorka Armii Krajowej, Oddziału „Hardego”, powiat olkuski, fot. Ewa Grzanka.*

Z rozmów z przytomniejszymi mężczyznami dowiedzieliśmy się o przebiegu wypadków i rozmiarach dokonanej pacyfikacji. Z relacji wynikało, że rano do wsi przybył patrol oddziału partyzanckiego Armii Ludowej „Tadka Białego” (Tadeusza Grochala) przebywającego w odległym o 1–2 kilometry lesie porębskim. Patrol ten przybył w celu zaopatrzenia się w żywność czy po prostu zjeść śniadanie. Kiedy wychodzili z pewnego domu, nadjechał samochód osobowy od strony Udorza, zdążający w kierunku Wolbromia. Patrol otworzył ogień do jadącego samochodu. Podobno ranił dwóch czy trzech własowców (pospolicie zwanych kałmukami)<sup>13</sup>. Jeden z załogi samochodu, także lekko ranny, zdążył uciec i zaalarmował posterunek żandarmerii w Wolbromiu. Partyzanci wycofali się do swojego obozu w lesie pod Porębą. Mniej więcej za dwie godziny nadjechała ekspedycja karna, złożona z żandarmerii, SS, Gestapo i Wehrmachtu – razem liczyła około 100 ludzi. Przystąpiono do akcji. Najpierw urządzili polowanie na mężczyzn. [...] Zebranych mężczyzn sprowadzono mniej więcej w środek wsi i ustawiono pod stodołą. Tam też odbyła się egzekucja. Stodołę następnie podpalono, tak że ciała zamordowanych zostały objęte płomieniami. Był wypadek, że jednemu ze skazańców, rannemu tylko, udało się wyczołgać spod trupów. Niestety, zauważyli go Niemcy i jeszcze żywego wrzucili w ogień. [...]

W ten sposób zamordowano 46 mężczyzn, pochodzących przeważnie z Poręby Dzierżnej. [...] Zamordowani byli w wieku 16–50 lat. Byli to w większości rolnicy i robotnicy rolni z folwarku. Spalono 42 domy, przeważnie kryte strzechą, któ-

re łatwo zapalały się od pocisków czy granatów. Spłonęło także 30 stodół ze zbożem, był to okres żniw.

Najgorszy i najboleśniejszy dla nas był dzień pogrzebu. Na miejscowym cmentarzu w Porębie Dzierżnej zgromadziła się cała wieś i krewni czy znajomi z okolicznych wsi. Wszystkich pochowano w jednej mogile zbiorowej i jednej pojedynczej. Na cmentarzu miałyśmy pełne ręce roboty, trzeźwiąc zemdląle kobiety i dzieci. Pomagały nam dzielne nasze członkinie z Poręby i Chliny.

Łobzów – Poręba Dzierżna, 7 sierpnia 1944

[5]

### *Alicja Mędrek*

Dzień był piękny, [...] pokrojone przez mojego ojca mundury zaraz rano przeniosłyśmy do mieszkania pani Marii, gdyż było tam więcej miejsca. Tu fastrygowałyśmy i szyłyśmy na maszynie, bo za parę godzin [kuzyn Mieczysław Mędrek] „Szpak” miał przyprowadzić swoich kolegów [...] do przymiarki. Zależało nam przecież bardzo na tym, by mundury wypadły jak najlepiej. I rzeczywiście, gdy przymiarka była już gotowa, po południu weszło dwóch chłopców [Stanisław Biniek] „Pieprz” i [Leopold Woźniczko] „Liść”. Mundury leżały jak ulane.

Chłopcy stanęli przed lustrem, a my z dumą i radością patrzyłyśmy na prawdziwych polskich żołnierzy. Reszta miała być na miarę tych dwóch wybranych z grupy partyzantów. Nagle do mieszkania wpadł Zbyszek, kilkunastoletni syn pani Marii [Małeckiej], wystraszony i zdyszany, gdyż jak nam oznajmił, we wsi pełno było Niemców. Przyjechali kilkoma samochodami. [...]

Pani Maria, która zawsze była opanowana i nigdy nie traciła głowy, zamknęła drzwi na klucz. Zbyszka wysłała przez piwnicę na podwórze,

13 Żołnierze Rosyjskiej Armii Wyzwoleńczej, formacji zbrojnej w służbie niemieckiej, od nazwiska dowódcy gen. Andrieja Własowa nazywani byli własowcami.



*Il. 8. Zofia Mędrak (Wujcik), konspiratorka Armii Krajowej i Batalionów Chłopskich, powiat olkuski, fot. Ewa Grzanka.*

gdzie miał niby rąbać drewno i jednocześnie obserwować sytuację. My tymczasem w pośpiechu schowałyśmy mundury i inne dodatki do pieca chlebowego, a same otrzymałyśmy od pani Marii polecenie położenia się na podłodze i zachowania bezwzględnej ciszy, gdyż na nic więcej nie było czasu. Oczywiście razem z nami w tym samym pokoju leżeli „chłopcy z lasu”. [...]

Za chwilę niemieccy oficerowie, bo było to zdaje się wojsko i żandarmi, zaczęli zaglądać przez okno do mieszkania, ale pani Maria przewidziała i to, każąc nam leżeć pod ścianami. Na oknach stały kwiaty i oczywiście wisały firanki. Te drobne szczegóły chroniły widoczność. Niemcy poczęli walić w okna, jeden z nich zobaczył Zbyszka rąbiącego drewno na podwórku. Słyszałyśmy, jak pytał go, czy w tym domu nie ma nikogo.

Zbyszek wyjaśniał, że mama poszła do Wolbromia, zamknęła dom, zabierając ze sobą klucze, a on przed chwilą wrócił do domu. Na szczęście czy nieszczęście jeden z Niemców rozumiał po polsku i oświadczył, że będą czekać na powrót matki. Cała zgraja Niemców rozsiadła się na pobliskiej ławce i ani myślała o odejściu. My tymczasem leżałyśmy na podłodze. Słyszałyśmy własne oddechy i bicie serc. Nawet „Pieprz” i „Liść” drżeli jak przysłowiowe osiki. Najmłodsze z dziewcząt, widocznie nie zdając sobie sprawy z powagi sytuacji, a widok pokoju był dość niezwykły i raczej śmieszny, chichotały po cichu. [...] Rozróżniłyśmy niektóre słowa i zrozumiałyśmy, że możemy tak leżeć i do rana, chyba że Niemcy zmienią zamiar i odejdą choćby na chwilę, byśmy mogli wszyscy niepostrzeżenie wymknąć się i wypuścić chłopców.

[...]

Po długim oczekiwaniu głosy przycichły, a kroki oddalały się. W pełnym napięcia wyczekiwaniu

usłyszałyśmy lekkie stukanie w przeciwległe, zabite deskami drzwi. Pani Maria podczołgała się pod nie i usłyszałyśmy szept. To był głos mojej matki, która zdobywszy klucze, informowała nas, byśmy jeszcze nie wychodziły, gdyż Niemcy odeszli wprawdzie trochę dalej, ale mogą obserwować dom i zobaczyć, jak będziemy wychodzić. Moja matka obiecała, że da nam znać, jak odejdą całym z tej ulicy. Doczekaliśmy się wreszcie i znów usłyszałyśmy szept mojej matki, która tym razem ponaglała nas do wyjścia, bo prawdopodobnie Niemcy mają tu wrócić z sołtysiem, gdyż poszli po niego. [...]

Na drugi dzień dowiedziałyśmy się od pani Marii, że Niemcy ci przyjechali w sprawie pomiarów i rozmieszczenia okopów, które miały być rozpoczęte w najbliższych dniach, i sołtys skierował ich do pani Marii. W jej posiadaniu znajdowały się klucze do szkoły, gdzie Niemcy przydzieleni zostali na kwatery.

Bydlin, sierpień 1944

Nadeszły dni pełne niepokoju i wyczekiwania. Wieczorami lub w mieszkanku na poddaszu ojciec mój odbywał długie rozmowy i narady z tzw. leśną rezerwą i z „chłopcami z lasu”, którzy przychodzili coraz rzadziej. Urywały się nasze kontakty z rodzinami partyzantów. Dowiedziałam się tylko, że lada dzień mają opuścić te tereny, które stały się dla nich niebezpieczne, i że mają się przenieść prawdopodobnie w Kieleckie. Pamiętam ostrzeżenia mojego stryja, u którego mieszkaliśmy. Obawiał się, że gdy Niemcy dowiedzą się lub wywęszą te spotkania, to wystrzelają wszystkich mieszkańców i spalą wieś.

Przestrzegał mojego ojca, a sam ukrywał i żywił rodzinę żydowską. Często widziałam, jak skradali się w cieniu nocy do stodoły, gdyż noce w lesie



*Il. 9. Alicja Mędrak (Logiewa) „Diana”, konspiratorka Armii Krajowej, Oddziału „Hardego”, powiat olkuski, fot. Ewa Grzanka.*

były chłodne, zimno i głód dotkliwie dawały im się we znaki, a zwłaszcza ich maleńkim dzieciom. Ojciec objaśniał stryjowi, że są to ostatnie, lecz najcięższe dni, że jeśli je przeżyjemy, doczekamy lepszych czasów, trzeba tylko zachować jak najdalej posuniętą ostrożność. [...]

W kilka dni potem zapisano nas wszystkich i skierowano na przymusowe prace w okopach. Były to ciężkie dni. Nigdy dotąd nie miałam do czynienia z kilofem, a bardzo rzadko z łopata, chyba wtedy jak pomagałam rodzicom w pracy w ogrodzie. Niemcy tymczasem jako siłę roboczą traktowali polskie kobiety na równi mężczyznami. Po kilku dniach takiej pracy na rękach miałam pęcherze i odciski. Żaliłam się, pokazując je mojemu kuzynowi „Szpakowi”. [...]

Mimo to humory dopisywały nam wszystkim. Te przygotowania Niemców mówiły same za siebie. Cieszyliśmy się, że to już pewnie zbliża się koniec niemieckich rządów w Polsce.

Bydlin, wrzesień 1944

[13]

### *Anna Kuś*

Przenosiłam meldunki do Cisnej w okolicy Tunelu, gdzie znajdowała się grupa działająca w lasach tunelskich i znów [miałam] spotkanie z żandarmami niemieckimi. Nadeszłam na dwór, gdzie spacerowali uzbrojeni Niemcy. Zatrzymali mnie oni, pytając, dokąd idę. [...] Bałam się o swoje życie i meldunki, które niosłam za stanikiem.

Tłumaczyłam się, że idę do rodziny kopać ziemniaki. Po krótkim przesłuchaniu zostałam puszczona i szczęśliwie dotarłam do celu wraz z meldunkami.

Chełm, wrzesień 1944

[7]

### *Alicja Mędrek*

Od kolegi z konspiracji na pamiątkę dostałam wykonany przez niego srebrny medalik z dwuzłotówki, przedstawiający polskiego orła na krzyżu. Nosiłam go na szyi, ukryty pod bluzką. Gdy nadjechali Niemcy (cała szarża w mundurach), pochyliłyśmy głowy, by nie patrzeć na nich.

Jeden z nich tym razem upatrzył sobie właśnie mnie. Znany był z tego, że lubił sycić się widokiem Polaków pracujących przy najgorszej pracy. Chciałam odwrócić się od niego, by nie słyszeć przykrych słów i dać mu do zrozumienia, jak bardzo nim pogardzam. Ale wtedy medalik wychylił się spod bluzki. Zauważył go ów Niemiec, sięgnął po niego, zerwał z mojej szyi i rzucił na ziemię, depcząc go. Nie mogłam wytrzymać tej zniewagi, sięgnęłam po medalik, wytarłam i przyłożyłam do ust, całując go.

Koleżanki siedzące obok zamarły, a mnie było już wszystko jedno. Ale widocznie w owym Niemcu była jeszcze odrobina ludzkiego uczucia, bo roześmiał się szyderczo i odszedł.

Bydlin, jesień 1944

[13]

### *Zuzanna Myszor*

Młodzież w czasie pięcioletniej okupacji [...] nie bawiła się wcale. Nie urządzano zabaw publicznych ani nawet prywatnych. Rzadko odbywające się wesela były przeważnie bez muzyki.

Inicjatywę spotkań towarzyskich, choć bez orkiestry i tańców, z okazji „opłatków” dla Batalionów Chłopskich przyjęto tym bardziej ochoczo. [...] Od 1939 roku nie byłam na sylwestrze. Opłatek w Przychodach potraktowałam do pewnego stopnia jako zabawę sylwestrową, jako zakończenie niezbyt udanego dla mnie [...] roku 1944. Mimo dość tęgiego mrozu i odległości po-

nad 19 kilometrów – pojechałam.

Opłatek odbywał się w szkole, prawie w centrum wsi. Początkowo wzdragałam się, że w takim budynku „urzędowym” odbywa się impreza konspiracyjna. Obecność jednak „dygnitarzy” konspiracyjnych i przemiły nastrój zniwelowały początkowe obawy. [...]

O północy składaliśmy sobie życzenia, jak zwykle, aby następny rok był już w wolnej Polsce, abyśmy przetrwali i doczekali.

Strzelali na powitanie Nowego Roku prawie wszyscy posiadający broń. Długo dzwoniły mi w uszach te salwy w drodze do Wierzbicy, gdy wracaliśmy po północy.

Przychody, 31 grudnia 1944

[5]

### ***Alicja Mędrak***

Zaczęłyśmy otrzymywać pocieszające wiadomości, które niedługo potwierdziły z początku dalekie, a potem coraz bliższe huk armat. Widziałyśmy wystraszone twarze Niemców, pakujących się w pośpiechu. Już nikt nie pilnował nas i nie zmuszał do pracy w kuchni i przy okopach.

Teraz my uśmiechałyśmy się ironicznie do tchórzliwie uciekających w popłochu Niemców, którzy prawie że nie zwracali na nas uwagi lub udawali, że nie widzą naszych drwiących uśmiechów.

Dla nich w takiej chwili jedno było ważne: uciec z życiem i jak najdalej od miejsca, gdzie byli znani ze swej podłości i okrucieństwa. Ci wielcy kiedyś „bohaterowie” okazali się nędznymi tchórzami.

Bydlin, zima 1945

[13]

### ***Irena Szota***

Od świtu zbliżali się Rosjanie, od Brzezin. Był rozkaz dowództwa w konspiracji: zawiesić czynność... Rozkaz wykonałam, służyłam radą, karmiłam głodne wojsko rosyjskie. Niektórzy żołnierze byli życzliwi, lecz nie wszyscy.

Dobraków, 17 stycznia 1945

[4]

Tekst powstał w ramach programu „Małe Ojczyzny”, organizowanego przez Centrum Archiwistyki Społecznej we współpracy z Ośrodkiem KARTA.

Współpraca lokalna: Cezary Brożek, Konrad Kulig, Jacek Sypień, „Koło Olkusz” Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej

Współpraca redakcyjna: redakcja kwartalnika „Karta”, Karolina Anna Kuta



### *Bibliografia*

- Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej
- Felicja Grzywnowicz, *Życiorys, Teczka personalna informatora „Wir”*, Szczyrzyc 1953.
- Archiwum Muzeum Regionalnego PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu
- Michalina Głowacka, *Wspomnienia z działalności Ludowego Związku Kobiet w powiecie olkuskim*, Sułoszowa 1986.
- Archiwum Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej „Koło Olkusz”
- Irena Sławiec, *Życiorys Ireny Sławiec*, Olkusz 1990.
- Archiwum Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręgu Śląskiego
- Irena Szota, *Życiorys*, Zawiercie 1995.
- Archiwum Zakładu Historii Ruchu Ludowego
- Zuzanna Brożek, *Fragmety wspomnień z działalności Zielonego Krzyża w powiecie olkuskim*, Bielsko-Biała 1960, sygn. R-VI-Ch/534.
- Archiwum Związku Kombatanów Rzeczypospolitej Polskiej i Byłych Więźniów Politycznych „Koło Olkusz”
- Helena Klimczyk, *Życiorys*, Chechło b.d.
- Anna Kuś, *Życiorys z częściowym uwzględnieniem działalności w Batalionach Chłopskich Ob. Kuś Anny w latach 1942–1945 rok*, Chełm b.d.
- Stanisława Paciej-Nieduziak, *Życiorys z czasów okupacji hitlerowskiej*, Ryczówek b.d.
- Stanisława Piega, *Mój życiorys z okresu okupacji*, Poręba Dzierżna b.d.
- Antonina Ścisłowska, *Wspomnienia Antoniny Ścisłowskiej*, Krzywopłoty b.d.
- Źródła drukowane
- *Krwawa Środa w Olkuszu (wybór źródeł)*, red. J. Sypień, Olkusz 2020.
- Leokadia Kwiatkowska, *Tym, którzy nigdy nie zhańbili godności Polaka*, [w:] *Partyzanckie wspomnienia*, Olkusz 2021.
- Alicja Łogiewa, *Wspomnienia Alicji Łogiewy z domu Mędrak ps. Diana*, [w:] *Wspomnienia z lat walki i martyrologii AK*, Klucze 1999.
- Anna Piotrowska, *Dziennik z Rabsztyna*, [w:] *Harcerki 1939–1945. Relacje – pamiętniki*, oprac. Krystyna Wyczańska, Warszawa 1985.





# Zdzisław Lorek

Początki Solidarności na „Ziemii Olkuskiej”, a MKZ Katowice  
- uzupełnienie

## Zdzisław Lorek

### *Początki Solidarności na „Ziemi Olkuskiej”, a MKZ Katowice - uzupełnienie*

*Dzisiaj po wielu latach jest taka tendencja, że historię „Solidarności” Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego przedstawia się w sposób ułaskany, jak gdyby miała ona jedną taką samą twarz. Jak gdyby w „Solidarności” tego regionu od samego początku do chwili wprowadzenia stanu wojennego nie było istotnych, a nawet fundamentalnych różnic ideowych i w działaniu. To jest niestety czasem bezwiedne, a czasem świadomie intencjonalne fałszowanie historii. Prawda bowiem jest taka, że ogromne podziały ideowe i polityczne, jakie dzielą Polaków dzisiaj w roku 2020, swoimi korzeniami wywodzą się od samych narodzin „Solidarności”. Różne fronty zaczęły działać w niej już wtedy, tylko jeszcze nie były one rozwinięte tak silnie, jak są dzisiaj. Różni działacze „Solidarności” prowadzili ją zasadniczo w dwie przeciwne sobie strony. Jedni w stronę wolności i niepodległości, czego pierwszym warunkiem było niewchodzenie z komunistyczną dyktaturą w żadne alianse, a konkretnie i stałe sprzeciwianie się jej na każdym polu na ile tylko się da i forsowanie rozwiązań demokratycznych, a drudzy za najważniejsze uważali dogadywanie się ze zdrajcami i pachołkami sowieckich okupantów za cenę zwalczania w „Solidarności” ludzi im przeciwnych. Takie było prawdziwe oblicze i takie jest 40 letnie dziedzictwo „Solidarności”, a ja jestem dumny, że od początku należałem w niej do nurtu wolnościowego.*

*Katowice,*

*28 lipiec 2020 Andrzej Rozpłochowski<sup>1</sup>*

<sup>1</sup> Lider i współtwórca śląskiej Solidarności; <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/mkz-katowice/2015-04-16-08-37-07/>

### ***Początki Solidarności na „Ziemi Olkuskiej”, a MKZ Katowice<sup>2</sup> - uzupełnienie***

30 grudnia 2021 roku w siedzibie Centrum Wsparcia Dziecka Niepełnosprawnego i Rodziny - Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser” w Bukowni odbyło się spotkanie z działaczami „Solidarności” Ziemi Olkuskiej promujące publikację „Olkuscy ludzie Solidarności – Pamiętamy”<sup>3</sup>.

W sierpniu 1980 roku Polska była w stanie wrzenia i ogarnęła ją fala strajków, czyli tzw. Polski Sierpień. Na Śląsku „kropkę nad i” postawił 29 sierpnia 1980 roku największy zakład przemysłowy kraju – Kombinat Metalurgiczny Huta Katowice przystępując do strajku z Międzyzakładowym Komitetem Strajkowym na czele.

4 września 1980 roku podpisano porozumienie Komitetu Robotniczego w Hucie Katowice z dyrekcją kombinatu. W wyniku porozumienia już Międzyzakładowy Komitet Robotniczy (MKR) został uznany za jedynego organizatora nowych związków, uzyskał prawo reprezentowania innych zakładów oraz dostęp do radiowęzła i zakładowej gazетки „Głos Huty Katowice”. Dostał też środ-

regionalna - Wejście : 3 stycznia 2022 r.

<sup>2</sup> Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ) NSZZ „Solidarność” z tymczasową siedzibą w Hucie „Katowice”

<sup>3</sup> W. Woźniczko, „Olkuscy ludzie Solidarności – pamiętamy”, [w:] Przegląd Olkuski, nr 1/1354, 7.01.2022 r., s. 3; Olkuscy ludzie Solidarności – pamiętamy, red.M. Jędrzyk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021

ki potrzebne do wydawania własnego biuletynu pod nazwą „Wolny Związkowiec”.<sup>4</sup> W dniach 5–6 września 1980 roku na VI Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej doszło do usunięcia Edwarda Gierka ze stanowiska pierwszego sekretarza. 11 września 1980 roku po dwóch dniach negocjacji osiągnięto porozumienie z ministerstwem hutnictwa nazwane potem Porozumieniem Katowickim, sygnowane z ramienia rządu przez Franciszka Kaima. Formalizowało ono gwarancje, umożliwiające tworzenie nowych struktur związkowych, bez przeszkód ze strony MO i SB, organów administracji państwowej, ale także kierownictwa zakładów pracy i działających tam organizacji politycznych. Tego dnia założono nowy Niezależny Samorządny Związek Zawodowy (NSZZ) w Hucie „Katowice” 15 września 1980 roku ukazał się pierwszy numer „Wolnego Związkowca”. 16 września 1980 r. hutniczy MKR jako pierwszy w kraju złożył w Sądzie Wojewódzkim dla Miasta Stołecznego w Warszawie wniosek o rejestrację NSZZ z siedzibą w Hucie „Katowice”<sup>5</sup>, który jednak niebawem został wycofany.

18 września 1980 roku na zebraniu ogólnym przedstawicieli Komitetów Zakładowych i Wydziałowych Huty „Katowice” oraz z innych zakładów pracy zrzeszonych w NSZZ z tymczasową siedzibą w Hucie „Katowice” zdecydowano o rezygnacji z dalszej działalności w ramach w/w własnego NSZZ na rzecz przystąpienia jako region do jednego ogólnokrajowego NSZZ „Soli-

darność”, utworzonego 17 września 1980 roku na ogólnopolskim spotkaniu w Gdańsku. Na zebraniu tym MKR przyjął nazwę Międzyzakładowy Komitet Założycielski (MKZ) NSZZ „Solidarność”. Jest to kluczowa data dla „Solidarności” śląsko-zagłębiowskiej.<sup>6</sup>

26 września 1980 roku dodano aneks dla hutników. 23 października 1980 roku podpisano porozumienie pomiędzy komisją rządową a NSZZ „Solidarność” z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice przede wszystkim dotyczące innych branż. Porozumienie podpisał wicepremier Aleksander Kopeć.<sup>7</sup> Akt ten dopełnił całości.

Od września 1980 roku MKZ Katowice tworzył już potężną i szybko rozwijającą się organizację związkową, do której lawinowo przystępowały zakłady pracy i instytucje również z poza ówczesnego województwa katowickiego. Były to np. Huta im. Bieruta z Częstochowy, Huta im. Lenina z Nowej Huty (zgłoszona przez Mieczysława Gila<sup>8</sup>). W Krakowie własnego MKZ wówczas jeszcze nie było.

Według danych KW PZPR w Katowicach na początku października 1980 roku w MKZ Katowice, tylko z samego Górnego Śląska i Zagłębia

4 „Wolny Związkowiec” - pierwszy w województwie katowickim niezależny biuletyn związkowy, wydawany od 15 września 1980 r. w Hucie Katowice. Redaktor naczelny Zbigniew Kupisiewicz. Czerostronicowa broszurka, która stała się jednym z najpoczytniejszych źródeł niezależnej informacji w regionie.; Głos Huty Katowice, 9 września 1980, Nr 37(285), s.1-3

5 J. Jurkiewicz, Ł. Kobiela, Jedna dekada – trzy etapy. NSZZ „Solidarność” na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1980-1989, wyd. IPN-Stowarzyszenie Pokolenie-ŚCWIS, Warszawa-Katowice 2020, s. 79

6 J. Jurkiewicz, Ł. Kobiela, Jedna dekada – trzy etapy. NSZZ „Solidarność” na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1980-1989, wyd. IPN-Stowarzyszenie Pokolenie-ŚCWIS, Warszawa-Katowice 2020, s. 79

7 Głos Huty Katowice, 28 października 1980, Nr 44(291), s. 1 i 5, oraz dodatek „Solidarność”, s. 4

8 Gil Mieczysław, ur. 9 stycznia 1944 r. w Gacach Słupieckich k. Staszowa. Ukończył Technikum Hutniczo-Mechaniczne w Krakowie (1963 r.). W latach 1963-1982 pracownik Huty im. Lenina w Krakowie na Stalowni Konwertorowej, od 1978 r. redaktor pisma zakładowego „Głos Nowej Huty”. Od 1964 do marca 1981 r. w PZPR. W marcu 1968 r. zawieszony na stanowisku mistrza za odmowę udziału w bojkotach mających pacyfikować manifestacje studenckie. Przed 1980 r. kolporter niezależnego pisma „Robotnik” i ulotek SKS. W sierpniu 1980 r. uczestnik strajku, następnym rzecznik na Wydz. Stalowni Martenowskiej HiL. Od września 1980 r. w „S”, w zarządzie Komisji Robotniczej Hutników, doradca KRH podczas rozmów i podpisanie porozumienia z dyrekcją, wiceprzewodniczący MKZ Kraków (od grudnia 1980 r. MKZ Małopolska)

Dąbrowskiego zarejestrowane były 74 zakłady. Natomiast według danych MKZ z tego okresu należało do niej ogółem 151 organizacji zakładowych (dane z 3 października 1980 r.).<sup>9</sup> Do 15 października 1980 roku załogi aż z 283 zakładów pracy zgłosiły akces wstąpienia do Solidarności.<sup>10</sup> Taką liczbę podają oficjalne źródła państwowe. Pod koniec października zarejestrowanych było już ponad 350 zakładów. Według Zarządu MKZ Katowice do czasu rejestracji NSZZ „Solidarność” (10 listopada 1980 r.) w ewidencji zgłoszonych było 466 zakładowych komitetów założycielskich.<sup>11</sup> Potwierdza to również komunikat opublikowany 11 listopada 1980 roku, że zgłoszonych jest w MKZ Katowice ponad 400 Zakładowych Komitetów.<sup>12</sup>

### *Dzieje pierwszych miesięcy NSZZ „Solidarność” na Ziemi Olkuskiej.*

W publikacji „Olkuscy ludzie Solidarności – Pamiętamy” podano, że już 19 września 1980 roku pierwszymi zarejestrowanymi Zakładowymi Komitetami Założycielskimi z Olkusza w MKZ Huty Katowice były KZ Olkuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego<sup>13</sup> i KZ Olkuskiej Spół-

dzielni Mieszkaniowej.<sup>14</sup>

Natomiast czwarty numer „Wolnego Związkowca” z 23 września 1980 roku informuje, że do NSZZ z siedzibą w Hucie Katowice 19 września 1980 roku przystąpiło dziesięć zakładów, w tym dwa zakłady z ziemi olkuskiej: Szklomasz Jaroszowiec<sup>15</sup> i Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane.<sup>16</sup> Zakłady, które były pierwszymi ośrodkami strajkowymi w sierpniu 1980 roku w powiecie olkuskim.<sup>17</sup>

Jednakże jak wynika z dokumentów pierwszym zakładem z ziemi olkuskiej, który przystąpił dzień wcześniej, 18 września 1980 roku, do NSZZ Huta Katowice była Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna Krzykawka.<sup>18</sup>

13 października 1980 roku akces przystąpienia do MKZ NSZZ „Solidarność” z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice zgłosiła Huta Szklą Walcowanego Jaroszowiec w Jaroszowcu.<sup>19</sup>

W artykule „*Rośniemy w siłę*” opublikowanym

---

konali **Stanisław Gil** i **Ferdynand Henzolt**.

- 
- 9 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 9, Dąbrowa Górnicza, 8 października 1980, s. 2; T. Kurpierz, J. Neja, Solidarność śląsko-dąbrowska 1980-1981, wyd. IPN, Katowice 2012, s. 93
- 10 Głos Huty Katowice, 21 października 1980, Nr 43 (291), s. 1 – Nie patrzcie na siebie. Z obrad komisji rządowej.
- 11 A. Rozpłochowski, Porozumienie Dąbrowskie Huty „Katowice” 1980. Najważniejsze osiągnięcia MKZ Katowice, <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/mkz-katowice/2015-04-16-08-37-07/regionalna> - Wejście : 3 stycznia 2022 r.; T. Kurpierz, J. Neja, Solidarność śląsko-dąbrowska 1980-1981, wyd. IPN, Katowice 2012, s. 94
- 12 Głos Huty Katowice, 11 listopada 1980, Nr 46(294), „Solidarność”, s. 4 – Zaczęło się...
- 13 OPB, 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego. Rejestracji do-

- 14 Olkuscy ludzie Solidarności – pamiętamy, red.M. Jędrysik, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser”, Bukowo 2021, s. 10 i 11
- 15 „Szklomasz”. Przedsiębiorstwo Urządzeń Szklarskich, 32-312 Jaroszowiec, ul. Kolejowa. Rejestracji dokonał **Marian Barczyk**.
- 16 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice, Nr 4, Dąbrowa Górnicza, 23 września 1980, s. 2
- 17 W w OPB strajk zaczęły się przed 19 sierpnia 1980 roku. Protest rozpoczęli pracownicy Bazy Sprzętu i Transportu; Stanisław Gil, Sześć długich miesięcy, [w:] Ziemia Olkuska, Nr 29 (8/2005), sierpień 2005, s. 12; J. Sypień, Iskra w bazie sprzętu, [w:] Dziennik Polski z 26 sierpnia 2005, <https://dziennikpolski24.pl/iskra-w-bazie-sprzetu/ar/c3-1598558> - Wejście : 9 lutego 2022 r.
- 18 Właściwie: Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzykawce k/Bolesławia, [w:] Centralne Archiwum Spółdzielczości Pracy Delegatura Regionalna ZLSP w Krakowie, Lp 196 ; Spółdzielnia zawiązała się w 1975 roku.; Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice, Nr 3, Dąbrowa Górnicza, 20 września 1980, s. 2
- 19 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 12, Dąbrowa Górnicza, 18 października 1980 r, s. 2

19 września 1980 r. do NSZZ z siedzibą w Hucie Katowice przystąpiły następujące zakłady

- |                          |  |
|--------------------------|--|
| 1. Bipromet Katowice     | 6. Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane   |
| 2. MERA-ELZAB Zabrze     | 7. PUS Budestal 11 Dąbrowa Górnicza      |
| 3. WPHW Częstochowa      | 8. Zakład Tworzyw Sztucznych Erg Gliwice |
| 4. WZPHW TAXI Katowice   | 9. Ogniwo przy INWESTOPROJEKCIE Gliwice  |
| 5. SZKŁOMASZ Jarosławice | 10. Zakład Robót Inżynieryjnych Chorzów  |

Il. 1. Wolny Związkowiec, nr 4, 1980 r., s. 2

**ZACZEŁO SIĘ** tak niedawno, a już dużo ponad 400 zakładów zrzesza nasz MKZ Katowice. Na zamieszczonej tu mapce wyrysowane są te miasta, które mają przynajmniej trzech reprezentantów. Miasteczka Paczków i Bełchatów (aczkolwiek zastępują na miejsce na naszej mapce daleko bardziej niż niektóre miasta ponad stu tysięcy) są wypisane poniżej (w nawiasie ilość zakładów), jedynie ze względu na odległość.

Pod nazwą każdej zaznaczonej na mapce miejscowości podajemy w nawiasie ilość, którą ją reprezentują w MKZ. Spośród większych miast najbardziej wyróżniają się Gliwice i Katowice (niech to będzie zachęta na przykład dla Bytomia lub Częstochowy), spośród średnich — Będzin i Chorzów; spośród pozostałych koniecznie trzeba wymienić te miejscowości, które reprezentowane są w stu procentach (w wykazie poza mapką są one wyróżnione tłustym drukiem).

Na mapce zastosowano zróżnicowane oznaczenie miast: kwadrat dla miast reprezentowanych przez ponad 50 zakładów, kółko zakreskowane oznacza miasto reprezentowane przez ponad 10 zakładów, a kółko z kropką — miejscowości, które reprezentowane są przez ponad 5 zakładów.

**OTO ANEKS** do mapki, czyli wykaz miejscowości, które na mapce się nie znalazły: Paczków (5), Bełchatów (3), Czechowice-Dziedzice, Bukowno, Chelm Śląski, Grodziec, Jarosławice, Knurów, Kędzierzyn-Koźle, Kępy, Koziegłowy, Krzykawka k. Ślawkowa, Lubliniec, Łaziska Górne, Mikołów, Mastońskie, Orzesze, Piekary Śląskie, Pogorzycze, Racibórz, Rogoźnik, Radomsko, Rudniki, Siemianowice, Świdnica, Sosńcowice, Tarnowskie Góry, Tychy, Wierbka, Zdzieszowice, Żarki Leńskie.

**PUBLIKUJEMY DZIŚ** dalszy ciąg (trzeci odcinek) listy zakładów — członków MKZ Katowice. Ze względu na ilość tych zakładów i mogące wyniknąć z tego faktu ewentualne pomyłki — prosimy Czytelników o zgłaszanie wszelkich zauważonych uchybień w drukowanym przez nas wykazie. Pozwoli to redakcji sporządzić w pełni poprawną i uzupełnioną listę.

51. Zakład Remontowo-Montażowy Szklomont w Sosnowcu; 52. Biuro Projektów Przemysłu Koksocemikalnego Koksoprojekt Zabrze; 53. Zakłady Mechaniczne Łabędy w Łabędach; 54. Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Katowicach; 55. Okręgowe Przedsiębiorstwo Geodezyjno-Kartograficzne Katowice; 56. Polska Akademia Nauk, Oddział w Bytomiu; 57. Zakłady Automatyki Chemicznej Metalchem w Gliwicach; 58. Katowickie Przedsiębiorstwo Budownictwa Przemysłowego w Katowicach; 59. Inwestprojekt Katowice; 60. Zrzeszenie Prywatnego Handlu i Usług Branży Transportu Osobowego Bagażowego i Ciężkiego dla miast: Bytom, Zabrze, Gliwice, Piekary Śl., Ruda Śl.; 61. B.P i R.I. Pollena Katowice; 62. ZREMB Paczków w Paczkowie; 63. Huta im. F. Dzierżyńskiego w Dąbrowie Górniczej; 64. Huta im. Batorego w Chorzowie; 65. Wojewódzkie Biuro Projektów w Zabrze; 66. Instytut Metalii Nieżelaznych w Gliwicach; 67. Rolnicza Spółdzielnia Produkcyjna w Krzykawie k.Ślawkowa; 68. MERA — ZUAP Sosnowiec; 69. Biuro Projektów Służby Zdrowia Katowice; 70. MPGK Dąbrowa Górnicza; 71. PR i MUR WUTEH Katowice; 72. Huta Zygmunta w Bytomiu; 73. Ośrodek Badawczo-Rozwojowy, Dźwignie i Urządzeń Transportowych w Bytomiu; 74. Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych — Budostal-11 w Dąbrowie Górniczej; 75. Inwestprojekt Gliwice; 76. Zakład Robót Inżynieryjnych w Chorzowie; 77. Zakład Tworzyw Sztucznych ERG w Gliwicach; 78. Biuro Projektów Bipromet Katowice; 79. Szklomasz w Jarosławcu k. Olkusza.

**ROŚNIEMY W SIŁĘ**

**SOLIDARNOŚĆ**

Il. 2. Głos Huty Katowice, 11 listopada 1980, Nr 46(294), „Solidarność”, s. 4

na łamach autonomicznej kolumny „Solidarność” wydawanej od 21 października 1980 roku przez hutniczą „Solidarność” w oficjalnym tygodniku „Głos Huty Katowice”, gazecie wydawanej przez Kom-

binat Metalurgiczny Huta Katowice znajdujemy potwierdzenie, że w MKZ Katowice zarejestrowała się Komisja Zakładowa NSZZ „Solidarność” Rolniczej Spółdzielni Produkcyjnej w Krzykawie



k/Sławkowa (pozycja 67) i „Szkłomasz” w Jaroszowcu (pozycja 79). Natomiast na mapie obok artykułu zaznaczono trzy zrzeszone w MKZ Katowice zakłady z Olkusza. Drugi to Olkuska Spółdzielnia Mieszaniowa<sup>20</sup>. Jako trzeci z Olkusza do listopada 1980 roku zarejestrował się w MKZ Katowice KZ Zespół Opieki Zdrowotnej - Szpital w Olkuszu<sup>21</sup>. W aneksie do mapki poinformowano, że są jeszcze zrzeszone zakłady z Bukowna, Jaroszowca i Krzykawy k/Sławkowa.<sup>22</sup>

Z artykułu i mapki wynika, że do 11 listopada 1980 roku zarejestrowało się w MKZ NSZZ „Solidarność” Katowice z ziemi olkuskiej sześć zakładów, a właściwie siedem, ponieważ z Jaroszowca zarejestrowały się dwa zakłady (Szkłomasz i Huta Szkła).

Władze powstającej Solidarności MKZ-tu Katowice upoważniły: **Mariana Barczyka, Stanisława Gila, Ferdynanda Henzolta i Andrzeja Wadasa** do zorganizowania wyborów do Komisji Zakładowych. Upoważnienie obejmowało między innymi Trzebinie, Klucze, Wolbrom i Sławków.

W październiku 1980 roku w Olkuskiej Fabryce Naczyń Emaliowanych ukonstytuowała się grupa inicjatywna Komitetu Założycielskiego NSZZ „Solidarność” w składzie: **Władysław Szklarek, Jan Jurek, Gerard Barczyk, Wiesław Karkos, Władysław Kosmala, Andrzej Stach, Bożena Ściążko**. Przewodniczącym KZ wybrano

**Jana Jurka**. Zastępował go **Andrzej Stach**. Komitet ten zarejestrował się 9 października 1980 roku, jednak nie w MKZ Katowice, a w Międzyzakładowym Komitecie Założycielskim Kraków<sup>23</sup>. Komitet Założycielski OFNE 16 lutego 1981 roku przyjął nazwę Komitet Zakładowy, a do jego Prezydium weszli: **Mieczysław Miska, Jan Jurek, Janusz Koćma, Maria Jędrzyk i Bożena Ściążko**.<sup>24</sup> Nowym przewodniczącym został **Mieczysław Miska**.<sup>25</sup> Przed stanem wojennym spośród ok. 6 tysięcznej załogi fabryki, ponad 4 tys. osób należało do „Solidarności”.

#### *Komisje zakładowe NSZZ „Solidarność” zarejestrowane w MKZ Katowice 1980-1981 z ziemi olkuskiej.*<sup>26</sup>

Wiosną 1981 roku (do 27 lipca 1981 r.) MKZ Katowice zrzeszał już 985 zakładów z terenu województwa katowickiego, 29 z częstochowskiego, 18 z piotrkowskiego, 7 z opolskiego i 2 z bielsko-białego. W sumie, na ten dzień było 1041 zarejestrowanych zakładów pracy i instytucji.<sup>27</sup>

20 OSM, 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego 94. Rejestracji dokonał **Andrzej Wadas**;

21 ZOZ, 32-300 Olkusz, ul. Tysiąclecia 13. Przewodniczący **Matteusz Nowak, Joanna Ostrowska, Mieczysław Brzeziński, Sławomir Kolet**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 23; Nie można stać z boku, Z J. Ostrowską wywiad przeprowadziła M. Wiekiera-Michau [w:] Olkusczy ludzie Solidarności – pamiętamy, red. M. Jędrzyk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021, s.87; APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., O jednej karze, s. 7.

22 Głos Huty Katowice, 11 listopada 1980, Nr 46(294), „Solidarność”, s. 4 – Rośniemy w siłę.

23 Inf. od pani Marii Jędrzyk – 09-02-2022 r.; 15 września 1980 r. w Sali Teatralnej im. Lenina w Nowej Hucie przedstawiciele NSZZ Solidarność z Krakowa powołali wspólne przedstawicielstwo czyli Międzyzakładowy Komitet Założycielski Kraków z siedzibą w starej kamienicy przy ul. Karmelickiej, który skupiał wówczas 69 zakładów pracy. Był to załóg przyszłego Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność”, <http://www.solidarnosc.krakow.pl/?q=node/2050> - Wejście : 9 lutego 2020 r.

24 M. Jędrzyk, „Solidarność” w OFNE – 1981. Wspomnienia po trzydziestu latach, [w:] Zeszyty Historyczne Olkusza, Nr. 9, Olkusz, 2010, s. 93.

25 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 1, 1-15 czerwiec 1981 r., K. Januszek, Uroczystości Święta Pracy, s. 2.

26 Wyciąg z listy opracowanej 21 lipiec 2020r. przez Andrzeja Rozpłochowskiego w oparciu o wykaz IPN, <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/mkz-katowice/2015-04-16-08-35-56/> komisje-zakladowe - Wejście : 3 stycznia 2021 r.

27 Materiały sprawozdawcze Zarządu Regionalnego NSZZ [Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego] „Solidarność” Katowice : I [Pierwsze] Walne Zebranie Delegatów Regionu woj. katowickiego, Katowice, 1 września 1980 - 27 lipca 1981, wyd.

Na podstawie wykazu IPN (Dokument Służby Bezpieczeństwa PRL<sup>28</sup>) z ponad tysiąca kilkudziesięciu zarejestrowanych zakładów pracy i instytucji w MKZ Katowice figurują 34 Komisje Zakładowe z ziemi olkuskiej :

- nr ewid.<sup>29</sup> 44 KZ Pracowników Oświaty i Wychowania, 32-340 Wolbrom, ul. Skalska 13 (**178**)<sup>30</sup>.
- nr ewid. 52 KZ ZUSZ „Szkłomasz”, 32-312 Jaroszewiec, ul. Kolejowa (**616**).<sup>31</sup>
- nr ewid. 142 KZ Baza Sprzętu i Transportu Olkuskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego, Olkusz (**brak danych**).<sup>32</sup>
- nr ewid. 215 KZ Olkuskie Przedsiębiorstwo Budowlane, 32-300 Olkusz, ul. 1 Maja 29, wiceprzewodniczący **Stanisław Gil** (**1086**).<sup>33</sup>
- nr ewid. 217 KZ Huta Szkła Walcowanego,

32-312 Jaroszewiec, ul. Kolejowa (**523**).<sup>34</sup>

- nr ewid. 281 KZ Kombinat Górniczo-Hutniczy „Bolesław”, Bukowno (**17**).<sup>35</sup>
- nr ewid. 304 KZ Zakłady Naprawcze Sprzętu Medycznego, 32-300 Olkusz, ul. Bolesława Bieruta 2 (**15**).
- nr ewid. 325 KZ Olkuska Spółdzielnia Mieszkaniowa, 32-300 Olkusz, ul. Sławkowska 20 (**235**).<sup>36</sup>
- nr ewid. 398 KZ Kluczewskie Zakłady Papiernicze im. J. Dąbrowskiego, 32-310 Klucze (**1085**).<sup>37</sup>
- nr ewid. 475 KZ Przedsiębiorstwo Konstrukcji Stalowych, 32-300 Olkusz, ul. 20 Straconych 1 (**12**).<sup>38</sup>
- nr ewid. 513 KZ Wolbromskie Zakłady Przemysłu Gumowego „Stomil”, 32-349 Wolbrom,

NSZZ Solidarność. Zarząd Regionu, Katowice 1981; broszura przygotowana dla delegatów MKZ Katowice, rozdział opisujący pracę Działu Ewidencji.

28 Dokument SB, sporządzony w oparciu o wykradziony rejestr zakładów z kancelarii MKZ Katowice z tymczasową siedzibą w Hucie Katowice

29 Numer ewidencyjny nadany przez MKZ Katowice.

30 Liczba członków związku w zarejestrowanym zakładzie lub instytucji.

31 Właściwie Przedsiębiorstwo Urządzeń Szklarskich „Szkłomasz”, przewodniczącym KZ był **Kazimierz Grzanka**, współorganizatorami byli **Anna Ziemińska** i **Marian Barczyk**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 23; Chodziło nam o sprawiedliwość – z Kazimierzem Grzanką wywiad przeprowadził Jacek Sypień, [w:] Olkusczy ludzie Solidarności – pamiętamy, red. M. Jędrzyśk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021, s. 67-71

32 W trakcie pierwszego strajku okupacyjnego na ziemi olkuskiej we wrześniu 1980 r. dyrekcja OPB w Olkuszu powołała konkurencyjny drugi fikcyjny komitet założycielski, który został zarejestrowany jako pierwszy w MKZ Katowice; Tak rozdziła się „Solidarność” i demokracja, Ze S. Gilem wywiad przeprowadziła M. Wiekiera-Michau, [w:] Olkusczy ludzie Solidarności – pamiętamy, red. M. Jędrzyśk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczynne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021, s. 45

33 Powołany 23 września 1980 r., przewodniczący **Ferdynand Hensold**; [w:] Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 11, błędnie podano Alfred Henzolt

34 Aktywny działacz **Ireneusz Rodek**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 5

35 Skład Komisji Założycielskiej : **Józef Strojny** (przewodniczący) – górnik – operator z kopalni „Bolesław”, **Tadeusz Gajecki** – inżynier z Wydziału Badawczo-Wdrożeniowego, **Jerzy Łaskawiec** – mistrz z Elektrolizy Cynku i **Zygmunt Walczewski** – operator ŁK-1 z kopalni „Pomorzan”. 29 października 1980 r. KZ otrzymała od MKZ Katowice pełnomocnictwa i rozpoczęła organizowanie związku w zakładzie. 17 marca 1981 r. I Konferencja Związku Zawodowego NSZZ „Solidarność” w ZGH „Bolesław”. Dokonano wyboru Komisji Zakładowej i Prezydium w składzie: **Józef Strojny** – przew. **Czesław Robakowski**, **Tomasz Lorek**, **Jerzy Łaskawiec** i **Zygmunt Walczewski**. Do związku do końca roku zapisało się 3,5 tys. osób na 5,5 tys. zatrudnionych w zakładzie; J. Liszka, E. Świć, Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”. Dzieje, wydarzenia, ludzie, wyd. ZG-H „Bolesław” S.A., Bukowno 2004, s. 300; **Józef Strojny**, Lepiej nie wiedzieć, [w:] Ziemia Olkuska, Nr 29 (8/2005), sierpień 2005, s. 11.

36 Przewodniczący **Andrzej Wadas**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 12

37 Przewodniczący **Piotr Dziuba**, **Zdzisław Zasłona** (właściwie – **Załośna**; inf. Jacek Sypień), **Ludwik Gajowiec**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 7; **Józef Siwiński**, Dostawca papieru, [w:] Ziemia Olkuska, Nr 29 (8/2005), sierpień 2005, s. 10

38 Aktywny działacz **Maciej Pellegrini**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 16

- ul. 1 Maja 100 (1950).<sup>39</sup>
- nr ewid. 535 KZ Przedsiębiorstwo Państwowej Komunikacji Samochodowej, 32-300 Olkusz, Al. Tysiąclecia 1 (227).
  - nr ewid. 595 KZ Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodno-Kanalizacyjne 32-300 Olkusz, ul. Kluczevska 4 (165).<sup>40</sup>
  - nr ewid. 625 KZ Zbiorcza Szkoła Gminna, 32-350 Pilica, ul. 17 Stycznia 2 (brak danych).
  - nr ewid. 643 KZ Spółdzielnia Inwalidów „Laski”, 32-300 Olkusz, ul. Bema 15 (234).<sup>41</sup>
  - nr ewid. 645 KZ Narodowy Bank Polski, Olkusz, ul. 1 Maja 49 (54).
  - nr ewid. 659 KZ Narodowy Bank Polski PKO, 32-300 Olkusz, ul. Krakowska 18 (52).<sup>42</sup>
  - nr ewid. 678 KZ Spółdzielnia Inwalidów Niewidomych „Promet”, 32-300 Olkusz, ul. 1000 Lecia 10 (137).<sup>43</sup>
  - nr ewid. 685 KZ Spółdzielnia Transportu Wiejskiego, 32-300 Olkusz, ul. 1 Maja 39 (brak danych).<sup>44</sup>
  - nr ewid. 717 KZ Sąd Rejonowy, 32-300 Olkusz, ul. 1 Maja 45 (30).<sup>45</sup>
  - nr ewid. 784 KZ Rejon Dróg Publicznych, 32-300 Olkusz, Al. Tysiąclecia 1a (88).<sup>46</sup>
  - nr ewid. 813 KZ PPIR Przemysłu Gumowego „Stomil”, 32-340 Wolbrom, ul. 1 Maja 201 (89).
  - nr ewid. 828 KZ Nadleśnictwo, 32-300 Olkusz, ul. Łukasińskiego 5 (120).
  - nr ewid. 891 KZ Zakład Wapienniczo-Piaskowy, 32-310 Klucze (226).<sup>47</sup>
  - nr ewid. 892 KZ Spółdzielnia Kótek Rolniczych, 32-300 Olkusz, ul. Bienia (18).
  - nr ewid. 907 KZ Wojewódzki Związek Spółdzielni Rolniczych „Samopomoc Chłopska” Zakład Gospodarczy, 32-300 Olkusz, ul. Składowa 1 (113).
  - nr ewid. 914 KZ ZUTT „Techmatrans”, 32-340 Wolbrom, ul. 1 Maja 29/37 (514).
  - nr ewid. 1036 KZ Zespół Szkół Mechaniczno-Samochodowych, 32-300 Olkusz, ul. Górnicza 12 (154).<sup>48</sup>
  - nr ewid. 1043 KZ Okręgowa Spółdzielnia Mleczarska, 32-350 Pilica, ul. Mickiewicza 6 (brak danych).
- 
- 39 Założycielami byli m.in. **Mirosław Ratuszny** i **Jerzy Ofanowski** – przewodniczący KZ; J. Sypień, *Iskra* w bazie sprzętu, [w:] *Dziennik Polski* z 26 sierpnia 2005, <https://dziennikpolski24.pl/iskra-w-bazie-sprzetu/ar/c3-1598558> - Wejście : 9 lutego 2022 r.
- 40 Wojewódzkie Przedsiębiorstwo Wodociągów i Kanalizacji – Stacja Uzdatniania Wody, Oddział Nr 15 w Olkuszu, inicjatywa powołania **Edward Fiałkowski**, **Leszek Henzolt** i **Waldemar Nocoń** ok. 15 października; *Olkuscy ludzie Solidarności* – pamiętamy, red. M. Jędrzyk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczyne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021, s. 37; [w:] *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 26 - KZ Wodociągi w Olkuszu – błędnie podano **Maria Henzolt**. **Maria Hensoldt** była przewodniczącą Komisji Rewizyjnej KZ.
- 41 Przewodnicząca **Maria Bijak**; *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 19
- 42 Aktywna działaczka **Maria Kluczevska**; *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 15
- 43 17 października 1981 r. ksiądz biskup kielecki Stanisław Szymecki poświęcił w spółdzielni krzyż; J. Sypień, O. Dziechciarz, *Pamięć śladów Śladami pamięci - miesiąca pamięci narodowej na ziemi olkuskiej*, Olkusz 2015, s. 93.
- 
- 44 Przewodniczący **Wiesław Dryński**; Tak rodziła się „Solidarność” i demokracja, Ze S. Gilem wywiad przeprowadziła M. Wiekiera-Michau, [w:] *Olkuscy ludzie Solidarności* – pamiętamy, red. M. Jędrzyk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczyne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021, s. 66
- 45 Przewodniczący **Piotr Wiekiera**; *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 18
- 46 Inicjatywa powołania i przewodniczący KZ **Zygmunt Andrzej Tracz**. (Inf. Elżbieta Tomsia – 12-02-2022 r.)
- 47 „Sylikaty” w Kluczach, aktywny działacz **Marian Łaskawiec**; *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 36
- 48 KZ przy Technikum Mechanicznym w Olkuszu wydawał pismo „Mechanik”, APiMBP – EIF, *Nasz Głos*, Nr 3, 1-15 lipiec 1981 r., s. 3; [w:] *Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności*, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 29 – zarejestrowano KZ Zakładu Doskonalenia Zawodowego w Olkuszu.

- nr ewid. 1053 KZ Olkuska Fabryka Wentylatorów „Owent”, 32-300 Olkusz, ul. 1 Maja 102 (**180**)<sup>49</sup>.
- nr ewid. 1070 KZ Rejonowe Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane, 32-300 Olkusz, ul. 20 Straconych 5 (**121**).
- nr ewid. 1071 KZ Wojewódzka Spółdzielnia Spożywców „Społem” Katowice Oddział Olkusz, 32-300 Olkusz, ul. 1 Maja 12 (**brak danych**).
- nr ewid. 1091 KZ Państwowy Transport Samochodowy Budownictwa „Transbud” Sosnowiec Oddział Olkusz, 32-300 Olkusz, ul. Sławkowska (**182**).<sup>50</sup>
- nr ewid. 1095 KZ Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej, 32-300 Olkusz, ul. Kluczevska 2 (**brak danych**).<sup>51</sup>

Na początku 1981 roku zaczyna działać w Olkuszu Punkt Informacyjno – Konsultacyjny NSZZ „Solidarność”, w którym dyżury pełnią związkowi liderzy z wiodących KZ-ych powiatu. Komisji Koordynacyjnej (KK), która obejmowała swym zasięgiem mniej więcej obszar dawnego powiatu olkuskiego. Siedziba KK mieściła się w bloku przy ul. Mickiewicza 7.<sup>52</sup> 24 czerwca 1981

roku organizacje związkowe NSZZ „Solidarność” działające na terenie gminy Klucze utworzyły na swym terenie administracyjnym Komisję Koordynacyjną.<sup>53</sup> Od 1 czerwca 1981 roku zaczyna się ukazywać w Olkuszu nielegalne czasopismo bezdebitowe<sup>54</sup>, dwutygodnik NSZZ „Solidarność” Ziemia Olkuska „*Nasz Głos*” pod redakcją: **Wojciecha Banysia, Zbigniewa Dreli, Eugeniusza Forysia, Kazimierza Januszka, Barbary Łapaj i Janiny Majewskiej**.<sup>55</sup>

We wrześniu 2005 roku Stowarzyszenie Forum Oświatowego „Klucze” zrealizowało projekt, którego celem było uczczenie 25-tej rocznicy powstania „Solidarności”. W czasie realizacji tego projektu ustalono, że po trzynastu miesiącach istnienia niezależnego samorządowego związku zawodowego w październiku 1981 roku w regionie olkuskim istniało już 39 zakładowych NSZZ „Solidarność”. W tym opracowaniu oprócz niektórych już wyżej wymienionych na opublikowanej liście<sup>56</sup> znajdują się jeszcze :

- 1.KZ przy Apteki w Olkuszu - **Zofia Zbieg**
- 2.KZ przy Banku Spółdzielczym<sup>57</sup> - **Henryka Curyło**
- 3.KZ przy Centrali Przemysłu Naftowego w Jaroszowcu<sup>58</sup>

49 Aktywni działacze **Andrzej Bury, Lucjan Peiszczek**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 4; AIPN, Ka 036/2602, Akta internowanego dot. Peiszczek/Pieszczek Lucjan Piotr, imię ojca: Marian, 13-12-1953 r.

50 Aktywni działacze **Elżbieta Jędrzyk, Wiesław Walkiewicz**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20, poz. 17.

51 Aktywna działaczka **Krystyna Soczowska**; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 39.

52 We wrześniu 2010 r. z okazji 30-lecia NSZZ „Solidarność” na ziemi olkuskiej na budynku siedziby odsłonięto pamiątkową tablicę projektu artysty plastyka Wiesława Nadymsa; Sypień J., Iskra w bazie sprzętu, Dziennik Polski z 26 sierpnia 2005 r., <https://dziennikpolski24.pl/iskra-w-bazie-sprzetu/ar/c3-1598558> - Wejście : 9 lutego 2022 r.; Sypień J., Solidarność po latach, Dziennik Polski z 13 września 2010 r., <https://dziennikpolski24.pl/solidarnosc-po-latach/ar/c3-2840904> - Wejście : 8 lutego 2022 r.; J.

Sypień, O. Dziechciarz, Pamięć śladów, śladami pamięci - miejsca pamięci narodowej na ziemi olkuskiej, Olkusz 2015, s. 94-95.

53 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Informacje Komisji Koordynacyjnej, s. 4.

54 Czasopismo drugiego obiegu wydawane poza cenzurą, czyli bez dopuszczenia do rozpowszechniania przez Główny Urząd Kontroli Publikacji i Widowisk, [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wydawnictwo\\_podziemne](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wydawnictwo_podziemne) - Wejście : 10 lutego 2022 r.

55 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 1, 1-15 czerwiec 1981 r.; Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976-1990, red. S. Skwirowskiej, Warszawa 2001, s. 298, poz. 2255

56 Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r., s. 20-21

57 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego 15

58 „CPN”, Zakład Gospodarki Produktami Naftowymi nr 2, 32-

4.KZ przy Instytucie Odlewnictwa<sup>59</sup> - Bolesław

5.KZ przy Liceum w Olkuszu<sup>60</sup>- **Józef Januszek**

6.KZ przy Garbarni Wolbrom<sup>61</sup>

7.KZ przy PTTK Olkusz<sup>62</sup> - **Marian Jarno**

8.KZ przy Szkole Muzycznej w Olkuszu<sup>63</sup>

9.KZ przy Szkole Podstawowej Nr 3

10.KZ przy Urzędzie Telekomunikacji<sup>64</sup>

11.KZ przy Sanepidzie w Olkuszu<sup>65</sup>

12.KZ przy Sanatorium Jaroszewiec<sup>66</sup>

13.KZ przy ZBK nr 3 w Olkuszu<sup>67</sup>

14.KZ przy Zakładzie Robot Wiertniczych Grupa Olkusz<sup>68</sup>

15.KZ przy Zakładzie Wytrobów Metalowych w Sławkowie<sup>69</sup>

16.PKP Olkusz<sup>70</sup> - **Marek Ziemnicki**

Podstawą do sporządzenia tej listy była lista nie faktycznie istniejących organizacji, a 37 KZ będących członkami – założycielami Miejskiej Komisji Koordynacyjnej. Lista opublikowana w dwutygodniku NSZZ „Solidarność” Ziemia Olkuska *Nasz Głos*<sup>71</sup>

Natomiast według tego samego źródła, czyli czasopisma *Nasz Głos*, do 20 lipca 1981 roku na terenie ziemi olkuskiej istniały 43 organizacje NSZZ „Solidarność” w gminach: Olkusz, Klucze, Wolbrom, Pilica i Sławków.<sup>72</sup> Pomijając fikcyjny KZ zarejestrowany z OPB (poz. 3.nr ewid. 142 KZ Baza Sprzętu i Transportu), a doliczając OFNE w sumie na terenie ziemi olkuskiej do października 1981 roku prawdopodobnie były zorganizowanych 50 KZ NSZZ „Solidarność”.

---

312 Jaroszewiec, ul. Kolejowa 2c

59 32-329 Bolesław, ul. Główna 46. W roku 1969 Instytut Odlewnictwa w Krakowie uruchomił w Bolesławiu koło Olkusza Wydział Zakładu Doświadczalnego, który rozpoczął pracę nad nowymi materiałami pomocniczymi. Tu w wyremontowanych budynkach powstała w 1970 r. nowa odlewnia doświadczalna oraz zaczątek nowych warsztatów mechanicznych; Instytut Odlewnictwa 1946—1971, red. J. Piszak, J. Rączka, T. Welkens, Kraków 1971

60 Komisja Szkolna Liceum Ogólnokształcącego w Olkuszu, 32-300 Olkusz, ul. Polna 8 - przewodniczący **Józef Januszek** (46). W październiku 1980 roku na Konferencji Rejonowej Związku Nauczycielstwa Polskiego w LO Olkusz z inicjatywy Jana Kaplity (pełnomocnik MKZ) powołano NSZZ „Solidarność”; A. i J. Januszek, Historia Solidarności – I L.O. w Olkuszu, [w:] Zeszyty Historyczne Olkusza, Nr. 1, Olkusz 2006, s. 13

61 Krakowskie Zakłady Garbarskie, Garbarnia nr 6, 32-340 Wolbrom, ul. Garbarska 9

62 Polskiego Towarzystwa Turystyczno – Krajoznawczego w Olkuszu, 32-300 Olkusz, Rynek 20 – przewodniczący KZ **Marian Jarno**, wiceprzewodniczący KZ **Gabriel Jerzy Morawski**, członek zarządu **Barbara Stanek**, związek liczył ok. 12 członków, KZ został zarejestrowany w KZ przy Zarządzie Wojewódzkim PTTK w Katowicach, ul. Dyrekcyjna 10; (Inf. Barbara Stanek – 19-02-2022 r.)

63 Państwowa Szkoła Muzyczna I Stopnia, 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego 15

64 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego 58. Organizator i przewodniczący KZ **Leszek Zieliński**. (Inf. Jan Szatan – 03-03-2022 r.)

65 Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna, 32-300 Olkusz, ul. Kazimierza Wielkiego 22

66 Zakładowy Komitet Założycielski „Solidarność” Wojewódzkiego Zespołu Leczniczego – Rehabilitacyjnego w Jaroszewcu, 32-310 Jaroszewiec, ul. Kolejowa 1(Sanatorium) – przewodniczący KZ **Józef Siwiński** (do 23 lutego 1981 r.). Współorganizatorami byli **Leszek Lorenc** i **Jadwiga Kała**, ZKZ zarejestrowano w MKZ w Jastrzębiu; J. Siwiński, Wypisy z dni, Olkusz 2010, s. 41; Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności,

---

Klucze, 9 września 2005 r., s. 21, poz. 27; AMR-PTTK, sygn. 1047/37/2/65 – Spuścizna Mieczysława Karwińskiego (Protokół z zebrania w punkcie informacyjno – konsultacyjnym NSZZ Solidarność z dnia 23 lutego 1981 r.).

67 Przedsiębiorstwo Budowy Kopalni Rud – Bytom, Zakładu Budowy Kopalni nr 3, 32-300 Olkuszu, Olkusz Stary

68 „Hydropol” Przedsiębiorstwo Wierceń Geologicznych i Hydrologicznych. Oddział Robót Wiertniczych, 32-300 Olkusz, ul. Żuradzka 1

69 42-533 Sławków, ul. Fabryczna 10

70 Polskich Koleji Państwowych, 32-300 Olkusz, ul. Składowa – w Olkuszu przewodniczący KZ **Marek Ziemnicki**, w Jaroszewcu **Robert Putowski** – zostały zarejestrowane w KZ przy Dyrekcji Rejonowej Kolei Państwowych Katowice, ul. Dworcowa 3.

71 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 5-6, 1-31 październik 1981 r., Z życia MKK Olkusz, s. 6-7

72 Na zebraniu zabrakło przedstawiciela jednego zakładu, APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Informacje Komisji Koordynacyjnej, s. 4

## I Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego.<sup>73</sup>

W czerwcu 1981 roku z ziemi olkuskiej na walne zebranie wyborcze NSZZ „Solidarność” okręgu Śląska i Zagłębia, zwane Walnym Zebraniem Delegatów (WZD) wybrano 19 delegatów: **Andrzej Brzeziński**, **Ludwik Gajowiec** - (KZ Papiernia Klucze), **Gerard Barczyk**, **Zbigniew Dreła**, **Wacław Karalus**, **Józef Kocjan**, **Mieczysław Miska** - (KZ OFNE), **Stanisław Gil** - (KZ OPB), **Piotr Wiekiera** - (KZ Sąd Rejonowy), **Jerzy Ofanowski**, **Adam Przewięźlikowski** - (KZ Stomil Wolbrom), **Marian Barczyk** - (KZ Szklomasz Jaroszewiec), **Andrzej Dębiec**, **Tomasz Lorek**, **Witold Łaskawiec**, **Józef Strojny**, **Ryszard Szczurowski** - (KZ ZGH Bukowno), **Sławomir Kolet** - (KZ ZOZ Olkusz).<sup>74</sup>

Pierwsza część I WZD odbyła się w dniach 6-7 lipca 1981 roku w hali sportowej Huty Baildon. Delegaci MKZ z ziemi olkuskiej na jeździe „zachowali bierną postawę nie włączając się do dyskusji i odmawiając kandydowania do komisji”. Tymi słowami skomentowano uczestnictwo olkuskich Delegatów podczas pierwszej części zjazdu na zebraniu KZ MKZ Katowice, które odbyło się 9 lipca 1981 roku.<sup>75</sup> Również tego dnia odbyło się spotkanie delegatów ziemi olkuskiej WZD w celu ujednoczenia stanowisk.<sup>76</sup>

20 lipca 1981 roku Komisja Koordynacyjna Ziemi Olkuskiej, przedstawiciele 42 organizacje

<sup>77</sup> NSZZ „Solidarność” z Gmin: Olkusz, Klucze, Wolbrom, Pilica, Sławków przy udziale delegatów WZD wybrała swych kandydatów do Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego w osobach: **Marian Barczyk** - Szklomasz Jaroszewiec, **Zbigniew Dreła** - OFNE Olkusz, **Ludwik Gajowiec** - FCiP Klucze, **Józef Kocjan** OFNE, **Ryszard Szczurowski** - ZGH Bolesław i **Piotr Wiekiera** - Sąd Rejonowy Olkusz. Podjęto również uchwałę:

*...o utworzeniu na tym terenie Okręgu<sup>78</sup> /delegatury/ z własnym Zarządem w ramach proponowanej 4 etatowej struktury organizacyjnej. Zobowiązano delegatów na WZD do zaprezentowania woli uczestników niniejszego zebrania i doprowadzenia do akceptacji niniejszej uchwały przez WZD. dla dużej ilości małych zakładów działających na takiej strukturze konieczna jest stała pomoc doradcza i interwencyjna. Zdaniem członków zebrania - Delegatura taka spełni zgłaszane potrzeby i stanowisko będzie jednocześnie organ reprezentujący w stosunkach z władzami lokalnymi. Powołanie takiego organu zebrani uznali za konieczne w celu zabezpieczenia dalszego działania jednostek związkowych NSZZ Solidarność na tym terenie”.<sup>79</sup>*

Dnia 23 lipca 1981 roku odbyło się zebranie przedstawicieli Komisji Zakładowych zarejestrowanych w MKZ Katowice. W zebraniu uczestniczyło jedynie 330 przedstawicieli z ponad tysiąca

<sup>73</sup> Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej, Nr 34(46), Gliwice, 16 sierpnia 1981, s. 1-8.

<sup>74</sup> APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 3, 1-15 lipiec 1981 r., K. Januszek, Nasi Delegaci, s. 5.

<sup>75</sup> APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Teleksem z MKZ, s. 1.

<sup>76</sup> APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Informacje Komisji Koordynacyjnej, s. 4.

<sup>77</sup> W zebraniu brak było przedstawicieli ZGH „Bolesław” w Bukownie, APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Informacje Komisji Koordynacyjnej, s. 4

<sup>78</sup> Na WZD zaproponowano podział Regionu na 15 delegatur. Projekt ten nie przewidywał delegatury w Olkuszu. Solidarność ziemi olkuskiej podzielono na dwie części. Część zakładów była podporządkowana do Delegatury w Jaworznie, a resztę do Delegatury w Dąbrowie Górniczej. Projekt ten miał być zatwierdzony w dalszej części obrad, APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., K. Januszek, Delegatury, s. 6.

<sup>79</sup> APiMBP - EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., Informacje Komisji Koordynacyjnej, s. 4-5; Nasz Głos [w:] Ziemia Olkуска, Nr 29(8/2005), sierpień 2005, s. 10

kilkudziesięciu zakładów. Na zebraniu Zarząd przedstawił sprawozdanie ze swej działalności. Mimo tak małej frekwencji udzielono Zarządowi absolutorium.<sup>80</sup>

Dnia 27-31 lipca 1981 roku odbyła się druga część I WZD regionu.

W dniu 29 lipca 1981 na wstępie obrad powołano Komisję Prawną, której zadaniem było dopracowanie projektu uchwały o strukturze związku w regionie. W skład jej wszedł olkuszanin **Piotr Wiekiera**.<sup>81</sup>

Dnia 1 sierpnia 1981 roku wybrano 19 osobową Regionalną Komisję Rewizyjną w skład której wszedł z 535 głosami **Zbigniew Dreła**, psycholog z OFNE Olkusz.<sup>82</sup>

Niestety Solidarność z ziemi olkuskiej nie wprowadziła swego kandydata do Zarządu. Nie dopuszczono również uchwały z 20 lipca 1981 roku solidarnościowców zakładów z powiatu olkuskiego o Delegaturze.<sup>83</sup> W związku z czym 37 organizacji związkowych NSZZ „Solidarności” z ziemi olkuskiej, aby nie dopuścić do tak poważnego podziału<sup>84</sup> postanowiło zrzeczyć się i zało-

żyło Miejski Komitet Koordynacyjny (MKK). 12 października 1981 roku odbyły się wybory siedmioosobowego Prezydium, z którego wybrano Przewodniczącego MKK. Został nim **Stanisław Gil**. Do Zarządu poza nim weszli : **Mieczysław Brzeziński**<sup>85</sup>, **Józef Januszek**, **Maciej Pellegrini**, **Ryszard Szczurkowski**, **Andrzej Wadas**, **Piort Wiekiera**. Pierwsze posiedzenie Prezydium odbyło się 15 października 1981 roku. Nastąpił wtedy podział zadań dla jego członków.<sup>86</sup>

Nową siedzibą MZK Ziemia Olkuska miał zostać budynek przy Placu 15 Grudnia 17 (Rynek).<sup>87</sup> Ukonstytuował się również nowy zespół redakcyjny dwutygodnika „*Nasz Głos*”. W jego skład weszli: **A. Buchta**, **Z. Dreła**, **Edward Ireneusz Fiałkowski**<sup>88</sup>, **K. Januszek**, **K. Mik**, **M. Wilk**.<sup>89</sup>

### *Postscriptum*

2 sierpnia 1981 roku na Walnym Zjeździe Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, kiedy to odpowiednią uchwałą dokonano ostatecznego połączenia w jeden Region Śląsko-Dąbrowski NSZZ „Solidarność” po 11 miesiącach samodzielnej działalności MKZ Katowice jako regionalna samodzielna struktura przestała funkcjonować.<sup>90</sup>

80 J.S. Suchy, I Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, [w:] Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej, Nr 34(46), Gliwice, 16 sierpnia 1981, s. 6.

81 Został również delegatem Regionu Śląsko Dąbrowskiego na I Krajowy Walny Zjazd NSZZ „Solidarności”, na którym 6 września 1981 r. w drugim dniu obrad wypowiedział się w dyskusji ogólnej nad zagadnieniem zmian w statucie; J.S. Suchy, I Walne Zebranie Delegatów Regionu Śląsko-Dąbrowskiego, [w:] Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej, Nr 34(46), Gliwice, 16 sierpnia 1981, s. 7; [www.solidarnosc.org.pl/wszecznicna/page\\_id=1528/index.html](http://www.solidarnosc.org.pl/wszecznicna/page_id=1528/index.html) - Wejście: 8 lutego 2022 r.

82 Wybory. Regionalna Komisja Rewizyjna, [w:] Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej, Nr 34(46), Gliwice, 16 sierpnia 1981, s. 4.

83 Członek Komisji Organizacji Wyborów Jadwiga Chmielowska, Protest do KKW (Krajowa Komisja Wyborcza), [w:] Wiadomości Katowickie, Nr 90, s. 1

84 Miasto i gmina Bukowno i Olkusz do delegatury Jaworzno, natomiast : Wolbrom, Żarnowiec, Piliça i Klucze do delegatury Dąbrowa Górnicza; APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., K. Januszek, Delegatury, s. 6

85 W Stanie Wojennym, jako jedyny olkuszanin ukrywał się przez około dziesięć miesięcy (od 13 grudnia 1981 r. do 24 września 1982 r.); Trybuna Ludu z 25-26. IX 1982 r.

86 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 5-6, 1-31 październik 1981 r., Z Życia MKK Olkusz, s. 6-7.

87 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 5-6, 1-31 październik 1981 r., Z Życia MKK Olkusz, Wystąpienie o zmianie pomieszczeń, s. 8.

88 Edward I. Fiałkowski, OJCZYŻNO MA... (wspomnienia z lat 1968-1991), Ostatnie dni czasu nadziei, 07.12.2010, <https://www.salon24.pl/u/edwardf/257331,ostatnie-dni-czasu-nadziei> – Wejście: 10 lutego 2022 r.; AIPN Kr 120/115.

89 APiMBP – EIF, Nasz Głos, Nr 5-6, 1-31 październik 1981 r., Z Życia MKK Olkusz, s. 20.

90 K. Wilczok, Międzyzakładowy Komitet Założycielski Katowice NSZZ „Solidarność” w otoczeniu społeczno-kulturowym regionu (1980–1981), [w:] Szkice Archiwalno-Historyczne nr 10

13 grudnia 1981 roku o godzinie 0,00 gen. armii Wojciech Jaruzelski ogłosił Stan Wojenny. Dla Solidarności ziemi olkuskiej zaczął się nowy etap. Etap aresztowań, internowania, działalności w podziemiu. Stan taki trwał do 22 lipca 1983 roku.

### Gawarecki Edward



Il. 1. Gawarecki Edward  
<https://timenote.info/pl/Edward-Gawarecki-14.09.1933-09.11.2003>

W latach 80-tych w Hucie „Katowice” pracował olkuszanin **Gawarecki Edward** nazywany „Pecikiem”.<sup>91</sup> W sierpniu 1980 roku uczestniczył w strajku. Był członkiem Komisji ds. badania stosunków międzyludzkich w nowo powstałym Międzyzakładowym Komitecie Robotniczym

(2013), s. 156, 175-176.

91 AMR-PTTK, sygn. 1047/004/056 – Edward Gawarecki; J. Liszka, Pecik, [w:] Korzenie, Pismo Społeczno-Kulturalne Centrum Kultury im. Marii Płonowskiej w Bolesławiu, maj-czerwiec 2016 r., nr 3(115), s. 10.

(MKR), a następnie w Niezależnym Samorządnym Związku Zawodowym (NSZZ) w Hucie „Katowice”.<sup>92</sup> 21 stycznia 1981 roku był kandydatem załogi do nowego Zarządu Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Huty Katowice, ale do niego nie wszedł.<sup>93</sup> Od 29 listopada 1980 r. zaczął publikować artykuły w Biuletynie Informacyjnym Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice *„Solidarność”* „*Wolnym Związkowcu*”: „Kardynalne prawdy”,<sup>94</sup> „Rozmyślania obywatelskie”,<sup>95</sup> „Obywatelskie rozmyślania”,<sup>96</sup> „Głos wolny, wolność ubezpieczający”.<sup>97</sup>

### Stanisław Gil

ur. 5 maja 1949 r. w Olkuszu, działacz NSZZ „Solidarność” Ziemia Olkuska. Jak wielu innych działaczy został internowany 15 grudnia 1981 r. i osadzony w Zakładzie Karnym w Strzelcach Opolskich, a następnie w Ośrodku Odosobnienia w Darłównku. Został zwolniony 11 czerwca 1982 r. Do lutego 1989 r. był inwigilowany przez Służbę Bezpieczeństwa. Mimo to nadal działał w podziemnych strukturach olkuskiej „Solidarności”,

92 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice, Nr 3, Dąbrowa Górnicza 20 września 1980, s. 2, (Wykaz Komisji problemowej z ramienia KR – Zarządzenie Nr 8/80 DN w sprawie trybu realizacji postulatów zgłoszonych przez załogę)

93 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 7/81(40), Dąbrowa Górnicza 28 stycznia 1981 r., s. 1

94 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 25, Dąbrowa Górnicza 29 listopada 1980 r., s. 1

95 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 27, Dąbrowa Górnicza 6 grudnia 1980 r., s. 3

96 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 32 i 33, Dąbrowa Górnicza 24 grudnia 1980, s.1; Nr 10/81(43), Dąbrowa Górnicza 12 lutego 1981 r., s. 3.

97 Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 10/81(43), Dąbrowa Górnicza 26 lutego 1981, s. 2.





*Il. 2. Stanisław Gil ok. 1980 r.  
Źródło : Arch. IPN*

należy do tzw. szóstki (obok Mariana Barczyka, Edwarda Ireneusza Fiałkowskiego, Adama Gierzy, Kazimierza Grzanki oraz Józefa Strojnego). W 2011 r. odznaczony Krzyżem Wolności i Solidarności nadanym postanowieniem Prezydenta RP nr 518/2011.<sup>98</sup>

Należy jeszcze podkreślić, że po SB-ckiej prowokacji w maju 1981 roku na Zarząd MKZ Katowice, a przede wszystkim na przewodniczącego Andrzeja Rozpłochowskiego, wskutek zaleceń Tymczasowej Komisji Kontroli Związkowej od 28 maja 1981 roku<sup>99</sup> do poszerzonego o dwie



*Il. 3. Marian Barczyk ok. 1960 r.  
Źródło : Arch. rodzinne córki, Joanny Barczyk*

osoby zarządu oprócz KPN-owca<sup>100</sup> Józefa Jęcza z Zabrza wszedł Solidarnościowiec z Olkuskiego, **Marian Barczyk**.<sup>101</sup> Prestiżowe jest to, że spośród 975 przedstawicieli komisji zakładowych ze Śląska i Zagłębia został wybrany przedstawiciel z Jarosławca. Postać Mariana Barczyka to temat na osobną publikację.

[z.lorek-chelmno@wp.pl](mailto:z.lorek-chelmno@wp.pl)

<https://orcid.org/0000-0001-6371-7648>

98 <https://odznaczeni-kwis.ipn.gov.pl/persons/vie-w/8a51412c-335f-4b0d-bab-16656dfe13b3>, <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/18515> - Węjście: 1 lutego 2022 r.

99 T. Kurpierz, J. Neja, *Solidarność śląsko-dąbrowska 1980-1981*, wyd. IPN, Katowice 2012, s. 131-132; APiMBP – EIF, *Nasz Głos*, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r., *Nasi kandydaci do władz, Barczyk Marian*, s. 5

100 Konfederacja Polski Niepodległej – polskie ugrupowanie polityczne założone 1 września 1979 przez Leszka Moczulskiego, Tadeusza Stańskiego i Romualda Szeremietiewa, nawiązująca do tradycji pilsudczykowskich.

101 K. Wilczok, *Międzyzakładowy Komitet Założycielski Katowice NSZZ „Solidarność” w otoczeniu społeczno-kulturowym regionu (1980–1981)*, [w:] *Szkice Archiwalno-Historyczne* nr 10 (2013), s. 155, p. 3



Il. 4. Znaczek pocztowy drugiego obiegu o tematyce patriotyczno – historycznej.  
Źródło : Arch. MR-PTTK w Olkuszu

## *Bibliografia*

### *Źródła archiwalne*

- **Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej (AIPN)**
- Oddział Katowice (**Ka**), sygn. 036/2602, [Akta internowanego dot. Pieszek/Pieszczyk Lucjan Piotr, imię ojca: Marian, 13-12-1953 r.]
- Oddział Kraków (**Kr**), sygn. 120/115, [Wspomnienia dot. m.in. działalności w NSZZ „Solidarność” na terenie Olkusza w latach 1980-1989 oraz emigracji do USA.]
- **Archiwum Powiatowej i Miejskiej Biblioteki Publicznej w Olkuszu (APiMBP)**
- Materiały przekazane przez Edwarda Ireneusza Fiałkowskiego (EIF)
- Archiwum Muzeum Regionalne PTTK im. Antoniego Minkiewicza w Olkuszu (AMR-PTTK)
- Sygn. 1047/004/056 – Edward Gawarecki
- Sygn. 1047/37/2/65 – Spuścizna Mieczysława Karwińskiego
- Oficjalna książka telefoniczna Katowice i województwa katowickiego 1992/93, Warszawa 1992
- **Centralne Archiwum Spółdzielczości Pracy Delegatura Regionalna ZLSP w Krakowie (CASPR)**

### *Literatura*

- Bibliografia niezależnych wydawnictw ciągłych z lat 1976-1990, red. S. Skwirowskiej, Warszawa 2001
- Instytut Odlewnictwa 1946-1971, red. J. Piszak, J. Rączka, T. Welkens, Kraków 1971
- Jurkiewicz J., Kobiela Ł., Jedna dekada – trzy etapy. NSZZ „Solidarność” na Górnym Śląsku i w Zagłębiu Dąbrowskim w latach 1980-1989, wyd. IPN-Stowarzyszenie Pokolenie-ŚCWIS,

Warszawa-Katowice 2020

- Kurpierz T., Neja J., Solidarność śląsko-dąbrowska 1980-1981, wyd. IPN, Katowice 2012
- Liszka J., Świć E., Zakłady Górniczo-Hutnicze „Bolesław”. Dzieje, wydarzenia, ludzie, wyd. ZG-H „Bolesław” S.A., Bukowno 2004
- Materiały sprawozdawcze Zarządu Regionalnego NSZZ [Niezależnego Samorządnego Związku Zawodowego] „Solidarność” Katowice: I [Pierwsze] Walne Zebranie Delegatów Regionu woj. katowickiego, Katowice, 1 września 1980 - 27 lipca 1981, wyd. NSZZ Solidarność. Zarząd Regionu, Katowice 1981
- Olkucy ludzie Solidarności – pamiętamy, red. M. Jędrzyk, M. Wiekiera-Michau, wyd. Stowarzyszenie Dobroczyńne „Res Sacra Miser”, Bukowno 2021
- Siwiński J., Wypisy z dni, Olkusz 2010
- Solidarność 1980-2005, NSZZ „Solidarność” droga do wolności, Klucze, 9 września 2005 r.
- Sypień J., Dziechciarz O., Pamięć śladów, śladami pamięci - miejsca pamięci narodowej na ziemi olkuskiej, Olkusz 2015
- Prasa (periodyki)
- Dziennik Małopolski Zachodniej, dodatek do Dziennika Polskiego, z dn. 13.09.2010 r.
- Głos Huty Katowice, 9 września 1980, Nr 37(285)
- Głos Huty Katowice, 21 października 1980, Nr 43 (291)
- Głos Huty Katowice, 28 października 1980, Nr 44(291)
- Głos Huty Katowice, 11 listopada 1980, Nr 46(294)
- Informator NSZZ Solidarność Politechniki Śląskiej, Nr 34(46), Gliwice, 16 sierpnia 1981
- Nasz Głos, Nr 1, 1-15 czerwiec 1981 r.
- Nasz Głos, Nr 3, 1-15 lipiec 1981 r.

- Nasz Głos, Nr 4, 16-31 lipiec 1981 r.
  - Nasz Głos, Nr 5-6, 1-31 październik 1981 r.
  - Przegląd Olkuski, nr 1/1354, 7.01.2022 r.
  - Szkice Archiwalno-Historyczne nr 10 (2013)
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice, Nr 3, Dąbrowa Górnicza, 20 wrzesień 1980
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice, Nr 4, Dąbrowa Górnicza, 23 września 1980
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 9, Dąbrowa Górnicza, 8 października 1980
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 12, Dąbrowa Górnicza, 18 października 1980 r.
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 25, Dąbrowa Górnicza 29 listopada 1980 r.
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 27, Dąbrowa Górnicza 6 grudnia 1980 r.
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 32 i 33, Dąbrowa Górnicza 24 grudnia 1980
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 7/81(40), Dąbrowa Górnicza 28 stycznia 1981 r.
  - Wolny Związkowiec, Biuletyn Informacyjny Niezależnych Samorządnych Związków Zawodowych Huta Katowice „Solidarność”, Nr 10/81(43), Dąbrowa Górnicza 26 lutego 1981
  - Zeszyty Historyczne Olkusza, Nr. 1, Olkusz 2006
  - Zeszyty Historyczne Olkusza, Nr. 9, Olkusz 2010
  - Ziemia Olkuska, Nr 29 (8/2005), sierpień 2005
- Źródła internetowe**
- <http://www.solidarnosc.krakow.pl/?q=node/2050>
  - <https://dziennikpolski24.pl/iskra-w-bazie-sprzetu/ar/c3-1598558>
  - <https://dziennikpolski24.pl/solidarnosc-po-latach/ar/c3-2840904>
  - <https://dziennikpolski24.pl/wszystkie-pasje-jozefa/ar/1688750>
  - <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/18515>
  - <https://katalog.bip.ipn.gov.pl/informacje/62673>
  - <https://odznaczeni-kwis.ipn.gov.pl/persons/vie-w/8a51412c-335f-4b0d-babe-16656dfe13b3>
  - [https://osa.archiwa.org/jednostki/PL\\_1047\\_004\\_056](https://osa.archiwa.org/jednostki/PL_1047_004_056)
  - [https://pl.wikipedia.org/wiki/Wydawnictwo\\_podziemne](https://pl.wikipedia.org/wiki/Wydawnictwo_podziemne)
  - <https://rejestr.io/krs/63747/autonomiczny-hutniczy-zwiazek-zawodowy-pracownikow-huty-katowice-w-dabrowie-gorniczej>
  - <https://timenote.info/pl/Edward-Gawarecki-14.09.1933-09.11.2003>
  - <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/czasy-prl/lista-agentury-sb>
  - <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/mkz-katowice/2015-04-16-08-35-56/komisje-zakladowe>
  - <https://www.porozumieniekatowickie1980.pl/mkz-katowice/2015-04-16-08-37-07/regionalna>
  - [www.solidarnosc.org.pl/wszechnica/page\\_id=1528/index.html](http://www.solidarnosc.org.pl/wszechnica/page_id=1528/index.html)



**KOMUNIKATY**



**Dariusz Rozmus**

Megality na Górze Bukowej w Dąbrowie Górniczej



# Dariusz Rozmus

## *Megality<sup>1</sup> na Górze Bukowej w Dąbrowie Górniczej*

Bukowa Góra znajduje się w dzielnicy Dąbrowa Górnicza – Ujejsce<sup>2</sup>. Wzgórze Bukowa Góra jest dystynktywnym wzniesieniem o stromym podejściu zwłaszcza od strony zachodniej. Rejon ten leży w większym kompleksie zwanym Wzgórzami Trzebiesławickimi lub Lasami Trzebiesławickimi.

W całym tym regionie widoczne są ślady górnictwa kruszcowego w postaci szybków górniczych tzw. ping i hałd górniczych tzw. warpi<sup>3</sup>. Chronologia tych wyrobisk jest przede wszystkim średniowieczna, ale tak jak w rejonie Olkusza i generalnie całego pogranicza obecnego Górnego

Śląska i Małopolski może sięgać okresu wczesnego średniowiecza (IX w. ? – X – XII w.)<sup>4</sup>.

Rejon badań archeologicznych znajduje się na wysokości pomiędzy 357 m. n. p. m. a wysokością 366 m. n. p. m. Przez środek założenia megalitycznego biegnie poziomica 365 m. n. p. m. (ryc. 1). Na plato usytuowanym na szczycie wzgórza znajdują się konstrukcje kamienne o antropogenicznym megalitycznym charakterze (ryc. 2, 3, 4, 5, 6). Megalityczne konstrukcje znajdują się praktycznie na całym masywie Bukowej Góry, ale ich rozpoznanie po sezonie badawczym 2021 jest dopiero wstępne.

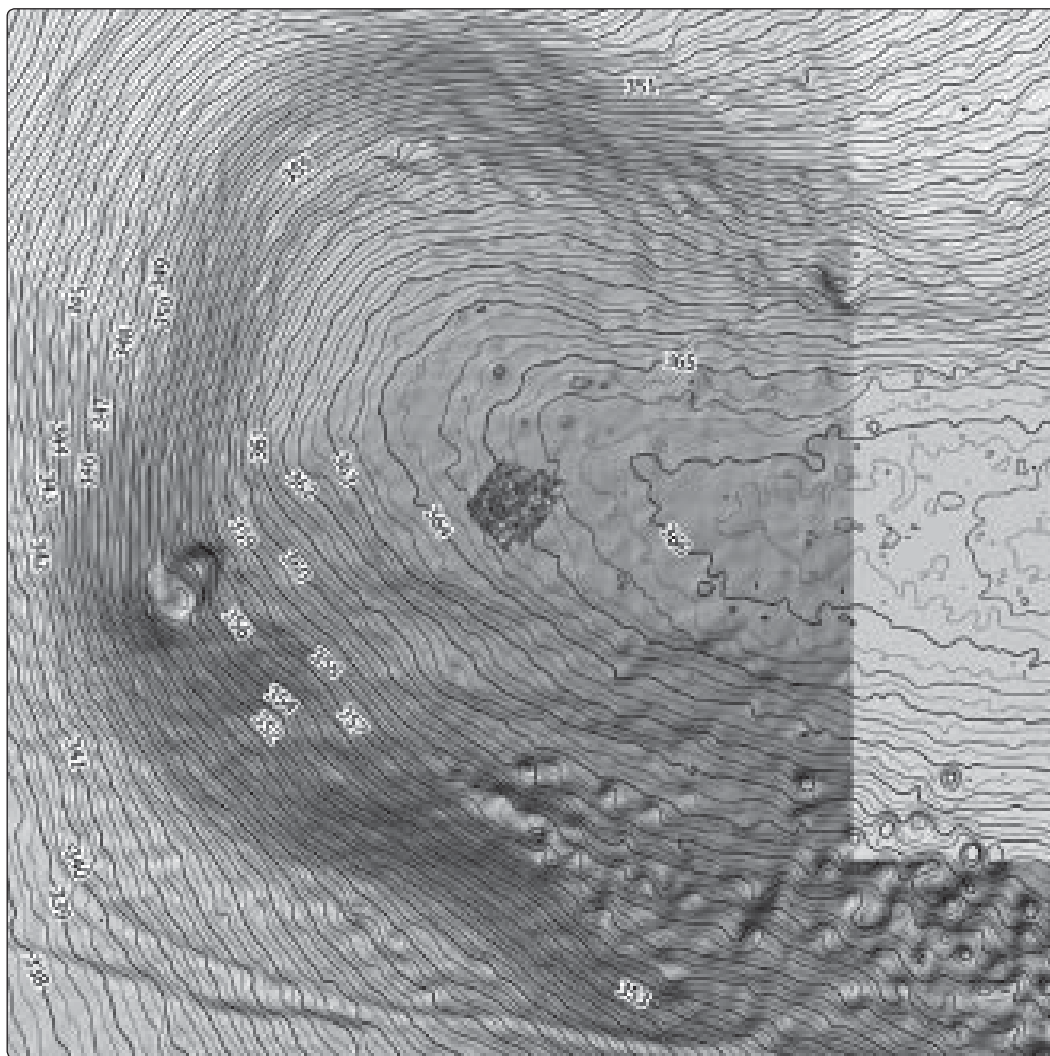
Badania archeologiczne miały nietypowy przebieg. Oczyszczano konstrukcje kamienne w celu rozpoznania planigrafii stanowiska. W chwili

1 „Budowle megalityczne (megality) występują na obszarze całego świata, w tym również w Europie i Polsce. Początki megalityzmu na terenach Europy sięgają V tysiąclecia p.n.e. Stopniowy zanik idei obserwuje się około 2 tysiąclecia p.n.e. Czasem jednak budowle megalityczne funkcjonowały jeszcze w epoce brązu. Stonehenge straciło swe znaczenie kultowe około 1400 r. p.n.e. Szczególnym typem budowli megalitycznej były megakylony (gr. mega = wielki; kylon = drzewo), zbudowane według podobnej idei, ale z innego materiału – z drewna i ziemi. Megalit (wielki kamień z gr. μέγας «megas» – wielki, λίθος «lithos» – kamień) to duży, nieobrobiony lub częściowo obrobiony kamień stanowiący samodzielną budowlę lub element większej budowli z takich kamieni (wykonanej bez użycia zaprawy), o charakterze kultowym, grobowym lub (prawdopodobnie) związanymi z obserwacjami astronomicznymi, wzniesiony w czasach prehistorycznych.” Tyle na ten temat „niezawodna” wikipedia Por. [https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowle\\_megalityczne](https://pl.wikipedia.org/wiki/Budowle_megalityczne)

2 <https://www.google.com/maps/@50.4200174,19.3096433,18851m/data=!3m1!1e3> obszar Lasów Trzebiesławickich. (data dostępu 19 stycznia 2021). Na temat miejscowości Ujejsce obecnie dzielnicy Dąbrowy Górniczej por. J. Krajniewski, *Ujejsce* [w:] *Dąbrowa Górnicza. Monografia tom II, Dzielnice Miasta*. Red. A. Rybak, A. J. Wójcik, Z. Woźniczka, Dąbrowa Górnicza 2016, s. 697 – 719

3 Są to typowe formy terenowe na obszarach pogórnicznych w przypadku górnictwa kruszcowego przede wszystkim rud miedzi i rud cynku i ołowiu z domieszką związków srebra. Na temat górnictwa kruszcowego w Dąbrowie Górniczej por. A. Rybak, *Ślady górnictwa kruszcowego na terenie Dąbrowy Górniczej i jej okolic*, [w:] *Archeologiczne i historyczne ślady górnictwa i hutnictwa na terenie Dąbrowy Górniczej i okolic*, red. D. Rozmus, Kraków 2004, s. 107-124.

4 Świadcą o tym m. in. ceramika wczesnośredniowieczna, wytopki ołowiane, tenki ołowiu, żuźle oraz resztki dysz hutniczych odnalezione w rejonie kompleksu Wzgórz Trzebiesławickich. Cała Bukowa Góra nosi w systemie AZP (Archeologiczne Zdjęcie Polski) nr 18 i znajduje się na obszarze o numeracji 95 – 50. Badania AZP prowadzono w 2014r. autorami są D. Rozmus, P. Kolasa, J. Roś. Na temat wczesnopolskiego zagłębia hutnictwa srebra i ołowiu. por m. in. D. Rozmus, *Wczesnośredniowieczne zagłębie hutnictwa srebra i ołowiu na obszarach obecnego pogranicza Górnego Śląska i Małopolski (druga połowa XI–XII/XIII wiek)* Kraków 2014, D. Rozmus, Wstępne wyniki sondażu na stanowisku w Starym Bukownie, pow. Olkuski. *Rocznik Muzeum Górnośląskiego w Bytomiu. Archeologia* 21, 2019, 21, s. 19–35. oraz w odniesieniu do Dąbrowy Górniczej por. D. Rozmus, *Wczesnośredniowieczny ośrodek górnictwa i hutnictwa na terenie Dąbrowy Górniczej in. Dąbrowa Górnicza*. Monografia tom II. Dzielnice Miasta. Red. A. Rybak, A. J. Wójcik, Z. Woźniczka, Dąbrowa Górnicza 2016, s. 47 – 71. Dzięki badaniom izotopów ołowiu wiemy, że ołów z polskich terenów kruszczośnych rozchodził się w Europie. Wczesnośredniowieczne ślady ołowiarstwa z Pragi bazują na materiale dostarczonym z Polski. Por. V. Ertler, Z. Johan, J. Zavrel, M. Selmi Wallisova, M. Mihajevic, O. Sebek, *Slag Remains from the Na Slupi Site (Prague, Czech Republic)*. Evidence for Early Medieval Non-ferrous Metal Smelting, *Journal of Archaeological Science* 53, 2015, s. 72–83.



Il. 1. Bukowa Góra. W centralnym miejscu widoczne miejsce oczyszczone podczas badań w 2021r. Na południowym stoku wzgórza widziemy liczne ślady po pingach górniczych (ryc. Piotr Kolasa oraz Piotr Burczy).

obecnej oczyszczono niespełna 3 ary badanego obszaru. Pobrano również próbki do badań mineralogicznych. Wykop określony jako sonda nr 1 przekonał nas, że kamienie zostały w sposób ewidentny ustawione przez człowieka.

Warto podkreślić, że ustawione pionowo kamienie wykonano z dolomitu diporowego. Sama zaś góra zbudowana jest z dolomitów

kruszconośnych. Właśnie dzięki temu, że megalityczne konstrukcje zbudowano z dolomitów diporowych niezawierających rudy metali, średniowieczni i nowożytni górnicy się nimi po prostu nie interesowali. Uchroniło to konstrukcje megalityczne.

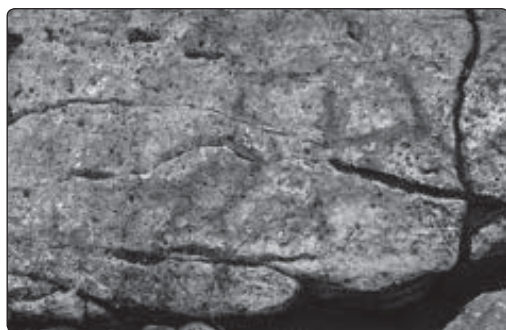
Ciekawymi strukturami znalezionymi na plato są okrągłe, celowo obrobione kamienie o średnicy



Il. 2. Okrągły obrobiony kamień o średnicy zbliżonej do 83cm. (fot. Dariusz Rozmus)

ok 83 cm. (opisany we Francji tzw. jard megalityczny).

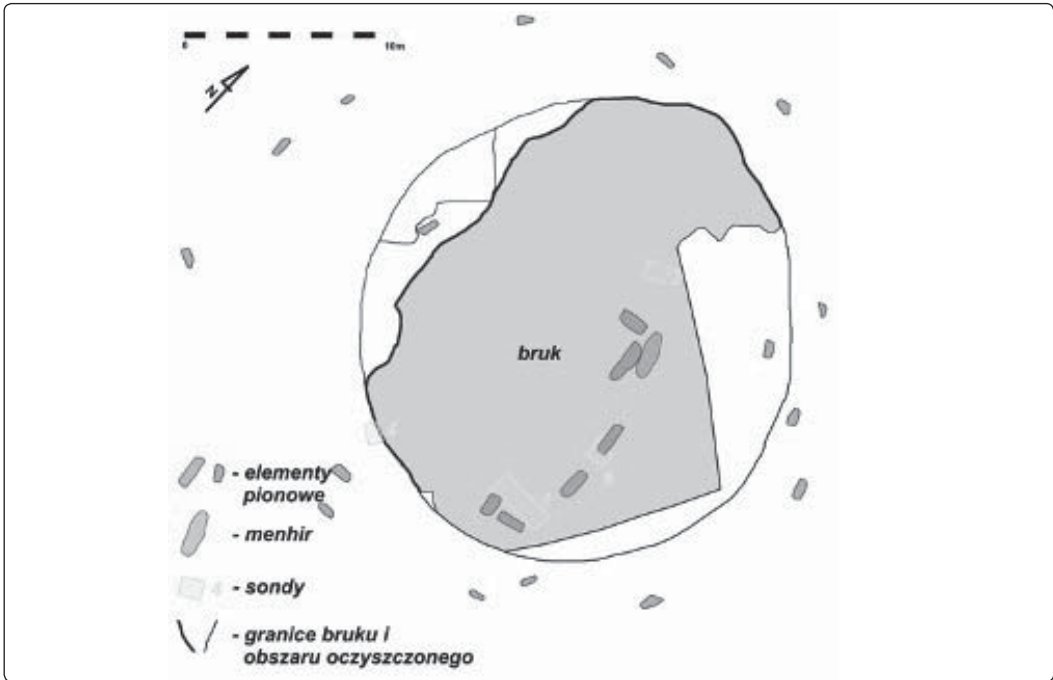
Możemy się też na kilku kamieniach dopatrywać petroglifów. Szczególnie widoczne są one na przewróconym menhirze. Elementy sztuki naskalnej są niezwykle subtelne i konieczne jest ich dokładne zbadanie przy pomocy wyszukanych



Il. 3. Domniemane ślady petroglifów na powierzchni przewróconego menhira (fot. Zbigniew Stolarczyk).

technik fotograficznych w tym technik z użyciem lasera. W tym miejscu można tylko zasygnalizować ten kierunek dociekań.

W rejonie oczyszczanym stwierdzono interesujące ułożenie pionowych elementów skalnych. Tworzą one układ architektoniczny zbudowany z pięciu elementów ustawionych pionowo (ryc. 4). Można też przyjąć (sprawdzono to poprzez niewielką sondę), że jedna z leżących płyt jest kolejnym fragmentem kamiennej ściany należącej do omawianego założenia. Mogło być ich więcej, ale ta kwestia będzie dopiero rozpoznana w przyszłości. Maciej Rodziewicz (miłośnik historii, działacz na forach jurajskich), który skłonił piszącego te słowa do powrotu w 2021r. na Bukową Górę widzi astronomiczne uwarunkowania ustawienia pionowych stel.



Il. 4. Architektoniczny układ kamieni megalitycznych na Bukowej Górze (ryc. Piotr Kolasa).



Il. 5. Północny narożnik układu architektonicznego (por. ryc. 4, fot. Dariusz Rozmus).



*Il. 6. Oczyszczany obszar. Zdjęcie wykonane z kierunku północno – zachodniego (fot. Dariusz Rozmus).*



*Il. 7. Oczyszczany obszar. Zdjęcie wykonane z kierunku południowego (fot. Dariusz Rozmus).*

Megalithy oraz średniowieczne ślady eksploatacji górniczej na Bukowej Górze wraz z środowiskiem przyrodniczym tworzą unikalny rejon nie tylko dla badań archeologicznych i geologicznych, ale w przyszłości będą miały znaczenie dla rozwoju ruchu turystycznego.

W rejonie Bukowej Góry podczas wspomnianych już w przypisie badań AZP odnaleziono zabytki krzemienne. Są to rdzenie, wióry, odłupki oraz narzędzie, retuszowany wiór krzemienisty wiorowiec. Możliwe, że krzemienne zabytki wykonali ludzie, którzy z wielkim nakładem sił zbudowali budowle na Bukowej Górze.

Rozpoznany na Bukowej Górze kompleks megalithiczny jest unikalnym zjawiskiem archeologicznym w skali Polski oraz całej Europy środkowo – wschodniej. Można go uznać za jedno z najciekawszych odkryć w 2021r.



**Maciej Rodziewicz**

Góra Bukowa – obserwacja astronomiczna



# Maciej Rodziewicz

## Góra Bukowa – obserwacja astronomiczna

Mój dobry kolega Jarosław Sawicz z Dąbrowy Górniczej przez wiele lat namawiał mnie bym udał się na Górę Bukową w Ujejscu i przyjrzał się sterczącym na szczycie wzgórza głazom; bym sprawdził czy są to naturalne wychodnie, czy też kamienie ustawione ręką ludzką. Gdybym uznał, że w grę wchodzi to drugie, miałem ustalić czy są rozmieszczone w jakichś wzajemnych konfiguracjach (np. w kregach).

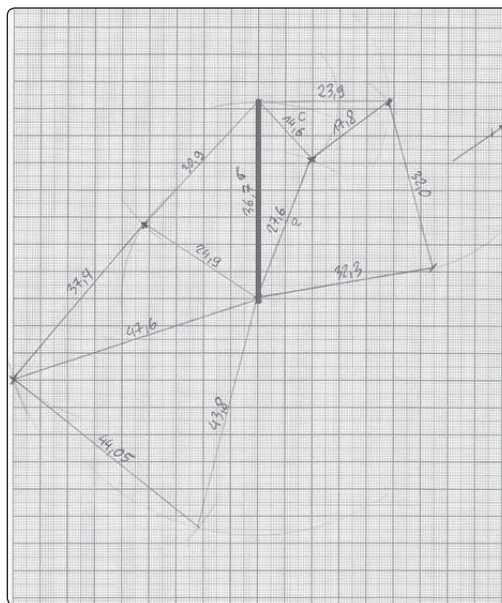
Końcem września 2020 roku zabrałem ze sobą busołą i wyruszyłem. Niestety po przystawieniu kompasu do kilkudziesięciu kamieni, nie kryłem rozczarowania. Te, które wydawały się być zorien-

towane krawędziami wzdłuż osi NS odchyłały się jednak od igły magnetycznej o kilka stopni w lewo. Jedyne co mnie zdziwiło to, to że zawsze o tyle samo - kilka stopni [ryc. nr 1].

Dopiero po konsultacjach z Markiem Nuczkowskim ([www.straznicyzasu.pl](http://www.straznicyzasu.pl)) i Markiem Smolarczykiem z Częstochowy sprawa się wyjaśniła. Między północą magnetyczną, a geograficzną istnieje różnica kątowa i wynosi 5,7 stopnia. Zjawisko to nazywa się deklinacją magnetyczną. Tak więc wiele z badanych przeze mnie głazów ustawionych było jednak precyzyjnie na osi północ-południe. Szczególnie ciekawe były dwa



Il. 1. Maciej Rodziewicz



Il. 2. Marek Smolarczyk

z nich stojące w miejscu badanym obecnie przez naukowców, a to dlatego, że stoją one dodatkowo idealnie równoległe względem siebie.

W październiku wraz z Iloną Strzempowicz i Markiem Smolarczykiem wykonaliśmy w tym miejscu tachymetrię. Przy pomocy lasera i taśmy mierniczej wyliczyliśmy odległości między arbitralnie wybranymi kamieniami, a w konsekwencji też kąty między powstałymi liniami [ryc. nr 2].

szym grafie zaznaczona grubszą kreską) biegnąca w stronę steli stojącej na północny zachód od punktu centralnego. Tworzyła ona bowiem z linią sąsiednią idealny kąt prosty. Postanowiliśmy przyjrzeć się jej bliżej.

Jak się okazało przebiega ona w azymucie 55 stopni, co po odjęciu wielkości deklinacji magnetycznej daje kąt 49,3 stopnia. Wielkość ta jest bardzo zbliżona do azymutu osi zachodu Słońca



Il. 3. Maciej Rodziewicz

Przy selekcji obiektów kierowaliśmy się ich wysokością, wielkością, kształtem oraz zorientowaniem ich bocznych krawędzi w stosunku do północy.

I tu zaciękała nas jedna z linii (na powyż-

w dniu przesilenia letniego (50 stopni). Inaczej mówiąc - patrząc z punktu centralnego (czyli najwyższej steli) 20 czerwca Słońce powinno zająć na końcu wymienionej wyżej linii. I można to określić z dokładnością do 0,7 stopnia. Na zdję-

ciu poniżej przedstawiony jest ów kamień - tylko z przeciwnej strony [ryc. nr 3].

Mógł to być przypadek, ale po przyłożeniu kompasu do krawędzi najwyższej stojącej w punkcie centralnym steli, postanowiliśmy powiadomić archeologów. Ten ogromny kamień - ewidentnie postawiony na sztorc ręką ludzką - stoi pod kątem 233 stopni w stosunku do północy czyli... na osi przesilenia zimowego (na naszej szerokości geograficznej).

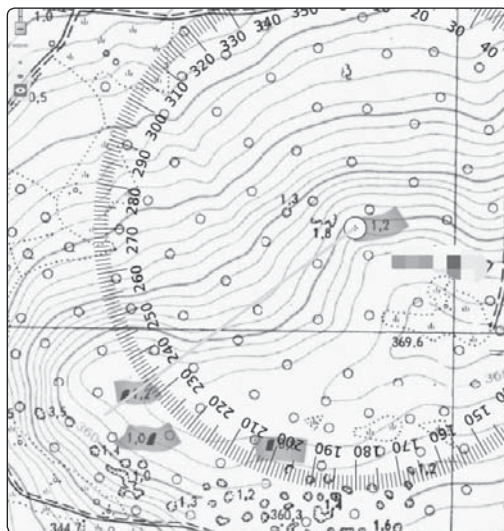
W październiku 2021 roku namówiłem moich przyjaciół Ilonę i Marka do wykonania pewnego eksperymentu który nazwałem „światelnym”. Zaprosiliśmy nań grupę „Strażników Czasu” pod przewodnictwem Karoliny Kot. Kiedy rok wcze-



Il. 4. Marek Smolarczyk

śniej eksplorowałem ten rejon uwagę moją przykuł wielki kamień stojący na północno-wschodnim ramieniu Góry Bukowej i oddalony w linii prostej od punktu centralnego o ok. 250 metrów. Odznaczał się wyjątkowym kształtem i wybitnością.

Do eksperymentu użyliśmy czołówek z silnie skupioną wiązką światła. Marek z busołą pozostał na szczycie, a ja pobiegłem na sąsiednie wzgórze w skrytości serca licząc, że rosnące gęsto między nami drzewa nie pokrzyżują naszych zamiarów. Ale udało się. Dostrzeżliśmy wzajemnie nasze światelka [ryc. nr 4].



Il. 5. Marek Nuckowski

Tak jak podejrzewałem, zbudowały one między sobą linię, której azymut również wynosił 233 stopnie. Początkowo obawialiśmy się, że popełniliśmy jakiś błąd w obliczeniach, ale mapy geodezyjne potwierdziły nasze wnioski [ryc. nr 5].

20 grudnia Marek wybrał się na to miejsce by zweryfikować nasz eksperyment. Zdjęcie poni-

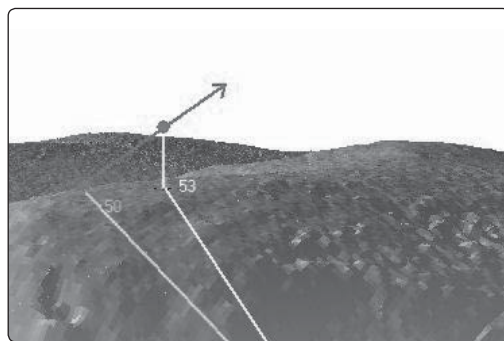


Il. 6. Marek Smolarczyk

żej pokazuje z prawej strony światelko czołówki, a z lewej - zachód Słońca [ryc. nr 6].

Szczerze powiedziawszy, aby z całą pewnością orzec, że miejsce to jest niegdysiejszym obserwatorium astronomicznym przydałyby się jeszcze dwa oznaczenia. Punkt wchodu Słońca w zimie i w lecie. Niestety oba te miejsca przesłaniają sąsiednie wzgórza. Postawiliśmy wszak dość śmiałą hipotezę dotyczącą wschodu Słońca w lecie. Góra Trzebiesławicka znajdująca się na północny wschód od punktu centralnego - być może - jest dokładnie tak wysoka, że pierwszy promień światła wyłaniający się zza niej o świcie 20 czerwca nie pobiegnie wzdłuż azymutu 50 stopni, a pod kątem przesilenia zimowego, czyli stopni 53. Ale

wtedy mielibyśmy do czynienia z czymś naprawdę wyjątkowym. Oznaczałoby to, że najwyższa stela stojąca w punkcie centralnym została ustawiona z idealną precyzją i służy za niezwykle teodolit geodezyjny [ryc. nr 7].



Il. 7. Marek Nuckowski/Marek Smolarczyk



1911 r.

# Wypadek Ciepłowni Zyrard I

W dniu 14/14 o. w dniu wiedeńskim powstała się pogromka  
 w Serajewie (Bosnia) aresztując i następnym dniem  
 węgry gromadziły się na wielkie manewry, a  
 w całej Austrii i cesarskiej Polsce także  
 to się indywidualnie w pogromkach na Serbów  
 wreszcie pochodziła raboży strykuwskiej party a do  
 wiatry austryj do Białogrodu Skolny Serbii  
 o nędrze swoję Serbkie. Nacypetwa rabożstwa  
 nie skupity się w wsparciu przez Rusd austryacki  
 atakem do Serbki ograniczając tej ostatniej pol.  
 osi i Hulman spiskowców w przeciwnym razie  
 el miedrelemi przez Serbki sadawalaizyżym

# ilcusiana



Powiatowa i Miejska  
Biblioteka Publiczna  
w Olkuszu

... w sprawie ...  
 ... doby między ... w porozumieniu z ...  
 ... nie odpowiedzialny ...  
 ... wojna Serboko Austrojęka.